

21

# Percepcja i ciało

Rozszerzony  
model percepcji  
w fenomenologii  
i kognitywistyce

Łukasz Przybylski



Poznań 2024



21

# Percepcja i ciało

Rozszerzony  
model percepcji  
w fenomenologii  
i kognitywistyce



21

# Percepcja i ciało

Rozszerzony  
model percepcji  
w fenomenologii  
i kognitywistyce

Łukasz Przybylski



Poznań 2024

KOMITET NAUKOWY  
Jerzy Brzeziński, Agnieszka Cybal-Michalska  
Zbigniew Drozdowicz (przewodniczący), Rafał Drozdowski  
Piotr Orlik, Jacek Sójka

RECENZJA  
prof. dr hab. Urszula M. Żegleń

REDAKCJA NAUKOWA  
prof. UAM dr hab. Aleksandra Pilarska

PROJEKT OKŁADKI  
Wydział Psychologii i Kognitywistyki UAM

REDAKCJA I KOREKTA  
Klaudia Kulmińska

ŁAMANIE  
Izabela Baran

Wydanie I

Publikacja finansowana z funduszy  
Wydziału Psychologii i Kognitywistyki UAM

© Copyright by Wydawnictwo Nauk Społecznych i Humanistycznych  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 2024

978-83-66983-37-3 ISBN (numer tomu 21)  
978-83-66983-22-9 ISBN (numer kolekcji)  
<https://doi.org/10.14746/9788366983373>

Wydawnictwo Nauk Społecznych i Humanistycznych  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
60-568 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89c  
[www.wnsh.amu.edu.pl](http://www.wnsh.amu.edu.pl), [wnsh@amu.edu.pl](mailto:wnsh@amu.edu.pl), tel. (61) 829 22 54

Wydawnictwo Fundacji Humaniora  
60-682 Poznań, ul. Biegańskiego 30A  
[www.funhum.home.amu.edu.pl](http://www.funhum.home.amu.edu.pl), [drozd@amu.edu.pl](mailto:drozd@amu.edu.pl), tel. 519 340 555

•

## SPIS TREŚCI

• • •

Przedmowa .....	7
Wstęp .....	13
1 Percepcja ucieleśniona – horyzont badań .....	19
1.1 Wprowadzenie .....	19
1.2 Filozoficzne i naukowe źródła modelu percepcji ucieleśnionej .....	20
1.2.1 Fenomenologia Edmunda Husserla .....	20
1.2.2 Fenomenologia Maurice’a Merleau-Ponty’ego .....	21
1.2.3 Współczesne zastosowania fenomenologii w obszarze nauk kognitywnych .....	24
1.2.4 Psychologia ekologiczna w ujęciu Jamesa J. Gibsona .....	25
1.2.5 Enaktywne podejście w badaniach nad percepcją .....	26
1.2.6 Teoria poznania motorycznego ( <i>motor cognition</i> ) .....	28
1.2.7 Percepcja haptyczna .....	29
1.3 Istota i przebieg procesu percepcyjnego .....	31
1.4 Ucieleśnienie – charakterystyka wstępna .....	36
2 Husserlowska fenomenologia ciała .....	41
2.1 Wprowadzenie .....	41
2.2 Charakterystyka przeżycia percepcyjnego w odniesieniu do ciała własnego podmiotu .....	43
2.3 Reinterpretacja Husserlowskiej fenomenologii ciała – szkic problemu .....	48
2.3.1 Ciało w fenomenologii Husserla: trzy problemy podstawowe .....	49
2.3.2 Ciało jako warunek percepcji .....	50
2.3.3 Ciało jako warunek konstytucji podmiotu .....	51
2.3.4 Ciało i ruch – o roli kinestez .....	51

3	Struktura przeżycia percepcyjnego .....	67
3.1	Wprowadzenie .....	67
3.2	Fenomenologiczny model percepcji. Rekonstrukcja Ingardenowskiej interpretacji Husserlowskiej koncepcji percepcji .....	68
3.2.1	Charakterystyki przeżycia percepcyjnego .....	68
3.2.2	Etapy przeżycia percepcyjnego .....	73
3.3	Modyfikacje fenomenologicznego modelu percepcji rzeczy w świetle badań neurokognitywnych .....	79
3.3.1	Horyzont przeżyć a modularność umysłu .....	79
3.3.2	Reinterpretacja struktury przeżycia percepcyjnego w świetle badań neurokognitywnych .....	82
3.3.2.1	Syntezy bimodalne .....	83
3.3.2.2	Wyglądy nieuświadomione i uświadomione .....	88
4	Struktura przeżycia percepcyjnego w rozszerzonym modelu percepcji .....	91
4.1	Wprowadzenie .....	91
4.2	Ramy pojęciowe ucieleśnionego modelu percepcji .....	92
4.2.1	Daty czuciowe .....	93
4.2.1.1	Daty czuciowe dotykowe i proprioceptywne .....	96
4.2.1.2	Daty czuciowe kinestetyczne .....	102
4.2.2	Wyglądy cielesne .....	104
4.2.2.1	Schemat ciała .....	105
4.2.2.2	Obraz ciała .....	107
4.3	Model strukturalny percepcji ucieleśnionej .....	111
4.4	Model funkcjonalny percepcji ucieleśnionej .....	113
4.4.1	Trzy poziomy udziału wiedzy o ciele w percepcji: ciało uświadomione, nieuświadomione i domniemane ...	114
4.4.2	Wyglądy cielesne w percepcji ciała .....	117
4.4.2.1	Wyglądy nieświadome – schematy ciała .....	119
4.4.2.2	Wyglądy uświadomione jako składniki obrazu ciała .....	121
4.4.3	Wyglądy cielesne w percepcji rzeczy .....	123
4.4.3.1	Funkcje schematu ciała w percepcji rzeczy .....	124
4.4.3.2	Funkcje obrazu ciała w percepcji rzeczy .....	129
4.5	Rozszerzony model percepcji – ucieleśnione spostrzeganie kompleksu przedmiotowo-cielesnego .....	131
	Zakończenie .....	135
	Bibliografia .....	139



●

## PRZEDMOWA

● ● ●

Monografia stanowi nieco rozszerzoną i poprawioną wersję rozprawy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. UAM dr. hab. Andrzeja Klawitera, obronionej w 2010 roku w dziedzinie nauk humanistycznych.

Pragnę w tym miejscu bardzo podziękować Promotorowi za wsparcie i inspiracje, jakich udzielał mi nie tylko w czasie przygotowywania tej dysertacji, ale także w trakcie wielu lat współpracy, najpierw na gruncie refleksji fenomenologicznej, później kognitywistycznej, w szczególności zaś badań nad procesami percepcyjnymi człowieka. To spotkanie z Profesorem było i pozostaje dla mnie niezwykłą przygodą intelektualną, a Osoba Profesora niedościgłym wzorem akademickiego Mentora.

Moje podziękowania kieruję również pod adresem kilku ważnych dla mnie osób, które chciałbym przy tej okazji wymienić, a mianowicie: prof. dr. hab. Krzysztofa Łastowskiego, prof. dr. hab. Grzegorza Króliczaka, prof. UAM dr. hab. Macieja Błaszaka i prof. UAM dr. hab. Piotra Przybysza. Ich inspiracje, wspólne dyskusje i godziny rozmów podczas legendarnych seminariów środowych (i nie tylko) w znacznym stopniu przyczyniły się do powstania i zmaterializowania idei zawartych w tej książce.

Historia rzeczonych seminariów wymaga przynajmniej kilku zdań komentarza, szczególnie że w tym roku przypada 50. rocznica ich powołania. Pierwsze seminarium zwołane zostało w środę 3 kwietnia 1974 roku przez prof. Leszka Nowaka. Było to pierwsze oficjalne zebranie pracowników powołanego ledwie dwa dni wcześniej, bo 1 kwietnia 1974 roku, Zakładu Dialektyki Poznania w ramach ówczesnego Instytutu Filozofii UAM. Kierownikiem Zakładu, a tym samym szefem seminarium został właśnie Leszek Nowak. Jak wspominają jego podopieczni z tamtych lat, okres ten należał do niezwykle płodnych naukowo w jego życiu. Leszek Nowak był zresztą wulkanem energii przez całe swoje twórcze życie. Jednak lata 1972–1977 to czas

jego wyjątkowej aktywności intelektualnej. Praktycznie na każdym z odbywających się co tydzień seminariów przedstawiał nowy pomysł, stanowiący najczęściej fragment książki, nad którą aktualnie pracował. Dlatego seminarium zostało podzielone na dwie części. W pierwszej wyniki swoich dociekań prezentował Leszek Nowak, następnie cały zespół szedł na obiad, a w części poobiedniej swoje wystąpienia mieli uczniowie profesora, najczęściej jego ówczesni doktoranci. Tematyka seminariów początkowo dotyczyła głównie metodologii nauk, nade wszystko zaś stworzonej przez prof. Nowaka idealizacyjnej teorii nauki. Wokół tych ogólnych zagadnień idealizacji, którymi zajmowali się Wojciech Patryas i Barbara Tuchańska, wypączkowały bardziej szczegółowe zagadnienia: metodologia biologii rozwijana przez Krzysztofa Łastowskiego, metodologia psychologii rozwijana przez Jerzego Brzezińskiego, metodologia nauk społecznych rozwijana przez Andrzeja Klawitera, Jolantę Iwonę Burbelkę i Piotra Buczkowskiego czy metodologia matematyki rozwijana przez Renatę Zielińską. Wszyscy wspomniani powyżej uczniowie prof. Nowaka byli jego doktorantami. Zdecydowana większość z nich z ogromnym powodzeniem rozwijała swoje kariery naukowe w późniejszych latach. Seminarium środowe było inkubatorem ich dalszych losów uniwersyteckich. Pod koniec lat 70. Leszek Nowak zaczął pracować nad teorią realnego socjalizmu, która przekształciła się później w nie-Marksowski materializm historyczny. Obrazoburczą dla ówczesnego systemu tematyka sprawiała, że nie można było zagadnień tych omawiać publicznie w ramach seminarium środowego. Późniejsze powstanie „Solidarności” i ogromne zaangażowanie Leszka Nowaka jako doradcy i publicyisty wspierającego ten nowy ruch społeczny skończyły się dla niego internowaniem w nocy ogłoszenia stanu wojennego. Dramatyczne wydarzenia lat 80., internowanie, protesty, w tym długotrwałe głodówki, nie osłabiły ani woli oporu, ani opozycyjnej aktywności publicystycznej profesora, co ostatecznie doprowadziło do relegowania go z uniwersytetu w roku 1985. Sytuacje te ograniczyły znacząco działalność seminarium. Dodatkowo, w drugiej połowie lat 80. Leszek Nowak pracował już intensywnie nad swoją kolejną koncepcją, czyli metafizyką unitarną. W odróżnieniu od wcześniejszych koncepcji, w których rozwijanie włączali się jego uczniowie, metafizyka unitarna była dziełem samotnego umysłu.

Lata 90. przyniosły rozproszenie aktywności badawczej uczestników seminarium środowego. Z początkiem lat 90. pieczę nad seminarium środowym przejęli Krzysztof Łastowski i Andrzej Klawiter. Dominującą tematyką referatów od semestru zimowego roku akademickiego 1991/1992 stała

się kognitywistyka. W tamtych czasach dyscyplinę tę nazywano naukami kognitywnymi. Termin „kognitywistyka” zaproponował w późniejszych latach prof. Jerzy Perzanowski. Seminarium środowe, podobnie zresztą jak w latach wcześniejszych, gromadziło nadal liczne grono osób, nie tylko z Instytutu Filozofii UAM, i obok zagadnień kognitywistycznych obejmowało szeroką tematykę z obszaru filozofii współczesnej, a przede wszystkim z fenomenologii, filozofii biologii, a także nauk społecznych i metafizyki unitarnej. Od 1999 roku Zakładem Epistemologii kierował Andrzej Klawiter. W roku 2003 nadano mu nową nazwę Zakład Epistemologii i Kognitywistyki (była to pierwsza w Polsce jednostka badawcza z „kognitywistyką” w nazwie). Tradycją seminariów środowych była tematyka interdyscyplinarna. W latach 90. i po roku 2000 często dyskutowano zagadnienia z pogranicza filozofii i kognitywistyki. Gośćmi seminarium byli dość często badacze z innych ośrodków akademickich w Polsce. W efekcie tych posiedzeń powstało wiele doktoratów podejmujących m.in. kwestie fenomenologii, percepcji, emocji, świadomości, językoznawstwa kognitywnego czy zagadnień ewolucyjnych.

Można powiedzieć, że w ramach seminariów wypracowywano zręby powołanego kilka lat później nowego kierunku studiów, jakim stała się kognitywistyka. W dalszym ciągu, jak u początków seminarium, referaty, które inspirowały adeptów nauki, wygłaszali Andrzej Klawiter i Krzysztof Łastowski, jak również ówczesni adiunkci pracujący w Zakładzie Epistemologii i Kognitywistyki: dr Maciej Błaszak, dr Piotr Przybysz czy dr Krzysztof Brzechczyn. Młodsze zaś grono doktorantów lub świeżo upieczonych doktorów starało się nadążyć, szlifując swój warsztat krytycznego myślenia. Seminaria środowe wykształciły grono badaczy, którzy od roku 2005, kiedy to powołano nowy kierunek studiów „kognitywistykę” w ramach ówczesnego Instytutu Psychologii UAM, stanowili rdzeń kadry dydaktyczno-badawczej (Joanna Szwabę, Dawid Wiener, Łukasz Przybylski, Barbara Konat). W roku 2007 Andrzej Klawiter przeniósł się do Instytutu Psychologii i od tego roku seminaria środowe funkcjonowały jako dwuzakładowe seminaria Zakładu Logiki i Kognitywistyki (Instytut Psychologii UAM) oraz Zakładu Epistemologii i Kognitywistyki (Instytut Filozofii UAM). Tematyka seminariów poszerzona została o zagadnienia z zakresu logiki i jej zastosowań w kognitywistyce dzięki udziałowi w nich Andrzeja Wiśniewskiego, Mariusza Urbańskiego, Doroty Leszczyńskiej-Jasion oraz Pawła Łupkowskiego, którzy aktywnie współtworzyli nowy kierunek studiów w Instytucie Psychologii. Istotne rozszerzenie zakresu seminarium o kwestie związane z neuronalnymi korelatami działań i poznania

przyniósł w 2010 roku powrót do Polski Grzegorza Króliczaka, który brał wcześniej udział w posiedzeniach seminarium w latach 90. i po magisterium z filozofii na UAM oraz rocznym pobycie na Uniwersytecie Oksfordzkim odbył studia z neuronauk na Uniwersytecie Western Ontario w Kanadzie. Zakończył je doktoratem w 2005 roku (wcześniej, w 2001 roku, obronił doktorat z filozofii na UAM), a później kontynuował pracę badawczą jako postdoc w Kanadzie, a następnie w USA. W roku akademickim 2012/2013 Krzysztof Łastowski przeniósł się również do Zakładu Logiki i Kognitywistyki w Instytucie Psychologii i od tego czasu seminarium zostaje przypisane już wyłącznie do tego Zakładu.

Spotkania odbywają się regularnie w każdą środę w stałych porach między godziną 10.00 a 13.00 z tradycyjną przerwą kawową. Struktura seminariów od lat jest stała. Inauguruje ją zawsze referat któregoś z członków licznego już dzisiaj seminarium (na liście mailingowej seminarium jest ponad 70 nazwisk) lub zaproszonego gościa. Po wystąpieniu referenta/ki i przerwie kawowej następuje zwykle żywa dyskusja, w której prezentowane propozycje nicowane są przez dyskutantów.

Przerwę w obradach seminarium przyniosła pandemia, która spowodowała, że w roku akademickim 2019/2020, a konkretnie od marca do czerwca 2020 roku, posiedzenia seminarium zostały zawieszane. Od roku 2020/2021 wznowiono spotkania, najpierw tylko w formule zdalnej, a obecnie już w tradycyjnej formie (z zachowaniem formuły zdalnej dla prelegentów lub uczestników niemogących stawić się osobiście) spotkań w sali 70 Wydziału Psychologii i Kognitywistyki. W roku akademickim 2020/2021 dotychczasowi kierownicy seminarium środowego, profesorowie Andrzej Klawiter i Krzysztof Łastowski, przekazali tę zaszczytną funkcję prof. Grzegorzowi Króliczakowi, którego wielką zasługą jest umiędzynarodowienie seminarium poprzez zapraszanie znamienitych prelegentów z zagranicy.

Seminarium już od półwiecza gromadzi interdyscyplinarne grono badaczy, kształci doktorantów i studentów, a nade wszystko, i to jego bodaj najważniejsza misja od samego początku, pozwala dojrzewać ideom, które, tak chcemy wierzyć, zostawią trwałe ślady w nauce.

Dziękuję również Koleżankom i Kolegom, którzy dzielą ze mną przez te lata pasję do nauki, Wszystkim współpracującym ze mną w ramach Zakładu Logiki i Kognitywistyki i szerzej, w strukturach Wydziału Psychologii i Kognitywistyki UAM, Studentkom i Studentom, z których wielu stało się w ciągu tych lat moimi Koleżankami i Kolegami w Akademii. Wszyscy oni

---

poprzez wspólne rozmowy, intrygujące pytania i ciekawe wnioski skłaniali do tego, by z jeszcze większą uwagą przyglądać się tej, bodaj najważniejszej, funkcji naszego umysłu, jaką jest percepcja.

Pragnę również, dla porządku, nadmienić, że wybrane i miejscami zmodyfikowane fragmenty tej pracy zostały przeze mnie wykorzystane we wcześniejszych publikacjach (por. Przybylski, 2012, 2013, 2014, 2015). Nigdy jednak nie była ona publikowana, jak dotąd, w takiej kompletnej i rozszerzonej formule.



•

## WSTĘP

• • •

Spośród operacji poznawczych ludzkiego umysłu stosunkowo najwięcej wiadomo o procesach percepcji. Rozpowszechnienie badań nad percepcją i znaczny postęp wiedzy w tej dziedzinie spowodowane są – jak się zdaje – trzema czynnikami. Pierwszy z nich to zależność przebiegu percepcji od – dających się wyrazić w języku nauk przyrodniczych – uwarunkowań zewnętrznych. Mówiąc swobodnie, percepcja trwa dopóty, dopóki do perceptora docierają bodźce fizyczne, będące dla niego nośnikiem informacji o stanie otoczenia. Kiedy dopływ tych danych ustaje (bo np. zamykamy oczy, zatykamy uszy), ustają też procesy percepcji. Ponieważ owe oddziaływania czynników zewnętrznych dają się wyrazić ilościowo w języku nauk przyrodniczych, przeto badacze percepcji przyjmują, że i sam wynik owych oddziaływań – percept – również da się wyrazić ilościowo w stosownie rozszerzonym języku tych nauk. Drugi powód rozpowszechnienia i efektywności badań nad percepcją wiąże się z przekonaniem, iż odgrywają one podstawową rolę względem innych czynności poznawczych. Postęp w badaniu innych niż percepcyjne czynności umysłu często zależy od wyników badań nad percepcją. Całkiem naturalne wydaje się, że takie czynności umysłu jak pamięć i wyobrażenia są w istotnym stopniu zależne od percepcji. I wreszcie, powód trzeci wiążący się z dynamicznym rozwojem nowoczesnych badań neurokognitywnych, które w przeważającej mierze skupione są na badaniu aktywności tych obszarów kory mózgowej, które przyporządkowane są poszczególnym modalnościom percepcyjnym. Te trzy powody decydują, w moim przekonaniu, o atrakcyjności, intensywności oraz rozległości współczesnych badań nad percepcją.

Nie jest zadaniem tej pracy referowanie mnogości podejść, jakie spotkać można w badaniach percepcji, choć z pewnością w toku pracy przyjdzie mi odnieść się do wielu z nich. Podejścia te kategoryzowane są zazwyczaj według klucza dyscyplinarnego i dlatego też mówi się zwykle o ujmowaniu

percepcji z perspektywy filozoficznej, psychologicznej czy kognitywistycznej. Filozofowie zajmujący się percepcją koncentrują się przede wszystkim na kwestiach jej prawdziwości (a dokładniej – adekwatności), naturze i sposobach percepcyjnego reprezentowania rzeczywistości oraz na związkach percepcji z wyższymi procesami umysłowymi, takimi np. jak konceptualizowanie, formułowanie sądów czy wnioskowanie, gdyż to właśnie te ostatnie są głównym przedmiotem ich zainteresowania. Psycholodzy z kolei kładą nacisk na ustalenie faktycznego przebiegu procesu percepcji i znalezienie empirycznych prawidłowości, jakim podlegają poszczególne modalności percepcyjne. Dla kognitywistów natomiast percepcja to wieloetapowy proces przetwarzania informacji, jaką podmiot wydobywa z otoczenia. Respektują oni zwykle postulat Marra (1982, s. 24–25), aby procesy percepcji rozważać na trzech podstawowych poziomach: teoretycznym, reprezentacji i algorytmu oraz implementacji neuronalnej. Na poziomie teoretycznym poszukuje się odpowiedzi na pytanie: „Na czym polega proces przetwarzania informacji percepcyjnej?”; na poziomie reprezentacji i algorytmu rozważa się pytanie: „W jaki sposób i według jakich algorytmów tworzone są reprezentacje percypowanych obiektów?”; natomiast na poziomie implementacji podstawowe jest pytanie: „W jakich strukturach neuronowych realizowane są procesy percepcyjne?”.

Naszkiecowane tu podejścia do percepcji mają jedną wspólną cechę, mianowicie ujmują one percepcję jako proces przebiegający autonomicznie, niezależnie od uwarunkowań środowiskowych i od cielesnego wyposażenia podmiotu percepcji. Środowisko oraz ciało traktowane są w tradycyjnych koncepcjach filozoficznych, psychologicznych oraz kognitywistycznych jako czynniki drugorzędne, od których można abstrahować wtedy, kiedy uchwytuje się istotę procesu percepcyjnego. Takie podejście dominowało we wszystkich trzech dyscyplinach jeszcze w latach 90. wieku XX. Sytuacja uległa radykalnej zmianie w początkach wieku XXI. Wtedy to zaczęto zdawać sobie sprawę z tego, że ani uwarunkowań środowiskowych ani ciała nie można traktować jako czynników ubocznych, odgrywających drugorzędną rolę w procesie percepcji. Podkreślano, że percepcja to nabyta w drodze ewolucji *sprawność organizmu*, polegająca na rozpoznawaniu obiektów z otoczenia po to, aby wykorzystać tę wiedzę w działaniu z tymi obiektami. Badając percepcję, nie można zatem abstrahować od ciała, bo byłoby to abstrahowanie od biologicznego wyposażenia organizmu (a więc jego specjalnych sprawności), które pomaga temu organizmowi w walce o przetrwanie. Podobnie ma



się rzecz z uwarunkowaniem środowiskowym. Środowisko jest tym, do czego przystosowują się organizmy, jeśli więc percepcja jest efektem ewolucyjnych procesów przystosowawczych, to oderwanie jej od środowiska jest oderwaniem jej od tego, do czego organizmy przystosowywały się m.in. poprzez wykształcenie się odpowiednich systemów percepcyjnych. Ta teorio-ewolucyjna argumentacja wzmocniona była przez swoisty powrót do „niszowych” idei filozoficznych i psychologicznych. Z jednej strony, nawiązywano do rozważań Maurice’a Merleau-Ponty’ego o roli ciała w percepcji, z drugiej zaś do psychologii ekologicznej Jamesa Gibsona i do jego tez o środowiskowym uwarunkowaniu procesów percepcyjnych. Te nowe tendencje postulujące uwzględnienie pierwszoplanowej roli ciała i środowiska w procesach percepcji (co rozszerzono później także na inne procesy poznawcze) ujawniły się przede wszystkim we współczesnej kognitywistyce. Ukuto dla nich nowe terminy: percepcja, czy szerzej, poznanie ucieleśnione (*embodied*) oraz poznanie usytuowane w środowisku (*situated*). O tym, jaką ewolucję przeszła kognitywistyka od początku XXI wieku, niech świadczy następujący przykład. Oto w świetnym, liczącym ponad 750 stron podręczniku kognitywistyki z 1998 roku, pt. *A companion to cognitive science* (Bechtel i Graham, 1998), problematyce poznania ucieleśnionego i usytuowanego w środowisku poświęcony został jeden, jedenastostronicowy rozdział Andy’ego Clarka pt. *Embodied, situated and distributed cognition* (Bechtel i Graham, 1998, s. 506–517). Natomiast już w 2008 roku ukazał się podręcznik z kognitywistyki, który w całości poświęcony był prezentacji tej dyscypliny z perspektywy poznania ucieleśnionego: *Handbook of cognitive science. An embodied approach* (Calvo i Gomila, 2008). Zaznaczyć trzeba, że nie jest to książka nietypowa, wręcz przeciwnie, stanowi ona próbę usystematyzowania i zamknięcia w podręcznikowej formie wyników bardzo wielu prac o poznaniu ucieleśnionym, jakie ukazały się w tamtym okresie. W kolejnych latach podejście ucieleśnione stało się tematem wielu innych opracowań (por. Shapiro, 2014, 2019). Świadomie jednak zdecydowałem nie rozszerzać horyzontu badań w kierunku, w którym paradygmat ucieleśnienia ewoluował przez ostatnie lata, ponieważ zakres tej pracy koncentruje się przede wszystkim na procesach percepcyjnych (a zatem nie poznaniu w ogóle). Dlatego też, mimo że są to zagadnienia pokrewne, nie dyskutuję w pracy np. modelu 4E (por. Newen i in., 2018).

Niniejsza praca jest próbą systematycznego ujęcia problematyki percepcji ucieleśnionej. Jej celem jest nie tylko zreferowanie dotychczasowych ustaleń, lecz także zaproponowanie rozszerzonego modelu percepcji, w którym

nadaje się wyrazistą postać intuicjom dotyczącym percepcji ucieleśnionej. Rozszerzony model percepcji, który proponuję, wykorzystuje wiedzę zarówno z filozofii, psychologii, jak i nauk kognitywnych. Projekt badawczy, który realizowany jest w obszarze tak różnych dyscyplin naukowych, narażony jest, jak każdy projekt interdyscyplinarny (por. np. Gallagher, 2005, s. 1–2), na swoistą trudność związaną z współnieniem języka, który wykorzystuje każda z tych nauk. O ile bowiem modele percepcji konstruuje się zarówno na gruncie filozofii, psychologii, jak i kognitywistyki, o tyle już nie wszędzie wykorzystuje się dla jej badania np. pierwszoosobowe raporty z doświadczeń percepcyjnych (filozofia), opisy behawioralne percepcji (psychologia) czy korelaty neuronalne procesów percepcyjnych (neurokognitywistyka). Miejsca, gdzie kontrowersje wokół pojęć mogłyby być nazbyt dokuczliwe, opatrzę stosownym komentarzem. Nadrzędnym celem tej pracy jest stworzenie multidyscyplinarnego, rozszerzonego modelu percepcji, stąd potrzeba korzystania zarówno z wiedzy filozoficznej, kognitywistycznej, jak i psychologicznej. Jednak, jak w każdej pracy badawczej, także i tu szczególną rolę odgrywają hipotezy własne. Moja propozycja to model percepcji uwzględniający dwa podstawowe szlaki przetwarzania informacji percepcyjnej: *szlak spostrzegania rzeczy fizycznej* i *szlak spostrzegania ciała perceptora*. *Novum* proponowanego przeze mnie ujęcia polega na wprowadzeniu do modelu percepcji szlaku spostrzegania ciała. Twierdzę, iż bez uwzględnienia tego drugiego modelu percepcji jest nadmiernie zubożony, a przez to nieadekwatny. Włączenie do modelu percepcji szlaku percepcji ciała nie jest jedynie prostym jego uzupełnieniem. Jest to zabieg pozwalający zunifikować wiedzę z różnych dyscyplin w ramach jednej koncepcji teoretycznej. Ujęcie percepcji z perspektywy proponowanego tu modelu sprawia, że ciało perceptora nie jest tylko zewnętrznym warunkiem tego procesu, ale staje się jego nieredukowalnym składnikiem. Co więcej, okazuje się, że ciało wpływa na powstanie perceptu na wiele rozmaitych sposobów. Obecnie jesteśmy w stanie rozpoznać tylko niektóre z nich, pozostałe ciągle czekają na solidne przebadanie. W pracy starałem się wyróżnić i omówić (czynię to w rozdziale czwartym) te sposoby wpływu ciała na ostateczną postać perceptu, które dają się włączyć do ogólnego modelu percepcji, zainspirowanego ideami Edmunda Husserla, a zarazem dają się uzgodnić z ustaleniami współczesnej neurokognitywistyki oraz psychologii<sup>1</sup>. Niniejsza praca

---

<sup>1</sup> Postulat zwrotu naturalistycznego polegającego na uzgodnieniu fenomenologii z ustaleniami z nauk kognitywnych w obrębie testowalnej empirycznie teorii postawił także

bierze za podstawę propozycje Husserla nie po to, aby przywrócić mu należne miejsce wśród fenomenologów ciała. Zasadniczym zadaniem pracy jest pokazanie, że aby zbudować model percepcji zgodny z wiedzą ze współczesnych nauk (psychologii, kognitywistyki, neuronauki), warto sięgnąć także do fenomenologicznych badań Husserla, w których znaleźć można zadziwiająco trafne intuicje, które są przydatne przy formułowaniu teoretycznych podstaw tego modelu. Efektem ubocznym niniejszej rozprawy jest też ukazanie, jak wiele jeszcze pracy czeka filozofów i kognitywistów w tej dziedzinie badań umysłu, która i tak uważana jest za najlepiej opracowaną.

---

Robert Piłat. Miałaby owa teoria wiązać: „(1) własności ludzkiego ciała jako obiektu fizycznego poruszającego się w przestrzeni, (2) organizację informacji zmysłowej w powiązaniu ze schematem ciała i mechanizmami kontroli ruchu, z (3) neurofizjologicznymi mechanizmami kodowania czasu” (Piłat, 2003, s. 61).



●

# 1 PERCEPCJA UCIELEŚNIONA – HORYZONT BADAŃ

● ● ●

## 1.1 WPROWADZENIE

Problematyka percepcji ucieleśnionej zdominowała dyskusje o procesach spostrzegania w ostatnich latach. Choć poznanie ucieleśnione, jako swoisty problem badawczy, pojawia się w rozmaitych tradycjach badawczych i to zarówno na gruncie filozofii, jak i psychologii, to z historycznego punktu widzenia w pracach z tych dyscyplin nie występowało ani samo pojęcie percepcji ucieleśnionej, ani przekonanie o tym, że procesów percepcji nie da się rozpatrywać w oderwaniu od ciała perceptora i zachodzących w tym ciele procesów. Z kolei w naukach kognitywnych problem percepcji ucieleśnionej był fragmentem znacznie szerszej debaty o naturze umysłu. Polegało to na transformacji starego problemu umysł – ciało (*mind-body problem*) w jego nowoczesną formułę, zawierającą już bezpośrednio odniesienie do ciała właściwego (*mind-body-body problem*). O ile w najnowszych pracach z kognitywistyki zaobserwować można niekiedy wręcz fascynację problematyką ucieleśnienia, o tyle w filozofii czy psychologii kwestia ucieleśnienia jest najczęściej uwzględniana *implicite*. Model percepcji ucieleśnionej, który proponuję, czerpie inspirację z kilku źródeł, przede wszystkim jednak nawiązuje do fenomenologicznych analiz percepcji przeprowadzonych przez Husserla. Zarazem staram się, aby idee, do których nawiązuję, wyrażone zostały w języku możliwie bliskim współczesnej kognitywistyce, tak aby ukazać ich przydatność w rozwiązywaniu problemów percepcji, które stają przed nami tu i teraz. Dlatego też wskażę najpierw (1.2), do jakich tradycji oraz koncepcji badawczych odwołuję się w próbie konstrukcji tego modelu, dalej (1.3) scharakteryzuję istotę i przebieg procesów percepcyjnych, wreszcie (1.4) uzasadnię, z jakiego powodu termin „ucieleśnienie” można odnieść do problematyki percepcji, oraz naszkicuję, w czym konkretnie przejawia się ucieleśnienie percepcji w proponowanym przeze mnie modelu.

## 1.2 FILOZOFICZNE I NAUKOWE ŹRÓDŁA MODELU PERCEPCJI UCIELEŚNIONEJ

Idee, do których nawiązuję, to różne próby nadania bardziej konkretnego kształtu intuicji o niezbywalnej roli ciała w percepcji. Jednym z zadań, jakie stawiają sobie ich autorzy, jest dokonanie odróżnienia między ciałem jako narzędziem czy też organem percepcji a ciałem jako aktywnym, tak w sensie funkcjonalnym, jak i strukturalnym, składnikiem procesu percepcji. W tym pierwszym przypadku ciało jest traktowane jako jeden z wielu zewnętrznych czynników, których uwzględnienie prowadzi do modyfikacji procesu percepcji. W tym drugim ciało jest niezbywalnym składnikiem tego procesu. Najważniejsze źródła inspiracji dla prezentowanego w tej pracy modelu to w kolejności przywołania: fenomenologia Husserla, fenomenologia Merleau-Ponty'ego, współczesne zastosowania fenomenologii w naukach kognitywnych, tu w szczególności prace Shauna Gallaghery, dalej psychologia ekologiczna Gibsona, podejście enaktywne w badaniach nad percepcją, teoria poznania motorycznego oraz badania dotyczące percepcji dotykowej.

### 1.2.1 Fenomenologia Edmunda Husserla

Fenomenologia Husserla stanowi zdecydowanie najważniejsze źródło inspiracji dla proponowanego modelu. Pamiętając o różnorodności i ewolucji koncepcji niemieckiego filozofa, starałem się wyłuskać z jego analiz to, co moim zdaniem zachowało świeżość i przydatność dla współczesnych rozważań o percepcji ucieleśnionej. Komentatorzy jego filozofii wskazują, że pierwsze wzmianki na ten temat znaleźć można już w *VI Badaniu logicznym* (Calabi, 2005, s. 254). Najczęściej jednak uznaje się, że najbardziej rozbudowane rozważania dotyczące percepcji znajdują się w pracach Husserla powstałych po opublikowaniu książki pierwszej *Ideji* (Husserl, 1975). Opinia ta zachowuje trafność tylko w odniesieniu do ogólnego modelu percepcji, natomiast interesujący mnie tutaj związek ciała z procesami spostrzegania opracował Husserl w pracach wcześniejszych. Mam tu na myśli jego analizy spostrzegania rzeczy przestrzennej, zawarte w wygłoszonych w 1907, a opublikowanych dopiero w 1973 roku wykładach o rzeczy pt. *Ding und Raum* (Husserl, 1991). To w tych wykładach po raz pierwszy, według mojej wiedzy, pojawia się kwestia specjalnego typu wrażeń cielesnych towarzyszących

i modyfikujących treść spostrzeżenia rzeczy przestrzennej, nazwanych przez autora wrażeniami kinestetycznymi. Do zagadnienia kinestez powrócił Husserl w księdze drugiej *Idei* (Husserl, 1974), w szczególności, w analizach dotyczących konstytucji przyrody istot żywych. Odnośne passusy poświęcone tej problematyce odnaleźć można także w *Analysen zur passiven Synthesis* (Husserl, 1966), jak również w *Medytacjach Kartezjańskich* (Husserl, 1982) oraz *Zur Phänomenologie der Intersubjektivität* (Husserl, 1973ab). Nawet najbardziej rozbudowane i zaawansowane Husserlowskie analizy ucieleśnienia nie mają jednak charakteru systematycznego i trudno ustalić, jak wpisują się one w jego ogólną koncepcję fenomenologii. Są to raczej, pozostające często na poziomie intuicji, sugestie dotyczące roli ciała perceptora w procesach spostrzegania. Wydaje się, że Husserl z jednej strony dokonywał przenikliwych analiz roli ciała w percepcji, z drugiej natomiast nie bardzo wiedział, jak włączyć te analizy do transcendentálnych badań przeżyć, w tym także przeżyć percepcyjnych. Transcendentálny podmiot jawi się, jak słusznie zauważył we wprowadzeniu do *Idei fenomenologii* Andrzej Półtawski, jako nieustannie uwikłany w cielesność (Husserl, 1990, s. XVIII–XIX; por. także: Zahavi, 2012; Gallagher i Zahavi, 2015). Pomimo owych wątpliwości ustalenia poczynione przez niemieckiego filozofa są szczególnie inspirujące, zwłaszcza gdy zestawia się je z, przypisywanym zwykle Husserlowi, modelem przeżycia percepcyjnego. Jak pokażę, model ten – w wersji zrekonstruowanej przez Romana Ingardena – w ogóle nie uwzględnia ciała perceptora. Rekonstrukcja dokonana przez Ingardena posłuży jako punkt odniesienia, względem którego budować będę, postulowany tu, rozszerzony model percepcji.

Uprowadzając szczegółowe analizy, które przedstawię w rozdziale drugim, wymienić chciałbym najważniejsze idee zaczerpnięte z fenomenologii Husserla, które uwzględnię w proponowanym przeze mnie modelu percepcji ucieleśnionej:

(i) Koncepcja kinestez, jako specjalnego typu wrażeń cielesnych towarzyszących spostrzeżeniu percepcyjnemu.

(ii) Rozróżnienie dwóch typów doznań: wrażeń – odnoszących się do cech przedmiotów – oraz czuć – odnoszących się do cech ciała perceptora.

(iii) Hipoteza dotycząca szczególnej i pierwotnej roli dotyku w konstytucji ciała własnego podmiotu percepcji.

### 1.2.2 Fenomenologia Maurice'a Merleau-Ponty'ego

W monumentalnej pracy *Fenomenologia percepcji* (Merleau-Ponty, 2001) odnaleźć można analizy dotyczące percepcji własnego ciała i funkcji ciała

w procesach percepcyjnych. Merleau-Ponty nie mógł znać prac Husserla o ucieleśnieniu w okresie, kiedy pisał swoją pracę, a mimo to stworzył własną, oryginalną fenomenologię cielesności. Nic zatem dziwnego, że współcześnie to jego podejście uznawane jest za najbardziej reprezentatywne dla całego nurtu fenomenologicznego (por. Cerbone, 2006). Bierze się to głównie stąd, że prace Husserla o ciele (szczególnie *Ding und Raum*, a także *Idee II*) ukazały się po śmierci ich autora i to później niż *Fenomenologia percepcji*. Wielu badaczy uznało, że dzieło Merleau-Ponty'ego jest bardziej systematyczne i daje się lepiej uzgodnić ze współczesną wiedzą naukową, nie warto więc wracać do starszych i mniej osadzonych w psychologii rozważań ojca fenomenologii. Choć podejście Merleau-Ponty'ego ma podbudowę fenomenologiczną, niezależną od analiz Husserlowskich, to zarazem nawiązuje ono bardzo ciekawy dialog z wiedzą z takich dyscyplin jak: psychologia, neuropsychologia i neurofizjologia. W tym sensie *Fenomenologia percepcji* jest do dzisiaj wzorem dobrej współpracy między fenomenologicznie zorientowanymi filozofami a neurokognitywistami. Drobiazgowo analizy poświęcone konstruowaniu się schematu cielesnego i funkcji, jaką spełnia on w procesie percepcji, prowadzą Merleau-Ponty'ego do wniosków natury egzystencjalnej, a nawet ontologicznej. Doświadczenie własnego ciała jest nieodłącznym elementem procesu percepcji, ale nie tylko w sensie funkcjonalnym. Francuski filozof aktywność cielesną podmiotu, ruch ciała i bezpośrednio związane z tym doświadczenie ciała traktuje jako sposób bycia w świecie, czyniąc ciało naszym ogólnym sposobem posiadania świata (Merleau-Ponty, 2001, s. 166). Motoryczność ciała jest u Merleau-Ponty'ego, podobnie jak u Husserla, a później u Gibsona czy enaktywistów, warunkiem percepcji, którą autor *Fenomenologii percepcji* określa za Abrahamem Antonem Grünbaumem „praktycznością” – sposobem docierania do świata i rzeczy – która z perspektywy Merleau-Ponty'ego stanowi źródłową postać egzystencji (Merleau-Ponty, 2001, s. 160). W tym sensie mówi się tutaj o percepcji zewnętrznej i percepcji własnego ciała, które stanowią dwie strony tego samego aktu o znaczeniu ontologicznym.

W wielu fragmentach *Fenomenologii percepcji*, zwłaszcza zaś w rozdziale poświęconym doznawaniu, odnaleźć można liczne i trafne, z dzisiejszej perspektywy, intuicje dotyczące roli ciała w percepcji. Merleau-Ponty konceptualizuje je w pojęciu schematu cielesnego, antycypując to, co na gruncie kognitywistyki mówi się współcześnie o ucieleśnieniu poznania czy



ucieleśnieniu umysłu<sup>2</sup>. W pojęciu schematu cielesnego zawierają się elementy tego, co dzisiaj określa się mianem poznania ucieleśnionego i usytuowanego (*embodied and situated cognition*). Merleau-Ponty stawia w tym kontekście pytanie o rolę podmiotu percepcji, podając w wątpliwość słuszność klasycznego podejścia, w ramach którego badanie percepcji rozpoczyna się od analizy wrażeń, jako fenomenów oderwanych od podmiotu percepcji. Wrażenie rozpatruje się jako efekt bodźca fizycznego docierającego do podmiotu. W standardowym ujęciu funkcja cielesnego podmiotu percepcji ogranicza się właśnie do bycia odbiorcą wrażeń. Odebrane przez ucieleśniony podmiot wrażenie żyje dalej, jak gdyby własnym życiem, podlegając licznym przeobrażeniom, które w konsekwencji prowadzić mają do świadomej percepcji świata zewnętrznego. Takie rozumienie percepcji pozbawia ją zupełnie zakotwiczenia w doświadczeniu motorycznej cielesności. Natomiast Merleau-Ponty poświęca owej motorycznej cielesności pierwszą część swojej pracy<sup>3</sup>. To, do czego mamy dostęp we wrażeniu, jest już jakoś uprzednio przygotowane w cielesności podmiotu percepcji. Podobna intuicja legła u podstaw sensomotorycznej teorii doświadczenia percepcyjnego, o której będzie mowa poniżej. To, jakie wrażenia generowane są w procesie percepcji, zależy bezpośrednio od uposażenia cielesnego. Nie ma czystych wrażeń, wszystkie są uwikłane w ciało i jego motorykę. Podmiot potrafi nawet antycypować to, w jaki sposób zmieni się napływająca do niego z zewnątrz informacja, a w konsekwencji wrażenie, na skutek określonej sekwencji ruchu. Propagatorzy podejścia sensomotorycznego Noë i O'Regan (2001) mówią w tym przypadku o szczególnych prawach rządzących powiązaniem sensoryczno-motorycznymi (*sensorimotor contingency*). W najbardziej fundamentalnym sensie wrażenie, a tym samym także percepcja, jest wynikiem współlistnienia podmiotu i przedmiotu percepcji (Merleau-Ponty, 2001, s. 234). Właściwy,

---

<sup>2</sup> Por.: „Pojęcie schematu cielesnego pozwala nie tylko opisać w nowy sposób jedność ciała, ale także jedność zmysłów i jedność przedmiotu. Moje ciało jest miejscem albo raczej samą aktualizacją fenomenu ekspresji (*Ausdruck*), w nim na przykład doświadczenie wzrokowe i słuchowe są nawzajem brzemienne sobą, a ich wartość ekspresyjna ugruntowuje przedpredykatywną jedność postrzeganego świata, zaś dzięki niej ekspresję językową (*Darstellung*) i znaczenie intelektualne (*Bedeutung*). Moje ciało jest wspólną osnową wszystkich przedmiotów i przynajmniej w stosunku do świata postrzeganego ogólnym narzędziem mojego «rozumienia»” (Merleau-Ponty, 2001, s. 256).

<sup>3</sup> W szczególności rozdziały trzeci (*Przestrzenność ciała własnego i motoryczność*) i czwarty (*Synteza ciała własnego*).

tnz. odniesiony do podmiotu, proces percepcji zaczyna się dopiero z chwilą włączenia efektu oddziaływania bodźca, pozostającego jedynie „pobudzeniem”, w strukturę schematu cielesnego<sup>4</sup>.

Podsumowując, do najważniejszych idei fenomenologii Merleau-Ponty’ego przyjętych w tej pracy zaliczyć trzeba:

(i) Tezę metodologiczną, że fenomenologiczne analizy, w szczególności dotyczące natury spostrzeżenia percepcyjnego, należy uzgodnić z wynikami badań z nauk empirycznych, zwłaszcza psychologii (a współcześnie również z ustaleniami kognitywistyki).

(ii) Tezę przedmiotową, należącą do współczesnej wiedzy naukowej o percepcji, o niezbywalnej roli motoryki ciała i schematu cielesnego w procesach percepcyjnych (Merleau-Ponty, 2001).

### 1.2.3 Współczesne zastosowania fenomenologii w obszarze nauk kognitywnych

Kontynuacją badań multidyscyplinarnych, prowadzonych w duchu Merleau-Ponty’ego i obejmujących fenomenologię oraz nauki kognitywne, są prace Gallaghera<sup>5</sup>. Jego dorobek, poza ściśle filozoficznym, obejmuje także, realizowane w kooperacji z badaczami innych dyscyplin, próby testowania empirycznego hipotez o charakterze fenomenologicznym. Gallagher w swoich pracach podejmuje również bezpośrednio kwestie związane z ucieleśnieniem. Szczególnie ważną z punktu widzenia modelu percepcji, który proponuję, jest książka *How the body shapes the mind* (Gallagher, 2005). W pracy tej, pisanej także z perspektywy fenomenologicznej, Gallagher wprowadza dystynkcję między *schematem ciała a obrazem ciała*. Zaproponowane przez niego odróżnienie zainspirowało wiele aktualnych, naukowych projektów badawczych<sup>6</sup>. Na grun-

---

<sup>4</sup> Por.: „Doznający i doznanie zmysłowe nie występują naprzeciw siebie jak dwa zewnętrzne człony, a wrażenie nie jest inwazją zmysłowości na doznającego. To właśnie moje spojrzenie podbudowuje daną barwę, to właśnie ruch mojej ręki podbudowuje kształt przedmiotu czy też raczej moje spojrzenie sprzęga się z barwą, a moja ręka z twardością i miękkością i nie można mówić, że w tej wzajemnej wymianie między podmiotem wrażenia a tym, co zmysłowo doznawane, jedno działa, a drugie doznaje, że jedno nadaje sens drugiemu” (Merleau-Ponty, 2001, s. 234).

<sup>5</sup> Także na gruncie polskim tematyka ta znalazła wielu kontynuatorów. Z grona osób podejmujących zagadnienia styku fenomenologii i kognitywistyki warto wymienić choćby Marka Pokropskiego (por. Pokropski, 2017, 2023).

<sup>6</sup> Na przykład realizowany z wielkim rozmachem przez ośrodki badawcze z USA i Europy wielomodułowy projekt BASIC (*Brain, Agency, Self, Intersubjectivity, Consciousness*).

cie nauk kognitywnych samo rozróżnienie, jak i charakterystyka dotycząca schematu ciała<sup>7</sup> i obrazu ciała stały się współcześnie standardem, określającym, jak należy podchodzić do roli ciała w procesie poznania. Oba terminy były obecne w psychologii od końca XIX wieku, jednak najczęściej używano ich zamiennie na określenie percypowanego aspektu ciała własnego podmiotu spostrzegającego, nie respektując żadnych dystynkcji definicyjnych (Gallagher, 2005, s. 19–23). Gallagher (2005, s. 25) natomiast postuluje, że obraz ciała (*body image*) posiada trzy wymiary: percepcyjny, konceptualny i emocjonalny. Z perspektywy proponowanego w tej pracy modelu najwięcej uwagi poświęcę percepcyjnemu obrazowi ciała (*body percept*), który odnosi się do doświadczania przez podmiot jego własnego ciała. Takie percepcje własnego ciała mogą być odrębnymi aktami poznawczymi bądź też stanowić integralną część procesów percepcyjnych, dotyczących obiektów świata zewnętrznego. Uwzględniając zarówno ten pierwszy, jak i ten drugi przypadek, wykorzystam pojęcia schematu i obrazu ciała do konstrukcji modelu percepcji ucieleśnionej.

#### 1.2.4 Psychologia ekologiczna w ujęciu Jamesa J. Gibsona

Podejście ekologiczne do percepcji zainicjowane przez prace Gibsona, kontynuowane i rozwijane do dzisiaj, było pierwszą, tak jasno sprecyzowaną i wyartykułowaną w tradycji psychologicznej próbą związania procesów percepcyjnych z działaniem. Gibson, w odróżnieniu od panującego ówczesnie w psychologii percepcji dogmatu badań laboratoryjnych, poszukiwał istotnej z punktu widzenia efektywności percepcji informacji zawartej w środowisku. Koncepcja przepływu i niezmienników znajdujących się w środowisku, jak również koncepcja ofert (*affordances*) (Gibson, 1977, 1979), czyli informacji niejako wysyłanych przez przedmioty i rozpoznawanych przez perceptora, lokują procesy percepcyjne na styku podmiotu percepcji i środowiska, będąc dookreśleniem, ale zarazem przekroczeniem idei *Umweltu*<sup>8</sup>. Pra-

---

<sup>7</sup> Schemat ciała, w rozumieniu Gallaghiera, odnosi się do czegoś innego aniżeli schemat cielesny w ujęciu Merleau-Ponty'ego. W pierwszym przypadku chodzi o termin techniczny, oddający swoistą reprezentację motoryczną ciała. Schemat cielesny natomiast stanowi pojęcie znacznie szersze, opisujące funkcję ciała w percepcji w ogóle. W tym sensie użyty przez Merleau-Ponty'ego termin „schemat cielesny” bliższy byłby współcześnie używanemu pojęciu ucieleśnienia.

<sup>8</sup> Ideę *Umweltu* rozumiem tu w sensie, jaki nadał temu pojęciu Jacob von Uexküll. Chodzi tu przede wszystkim o to, że zmieniające się środowisko (otoczenie) każdego żywego organizmu, w tym także człowieka, generuje repertuar zmieniających się i dostosowujących wzorców zachowań oraz strategii poznawczych (von Uexküll, 1985).

ce Gibsona i jego współpracowników wyprowadziły podmiot percepcji z roli statycznego odbiorcy bodźców. Motoryka ciała perceptora, jego aktywność w poszukiwaniu informacji percepcyjnej związały percepcję z działaniem. Ruch perceptora wyzwała nowe możliwości stymulacji percepcyjnej, która udostępniając mu nowe informacje, motywuje do określonych działań (czyli w efekcie także ruchu), odsłaniając kolejne informacje itd. Percepcja i działanie stanowią w tym świetle dopełniające się części, aspekty tego samego procesu, stanowiącego warunek efektywnej, adaptacyjnie wydolnej egzystencji. Współcześnie podejście ekologiczne stało się przedmiotem wielu badań z użyciem m.in. technik neuroobrazowych mózgu, pozwalających dookreślić neuronalne korelaty mechanizmu ofert (*affordances*) w percepcji (por. Przybylski i Króliczak, 2018; Randerath i in., 2011).

### 1.2.5 Enaktywne podejście w badaniach nad percepcją

Według Gibsona perceptor ma dostęp nie tylko do informacji dekodowanej na podstawie przepływu optycznego (*optic flow*), ale także do tego, w jaki sposób zmieni się treść tej informacji wskutek ruchu perceptora. Można przyjąć, że w tej sugestii psychologia ekologiczna Gibsona antycypowała podejście enaktywne lub – w nieco węższym sensie – podejście sensoryczno-motoryczne. Obydwa należą do stosunkowo młodej tradycji badawczej, która czerpiąc z wielu źródeł, ogniskuje się na przełamaniu czegoś, co określić można jako dogmat neurokomputacjonizmu w podejściu do percepcji<sup>9</sup>.

W pojęciu neurokomputacjonizmu mieszczą się te podejścia w badaniu percepcji, w których za podstawowe uznaje się procesy przetwarzania informacji percepcyjnej na poziomie algorytmu bądź na poziomie implementacji. Przykładem takiego podejścia jest klasyczna już propozycja Marra (1982). Algorytm przetwarzania informacji wzrokowej zaproponowany przez niego w gruncie rzeczy pozostawia otwartym problem implementacji. Sam Marr, a także jego zwolennicy pojęcie implementacji z jednej strony rozumieli zbyt szeroko (bo dopuszczali, że procesy widzenia mogą przebiegać zarówno w naturalnych, jak i sztucznych systemach neuronalnych), a z drugiej – zbyt wąsko, gdyż koncentrując się na strukturach przetwarzających informację, zaniedbywali usytuowanie tych struktur w obszerniejszych

---

<sup>9</sup> Znakomite wprowadzenie w podstawowe założenia teorii enaktywnej w badaniach nad percepcją oraz przegląd najważniejszych źródeł tej tradycji badawczej znaleźć można w pierwszym rozdziale książki *Action in perception* (Noë, 2004).

układach materialnych, takich jak organizm czy otoczenie. Podejście takie, choć zrewolucjonizowało naukę o widzeniu, to zarazem usunęło z pola widzenia problem ucieleśnienia oraz usytuowania percepcji.

Powiedzieć zatem można, że niedostatkim podejścia neurokomputacyjnego było ograniczanie procesów percepcyjnych wyłącznie do sfery neuronalnej, tak jak gdyby percepcja była jedynie domeną odpowiednich struktur mózgu. Rola ciała w interakcji ze środowiskiem, informacja obecna na obwodzie systemu percepcyjnego, a także wspomniane już prawa rządzące powiązaniem sensoryczno-motorycznymi czynią myślenie o percepcji w kategoriach wyłącznie neuronalnych powierzchownym i niewystarczającym. Siódmy rozdział swojej książki Noë rozpoczyna cytatem z Gibsona, który doskonale podsumowuje przytoczone powyżej argumenty przeciwko dogmatowi neuronalnemu w badaniu procesów percepcyjnych. Widzenie nie opiera się wyłącznie na powiązaniu oka jako organu widzenia z mózgiem, który zarządza tym procesem<sup>10</sup>. Problem ten sięga zresztą znacznie szerszej i starszej dyskusji obecnej od dłuższego już czasu na gruncie tak kognitywistyki, jak i filozofii umysłu dotyczącej źródeł świadomego doświadczenia czy źródeł świadomości w ogóle. Wydaje się, że najbardziej radykalną formę tego sporu obserwować można pomiędzy internalistami a eksternalistami.

Ze stanowiskiem internalistycznym związane jest silne przywiązanie do reprezentacjonizmu. Aby zaakceptować podejście enaktywne w badaniu percepcji, należy zweryfikować również i ten dogmat. Jedną z naczelných idei prezentowanych przez orędowników podejścia enaktywnego i sensomotorycznego jest przekonanie o potencjalnym charakterze doświadczenia percepcyjnego (Noë, 2004). Jest to propozycja, która skutkuje całkowitym odrzuceniem postulatu reprezentacjonizmu, według którego każde spostrzeżenie percepcyjne generuje w umyśle, w oparciu o struktury neuronalne, reprezentację analogową bądź symboliczną. Utworzenie takiej reprezentacji wymagałoby natychmiastowego i nieograniczonego dostępu do całej sceny percepcyjnej, w przypadku wzroku – do całej sceny wzrokowej.

Noë, przytaczając argumentację enaktywistów, sugeruje, że z doświadczeniem percepcyjnym nie jest tak, jak z dostępem do informacji zawartej

---

<sup>10</sup> Por.: „We are told that vision depends on the eye, which is connected to the brain. I shall suggest that natural vision depends on the eyes in the head on a body supported by the ground, the brain being only the central organ of a complete visual system” (Gibson, 1979, za: Noë, 2004, s. 209).

na obrazku czy fotografii. W odróżnieniu bowiem od takiej sytuacji doświadczenie percepcyjne, pozostając w obrębie modalności wzrokowej, opiera się nie na reprezentowaniu rozmaitych detali ze sceny wzrokowej, a na dostępności tychże detali. W tym sensie treść doświadczenia percepcyjnego pozostaje w stanie potencjalności, możliwości dania. Aktualizacja tego stanu możliwa jest dzięki kompetencji sensomotorycznej i umiejętnościom poznawczym. Jest to konsekwencja wprowadzenia idei, że nie tylko informacja o obiektach ze świata magazynowana jest w mózgu/umyśle, ale także funkcję takiego magazynu pełni sam świat, który traktowany jest przez umysł jako pamięć zewnętrzna, aktywowana przez podmiot w działaniu i percepcji. Enaktywności odrzucają więc pogląd, że poznanie wymaga utworzenia możliwie pełnej reprezentacji mentalnej poznawanego obiektu. Według nich wymogi ekonomii oraz efektywności procesów poznawczych praktycznie eliminują możliwość systematycznego tworzenia wewnętrznych reprezentacji zewnętrznych stanów. Zamiast więc tracić czas i energię na tworzenie wewnętrznych reprezentacji, umysł wykorzystuje informację, która jest już zawarta w otoczeniu<sup>11</sup>.

Podejście enaktywne do percepcji lokuje się, paradoksalnie, poza sporem internalizmu i eksternalizmu. Jeżeli bowiem doświadczenie percepcyjne nie jest wynikiem reprezentacji powstałej w mózgu ani, tym bardziej, nie jest czymś, co dzieje się wyłącznie poza podmiotem, wówczas tradycyjne kategorie tego sporu przestają mieć w tym przypadku jakiegokolwiek znaczenie. Doświadczenie percepcyjne jest czymś, co podmiot robi, jest sposobem działania, wykorzystującym informację znajdującą się w świecie i opartym na praktycznej wiedzy dotyczącej związków pomiędzy tą informacją, ciałem wraz z jego motoryką i środowiskiem, w którym rozgrywa się ów proces<sup>12</sup>.

### 1.2.6 Teoria poznania motorycznego (*motor cognition*)

Wbrew temu, co można by sądzić, teorie percepcji uwzględniające motorykę ciała są, jak na psychologię, bardzo stare. Już tacy badacze jak Rudolf

---

<sup>11</sup> Pogląd ten przypomina sformułowaną wcześniej koncepcję Gibsona, według której umysł nie musi przetwarzać informacji o przedmiotach z otoczenia, bo informacja ta jest już obecna w otoczeniu, a zadaniem umysłu jest jej odebranie i wykorzystanie w działaniu.

<sup>12</sup> Por.: „If the content of experience is virtual, in this way, then there is a sense in which the content of experience is not in the head. But nor is it in the world. Experience isn't something that happens in us. It is something we do: it is a temporally extended process of skillful probing. The world makes itself available to our reach. The experience comprises mind and world. Experience has content only thanks to the established dynamics of interaction between perceiver and world” (Noë, 2004, s. 215–216).

Hermann Lotze czy William James postulowali związek pomiędzy organizacją informacji percepcyjnej a zmysłem ruchu. Podobnie Janet (1935), który cały repertuar zachowań ludzkich uporządkował na hierarchicznej skali działań, poczynawszy od odruchów, które stanowią niekontrolowane świadomie, impulsywne działania, poprzez działania percepcyjne, aż do działań o charakterze intelektualnym takich jak mowa czy działania o charakterze wolicjonalnym. W tym znaczeniu percepcja jako zbieranie informacji o obiekcie wykorzystywana jest np. do antycypowania innych działań, które w jej wyniku zostaną podjęte: jeżeli spostrzeżony obiekt to wróg, takim działaniem będzie ucieczka, jeśli to ofiara, wówczas będzie nim atak. Berthoz, powołując się na wyczerpującą w tym zakresie monografię Vivianiego (Viviani, 1987, za: Berthoz, 2000, s. 9–11), odnajduje kontynuację tych poglądów w nowoczesnych teoriach łączących percepcję z, podbudowanym motoryką ciała, działaniem. Najbardziej ogólną konkluzją tych koncepcji jest przekonanie, że percepcja jest przygotowaniem do działania, że jest, w najbardziej radykalnej formie, po prostu symulacją działania. W pewnym sensie do teorii uwzględniających rolę motoryki w poznaniu zaliczyć należy również konstruktywizm Jeana Piageta i psychologię ekologiczną Gibsona. Najbardziej wyrafinowaną wersją motorycznej koncepcji poznania są prace prowadzone od lat 70. przez zespół Jeanneroda (2006). Przedmiotem zainteresowania badawczego członków tej grupy są m.in. związki pomiędzy rozwojem i funkcjonowaniem systemu wzrokowego a układem przedsionkowym, który standardowo zaliczany jest do struktur motorycznych organizmu.

### 1.2.7 Percepcja haptyczna

Prowadzone w psychologii rozwojowej i kognitywistyce badania dotyczące percepcji haptycznej są częścią również szeroko rozumianej tradycji ucieleśnienia. Szereg badań realizowanych we współczesnej psychologii rozwojowej, także przy wykorzystaniu metod neuronauki, wpisuje się w długą, bo trwającą już kilkaset lat, debatę dotyczącą związków między poszczególnymi modalnościami, drogami ich rozwoju i transferem międzymodalnym – znaną jako problem Molyneux<sup>13</sup>. Na kanwie tej dyskusji można wyprowadzić regułę

---

<sup>13</sup> Problem Molyneux jest pochodzącym z czasów Oświecenia eksperymentem myślowym, po dziś dzień nierozwikłanym, dla którego inspiracją stał się list naukowca i polityka Williama Molyneuxa do Johna Locka, w którym zapytuje tego ostatniego, czy człowiek, który nie widzi od urodzenia, będzie w stanie, gdyby nagle odzyskał wzrok, rozpoznać i nazwać kulę i sześciian, przedmioty, w rozpoznaniu których posługiwał się dotąd wyłącznie

dotyczącą ucieleśnienia percepcji w jej aspekcie rozwojowym (Gallagher, 2005, s. 170–172).

Analiza percepcji dotykowej, czy jak proponuję, haptycznej, tzn. obejmującej zarówno dotyk, jak i propriocepcję, ma jeszcze jeden, ważny w kontekście rozważań o ucieleśnieniu, aspekt. Zestawienie pól percepcyjnych takich modalności jak wzrok czy słuch z modalnością dotykową wskazuje bardzo wyraźnie na istotne różnice w strukturze i funkcji tychże pól, a co się z tym wiąże, także informacji, jaką podmiot uzyskuje, wykorzystując szlak określonej modalności. Najbardziej charakterystyczne rozbieżności widoczne są w zestawieniu modalności wzrokowej, standardowo uznawanej za najbardziej zaawansowany szlak percepcji, i modalności dotykowej. W przypadku wzroku informacja o obiektach jest wzbogacona także o dane dotyczące lokalizacji danego obiektu w przestrzeni, jak również dane dotyczące wzajemnych relacji przestrzennych między obiektami. Tego typu informacja nie może być uzyskana na drodze percepcji dotykowej (Ratcliffe, 2008)<sup>14</sup>.

Badacze zajmujący się problematyką ucieleśnienia wskazują także na różnice dotyczące czegoś, co proponuję nazwać stopniem nasycenia cielesnością doświadczeń percepcyjnych (*bodily; non-bodily sides of the experience*). Ratcliffe (2008), dyskutując propozycje Martina (1995) i O’Shaughnessy’ego (1989, 1995), wskazuje, że wyłącznie dotyk posiada cielesną stronę doświadczenia. Miałoby to znaczyć, że tylko w modalności dotykowej perceptor, spostrzegając haptycznie np. monetę, rozpoznaje zarówno cechy spostrzeganego obiektu, jak i cechy zaangażowanej w ten proces części własnego ciała. W przypadku innych modalności, w szczególności modalności wzrokowej, spostrzeganie jest, w myśl koncepcji postulowanej głównie przez O’Shaughnessy’ego, wyłącznie jednostronne, tzn. odnosi się tylko do przedmiotu (Ratcliffe, 2008). Obie przywołane przez Ratcliffe’a propozycje są bardzo kategoryczne, dlatego postuluję w tym przypadku używać terminu „stopień nasycenia cielesnością”, który wydaje mi się bardziej adekwatny. Rzeczywiście, w przypadku percepcji dotykowej, na co zresztą wskazywał już Husserl, mamy zwykle do

---

dotykiem. Ciekawą próbę rozwiązania problemu Molyneux przeprowadza Gallagher (2005) w rozdziale siódmym swojej książki.

<sup>14</sup> Mówiąc dokładniej, we wszystkich modalnościach percepcyjnych, poza wzrokową, przestrzeń ma charakter egocentryczny, tzn. że zarówno ramy przestrzenne, jak i położenie przedmiotów w przestrzeni jest zrelatywizowane do położenia perceptora. Tylko w przypadku widzenia relacje przestrzenne mogą być ujmowane niezależnie od położenia podmiotu, czyli allocentrycznie.



czynienia z dwustronnym doświadczeniem odnoszącym się do obiektu i ciała podmiotu. Jednak pozbawianie zupełnie aspektu cielesnego pozostałych modalności percepcyjnych jest, jak się wydaje, postępowaniem nietrafnym. Można sobie przecież wyobrazić sytuacje, w których spostrzegając obiekty wzrokowo bądź słuchowo, otrzymujemy także bardzo wyraźną informację o własnym ciele. Są to np. sytuacje, w których percepcja wymaga wzmożonej aktywności podmiotu, jak również wówczas, gdy natężenie bodźca jest zbyt silne. Kiedy wyteżam wzrok, wpatrując się usilnie w punkt znacznie oddalony (proces akomodacji) ode mnie, bądź kiedy próbuję śledzić wzrokowo poruszający się obiekt, pojawiają się, odczuwalne, doznania cielesne. Również znaczne natężenie bodźca czy to świetlnego, czy to akustycznego powoduje reakcję bólową, która ekspozuje stronę cielesną w procesie percepcji, a niekiedy wręcz daje jej prymat. Dlatego wydaje mi się, że lepiej jest mówić o stopniu nasycenia cielesnością doświadczeń percepcyjnych aniżeli o przyporządkowywaniu modalności do cielesnej bądź niecielesnej strony doświadczenia percepcyjnego.

### 1.3 ISTOTA I PRZEBIEG PROCESU PERCEPCYJNEGO

Zanim przejdę do objaśnienia, czym jest percepcja ucieleśniona, postaram się przedstawić, jak rozumie się proces percepcji we współczesnej kognitywistyce. Zauważmy od razu, że choć badacze używają terminu „percepcja” tak, jakby przyjmowali domyślnie, że rozważają to, co wspólne wszystkim modalnościom percepcyjnym (widzeniu, słyszeniu, dotykowi, smakowi i węchowi), to *de facto* koncentrują się na poszukiwaniu prawidłowości w obrębie jednej modalności percepcyjnej, tej, którą sami się zajmują. Większość badaczy zajmuje się widzeniem, przeto kiedy w publikacji termin „percepcja” występuje bez specyfikującego dookreślenia, i tak rozumiany jest jako odnoszący się do widzenia, a nie do wszystkich modalności percepcyjnych. Konwencja ta tak głęboko wrosła w język kognitywistyki, że nie sposób z nią walczyć, trzeba się więc do niej przyłączyć. Zatem i ja, używając słowa „percepcja” bez dodatkowych dookreśleń, będę odnosić się do procesu widzenia.

Celem percepcji jest zdobycie informacji o tych cechach środowiska, które mogą mieć znaczenie dla przetrwania perceptora. Informacja ta wydobywana jest z bodźców docierających do perceptora z otoczenia bądź jest w tym otoczeniu za pomocą procesów uwagowych wyszukiwana. Zebrana w ten sposób informacja nie służy zaspokojeniu potrzeb poznawczych perceptora, lecz pozyskiwana jest przede wszystkim po to, aby umożliwić mu efektywne działanie.

Percepcja jest w istocie procesem wieloetapowym. Oto krótka charakterystyka kolejnych etapów (por. Goldstein, 1999, 2007, 2010).

**(i)** Percepcję inicjuje złożony i zasadniczo multimodalny zespół bodźców fizycznych. Takie podejście stanowi standard w badaniach nad percepcją, co nie znaczy, że w każdym przypadku łatwo ustalić, który bodziec z tego zespołu pełnił decydującą rolę w powstaniu danego doświadczenia percepcyjnego. Co więcej, ciągle niejasny jest np. status takich zjawisk jak halucynacje czy iluzje percepcyjne. Te niestandardowe sytuacje, zaliczane do granicznych lub zdeformowanych przypadków percepcji, pojawiają się albo bez obecności bodźca fizycznego (halucynacja), albo jako paradoksalne lub błędne „odpowiedzi” na faktycznie występujące bodźce (iluzje)<sup>15</sup>.

**(ii)** Na kolejnym etapie procesu percepcyjnego dokonany zostaje wybór konkretnego bodźca, na którym perceptor koncentruje swoją uwagę. Słowo „wybór” oznacza w tym przypadku określoną preferencję wobec tego, a nie innego bodźca, bądź wiązki bodźców, wyróżnionych spośród mnogości czynników fizycznych obecnych w otoczeniu perceptora i oddziałujących na niego jako wielomodalne bodźce zmysłowe. Źródła tych preferencji są do dzisiaj słabo poznane.

**(iii)** Dalszym etapem procesu percepcji jest aktywność receptorów (komórek nerwowych), wyspecjalizowanych w reagowaniu na szczególny rodzaj bodźców fizycznych, przybierających natężenia z określonego przedziału i oddziałujących na te receptory przez określony czas. Mówiąc obrazowo, receptory poszczególnych zmysłów są wrażliwe na określone natężenia parametrów świata zewnętrznego. Obiekty ze świata zewnętrznego względem perceptora, w szczególności zaś ich cechy, stają się źródłem bodźców dla konkretnej modalności zmysłowej.

**(iv)** Na następnym etapie dokonuje się proces transdukcji, czyli zamiana energii określonego bodźca fizycznego, energii innej dla każdego rodzaju modalności zmysłowej, na energię elektryczną, język impulsów nerwowych, dekodowany przez struktury układu nerwowego. Na skutek tej transformacji

---

<sup>15</sup> Warto dodać, że współcześnie coraz szersze uznanie zyskuje pogląd, że iluzje percepcyjne nie są zdeformowanymi wersjami percepcji normalnych. Poglądu, że iluzje to zdeformowane percepcje normalne, broni Richard Gregory, a zakwestionował go m.in. Irvin Rock (1995). Oryginalną koncepcję, krytykującą tradycyjne ujęcie percepcji iluzyjnej i proponującą potraktowanie jej jako odmiany percepcji normalnej, przedstawił Grzegorz Króliczak w opracowaniu: *Percepcja iluzyjna a percepcja normalna. Studium kognitywno-filozoficzne*, UAM, Poznań 2000, maszynopis rozprawy doktorskiej.

bodźce zebrane przez różne modalności sprowadzone są do „wspólnego mianownika”, czyli pobudzeń rozchodzących się w sieciach neuronowych. Dzięki zasadzie hierarchiczności informacja percepcyjna zostaje poddana obróbce w kolejnych, coraz wyżej uorganizowanych strukturach układu nerwowego.

(v) W procesie przetwarzania informacji percepcyjnej uwzględniony jest także szczególnego rodzaju komponent w postaci uprzedniej wiedzy perceptora. Niemal każda sytuacja percepcyjna zostaje uzupełniona przez tego rodzaju wiedzę, którą perceptor, poprzez wykorzystanie zasobów swojej pamięci, wnosi w tę sytuację. Problem ten ciągle stanowi dla badaczy percepcji wyzwanie. Owa dodatkowa pętla wiedzy, w skład której wchodzi, obok procesów pamięciowych, także np. oczekiwania, wskazuje, że w percepcji poza – uznawanymi za podstawowe – procesami typu „z dołu do góry” (*bottom-up*) występują też procesy typu „z góry ku dołowi” (*top-down*). Produktem finalnym tych wszystkich złożonych procesów jest percept. Jest to rezultat procesu percepcji, będący wytworem świadomego doświadczenia percepcyjnego. Powszechnie przyjmuje się, że percept odzwierciedla określony fragment świata, na który skierowana jest uwaga perceptora. Nasuwa się w związku z tym pytanie, jaki jest status ontologiczny tego odzwierciedlenia? Badacze percepcji są na ogół zgodni co do tego, że percept to mentalna reprezentacja wyodrębnionego fragmentu świata fizycznego. Powiedzieć więc można, że w większości są oni zwolennikami reprezentacjonistycznej koncepcji poznania percepcyjnego<sup>16</sup>. Jednakże sposób, w jaki rozumieją oni ową reprezentację, może być zupełnie różny<sup>17</sup>. Percept, jako konstrukt umysłu, jest reprezentacją percepcyjną wyodrębnionego fragmentu lub aspektu świata<sup>18</sup>. Skoro procesy percepcji rozpięte są pomiędzy światem a mózgiem, to zgodnie z tym, co przyjmuje się w reprezentacjonizmie, że mianowicie stan określonego systemu fizycznego (w tym przypadku mózgu) reprezentuje stan innego systemu (w tym przypadku świata), należałoby dysponować narzędziem pozwalającym identyfikować powstające w mózgu reprezentacje. Wymaga to jednak dookreślenia, w jaki sposób

<sup>16</sup> W badaniu percepcji są także podejścia antyreprezentacjonistyczne, chociażby to wyrażone w pracy *Action in perception* (Noë, 2004).

<sup>17</sup> Warto w tym kontekście przywołać np. zwolenników piktorializmu, którzy rozumieją reprezentacje literalnie, jako fizyczne obrazy w mózgu (por. Kosslyn, 1994; Kosslyn i in., 2006).

<sup>18</sup> Jak wspomniałem wyżej, podejścia takiego nie akceptują enaktywistami, którzy są zwolennikami nierепresentacjonistycznego pojmowania percepcji. Choć niektóre intuicje enaktywistów wydają się trafne, to uważam, że słabości reprezentacjonizmu są ciągle mniejsze niż słabości koncepcji proponowanej w jego miejsce.

procesy mózgowo reprezentują stany świata. Reprezentację można bowiem rozumieć bądź na sposób analogowy, bądź na sposób symboliczny. W reprezentacji analogowej wzór wewnętrznej aktywności odpowiada bezpośrednio wzorowi zewnętrznej stymulacji. Z kolei w reprezentacji symbolicznej stan świata reprezentowany jest za pomocą skończonej liczby znaków, czyli symboli. Każdy symbol denotuje, czyli reprezentuje pewien aspekt lub składnik obiektu ze świata zewnętrznego. Symbol traktowany jest jako najmniejszy uświadamiany składnik reprezentacji, a więc także i perceptu. Zasadniczo przyjmuje się, że reprezentacje analogowe występują na niższych piętach przetwarzania informacji percepcyjnej, natomiast reprezentacje symboliczne pojawiają się na poziomach wyższych. Ciągłe nie wiadomo, jak to się dzieje, że te pierwsze przekształcają się w drugie<sup>19</sup>.

(vi) Percept, jako reprezentacja symboliczna, był do niedawna traktowany jako ostatni etap przetwarzania informacji percepcyjnej. W niektórych typach podejść do badania percepcji ten etap kończył wszelkie analizy. Współcześnie w naukach kognitywnych przyjmuje się, że dopełnienie cyklu percepcyjnego stanowią dwa kolejne etapy szeroko rozumianej percepcji, mianowicie rozpoznanie przedmiotu na podstawie reprezentacji, jaką jest percept i działanie. Rozpoznanie i działanie traktuje się jako dwa typy zachowań, które są „przedłużeniem” tradycyjnie rozumianego procesu percepcji. Niekiedy traktuje się tworzenie perceptu i rozpoznanie jako jeden proces, twierdząc, że elementy identyfikacji przedmiotowej muszą już być częścią perceptu. Jednakże zaburzenia percepcji w postaci rozmaitego typu agnozji asocjacyjnych<sup>20</sup> pokazują,

---

<sup>19</sup> Szczegółowe omówienie problematyki reprezentacji wykracza poza ramy tej pracy. Jest to jedna z ważniejszych kwestii, nie tylko z punktu widzenia badań nad percepcją, ale także w ramach filozofii umysłu (por. np. Chalmers, 2002; Dretske, 2004, rozdział pt. *Reprezentacyjny charakter doświadczenia zmysłowego*; Żegleń, 2003, rozdział pt. *Intencjonalność – reprezentacja – przyczynowość*).

<sup>20</sup> Trudności percepcyjne mające postać agnozji mogą być oparte na dwojakiego rodzaju strukturach i mechanizmach. W związku z tym dzieli się je zwykle na agnozje apercepcyjne i agnozje asocjacyjne. Agnozje apercepcyjne dotyczą dezintegracji w rozpoznawaniu cech przedmiotów. Agnozje asocjacyjne obejmują zaburzenia w rozpoznawaniu przedmiotów pomimo prawidłowego rozpoznania cech. W takich przypadkach dochodzi często do utworzenia spostrzeżenia, ale nie wywołuje ono śladów pamięciowych, nadających znaczenie spostrzeżeniu. Przykładem agnozji asocjacyjnej jest prozopagnozja czyli niezdolność do rozpoznawania twarzy znanych osób. Szczególnym przypadkiem agnozji asocjacyjnych jest np. w ramach modalności słuchowej agnozja asocjacyjno-semantyczna. Błędy percepcyjne mają w tym przypadku charakter semantyczny, np. dźwięk klaksonu przypisuje się pociągowi, a nie samochodowi (Herzyk, 2005; Walsh, 1998).

że tworzenie perceptu i rozpoznanie stanowią jednak odrębne procesy przetwarzania informacji percepcyjnej. Osoby z zaburzeniami wyższych pięter przetwarzania informacji często bardzo trafnie rozpoznają cechy spostrzeganych obiektów, nie potrafiąc jednocześnie wskazać, jakiego typu konkretny przedmiot kryje się za tymi cechami.

(vii) Ostatnim ogniwem cyklu percepcyjnego jest działanie. Jest to ten moment, w którym perceptor posiada już odpowiednią wiedzę o spostrzonym przedmiocie i może wykorzystać ją w działaniu. W gruncie rzeczy, cały niezwykle złożony proces, który jedynie w największym zarysie prześledziliśmy, ma służyć właśnie działaniu.

Warto dodać, że podejście takie, polegające na włączeniu działania do procesu percepcji, zostało w ostatnich latach podane w wątpliwość za sprawą koncepcji dwóch mózgów wzrokowych opracowanej przez Melvina Goodale'a i Davida Milnera<sup>21</sup>. Badacze ci zaproponowali zupełnie nowe ujęcie związku między percepcją, rozumianą jako tworzenie reprezentacji percepcyjnej, a działaniem na podstawie tej samej informacji, jaka przetwarzana jest na potrzeby percepcji. Według koncepcji Milnera i Goodale'a w procesie widzenia biorą udział dwa niezależne systemy przetwarzania informacji wzrokowej. Jeden z nich – system brzuszny – przetwarza informację na potrzeby percepcji, podczas gdy drugi – system grzbietowy – przetwarza ją na potrzeby działania. Przetwarzanie informacji na potrzeby percepcji prowadzi do powstania świadomego perceptu, natomiast przetwarzanie jej na potrzeby działania odbywa się poza świadomością podmiotu i służy temu, aby działanie było skutecznie wykonane. Za koncepcją Milnera i Goodale'a przemawia ewidencja empiryczna uzyskana podczas eksperymentów ze zdrowymi obserwatorami, jak i z pacjentami cierpiącymi na agnozę wzrokową kształtu (Milner i Goodale, 2008). Uzyskane w tych badaniach wyniki pokazują, że proste zachowania, takie jak sięganie ku przedmiotowi czy chwytanie go, są niezależne od percepcji i nie wymagają dla skutecznej realizacji zadania (sięgnięcia lub chwycenia przedmiotu) powstania świadomego perceptu. Dotychczasowe ustalenia nie pozwalają rozstrzygnąć, czy koncepcja ta stosuje się również do przypadków bardziej złożonych, takich, w których dopiero pojawienie się

---

<sup>21</sup> Zaktualizowany i ciekawie sproblematyzowany opis tej koncepcji odnaleźć można w artykule pt. *Ewolucja poglądu na dwoiste widzenie* (Goodale i Westwood, 2008). Epilog do drugiego wydania ich książki (Milner i Goodale, 2008) zawiera przegląd najważniejszych wyników uzyskanych w paradygmacie *action-perception*, jakim *de facto* stała się koncepcja Milnera i Goodale'a.

perceptu, czy nawet dopiero rozpoznanie przedmiotu, umożliwia zainicjowanie działania. Wydaje się, iż system wzrokowej kontroli działania może być niezależny od percepcji w takim tylko zakresie, w jakim wykorzystywany jest do bezpośredniego sterowania ruchem ciała lub jego części (ręk bądź nóg), natomiast zarówno samo inicjowanie działania, jak i wykonywanie działań wymagających uprzedniego rozpoznania przedmiotu (np. działanie na podstawie decyzji, że dany przedmiot można bezpiecznie chwycić), a także działań na podstawie rozpoznawanej wzrokowo informacji semantycznej zależą od przebiegu percepcji wzrokowej. Powiedzieć można, że sama koncepcja Milnera i Goodale'a, jak i uzyskane na jej podstawie wyniki wskazują, że związek między percepcją a działaniem jest znacznie bardziej złożony od tego, co twierdzi się w standardowych ujęciach percepcji. Ustalenie natury tego związku zdecydowanie wykracza poza ramy niniejszej pracy. Tu nawiążę do koncepcji Milnera i Goodale'a w takim tylko zakresie, w jakim będzie to niezbędne przy uwzględnianiu roli ciała w percepcji.

Percepcja i działanie zawsze przebiegają w określonym środowisku. Zmiany w środowisku stają się źródłem kolejnej stymulacji. I w ten sposób cały cykl zaczyna się od nowa. Dlatego też wyróżnione wyżej etapy percepcji nie dają się uporządkować liniowo, gdyż są składnikami cyklu percepcyjno-działaniowego. Każdy z jego etapów stanowić może przedmiot odrębnych badań. Zresztą globalne ujęcie procesu percepcji, które opisywałoby wszystkie jego etapy, można spotkać dzisiaj jedynie w podręcznikach. Rzeczywiste badania empiryczne koncentrują się najczęściej na jednym lub najwyżej kilku etapach tego cyklu.

#### 1.4 UCIELEŚNIENIE – CHARAKTERYSTYKA WSTĘPNA

Zagadnienie ucieleśnienia, rozpatrywanego w kontekście nauk kognitywnych, to próba zrozumienia, jaką rolę w procesach poznawczych (*cognition*) pełni ciało własne agenta (Gibbs, 2006). Być może problem ucieleśnienia nie byłby dziś tak istotny, gdyby nie fakt, że zachodnia myśl filozoficzna (za sprawą takich myślicieli jak Augustyn czy Kartezjusz), a za nią także psychologia i medycyna, skutecznie wyrugowała ciało z obszaru swoich dociekań. Tę schedę w dużej mierze przejęły nauki kognitywne, kiedy u swego zarania zaakceptowały komputerową metaforę umysłu. Także niemal cała tradycja badań empirycznych współczesnej psychologii oparta została na dualistycznym myśleniu postkartezjańskim. Ciało stało się, przydatną niekiedy, reprezentacją

w umyśle, niemal wytworem mentalnych procesów. Kiedy na gruncie filozofii umysłu podjęto próby materialistycznego poradzenia sobie z problemem umysł – ciało, zostało to w zasadzie ograniczone do problemu umysł – mózg. Nawet bardzo intensywny rozwój neuronauki w latach 90. ubiegłego wieku, zwany dekadą mózgu, nie zmienił tego wykoślawionego wizerunku. Nowoczesna kognitywistyka, czerpiąc z tradycji metafory komputerowej i filozofii umysłu, bogatsza nawet o dorobek z zakresu neuronauki, zamknęła ciało w ciasne struktury i funkcje kory somatosensorycznej. Do nielicznych wyjątków niemieszczących się w koncepcji percepcji odcieleśnionej, zrodzonych przez myśl zachodnią, zaliczyć można psychologię ekologiczną, w której wielki nacisk kładziono na doniosłość ruchu w percepcji. Rozdwojenie człowieka na umysł i ciało, dokonane w tradycji kartezjańskiej, miało swoje implikacje także w rozmaitych innych dualizmach, takich jak np. subiektywne *versus* obiektywne, wiedza *versus* doświadczenie, rozum *versus* uczucia, teoria *versus* praktyka czy wreszcie werbalne *versus* niewerbalne (por. Gibbs, 2006, s. 4).

Nie znaczy to, że idea percepcji ucieleśnionej była całkowicie nieobecna w filozofii. Jej ślady pojawiają się w myśli filozoficznej i psychologicznej, choć w pewnym utajeniu. Prace takich myślicieli jak Husserl, Martin Heidegger, Merleau-Ponty czy z grona psychologów Lew Wygotski, Piaget i Gibson wskazują bardzo wyraźnie na narastającą świadomość problemu ucieleśnienia i potrzebę włączenia tych zagadnień do głównego nurtu badań teoretycznych i empirycznych. Szczególnego rodzaju ożywienie kwestii ucieleśnienia przyszło, paradoksalnie, ze strony, z której najmniej można było się go spodziewać. Bardzo owocny w ostatnich 20 latach dialog nauk kognitywnych z robotyką uczynił ucieleśnienie jednym z głównych aspektów badań nad poznaniem. Dzięki wsparciu wiedzy inżynierskiej intuicje filozofów i psychologów mogły się wreszcie urzeczywistnić. Wiedzę o ucieleśnieniu zaczęto aplikować do rozwiązywania konkretnych problemów, także w obszarach innych nauk niż sztuczna inteligencja. Do sztandarowych przykładów, często podnoszonych w literaturze przedmiotu, należy chociażby model rozwoju podstawowych umiejętności ruchowych u dzieci takich jak: chodzenie, chwytanie czy wskazywanie, zbudowany w teorii systemów dynamicznych na podstawie założenia o ucieleśnieniu poznania (Thelen i Smith, 1994, 2006; Thelen, 1995). Teoria systemów dynamicznych, opierając się na Piagetowskim założeniu, że aktywność ruchowa jest motorem rozwoju, stawia bardziej śmiały postulat. Twórcy tej koncepcji uważają bowiem, iż nie można poznać i zrozumieć działania systemu poznawczego, jako jednego z podstawowych układów



umysłu, bez odwołania się do ontogenetycznej historii rozwoju tegoż systemu. Rozwój funkcji poznawczych możliwy jest, zgodnie z sugestią Piageta, dzięki ruchowi. W koncepcji szwajcarskiego psychologa aktywność ruchu jest jednak wyłącznie etapem na drodze do ukształtowania się stabilnego, tworzącego reprezentacje i korzystającego z nich systemu poznawczego. W propozycji Thelen (1995) ruch, rozumiany jako interakcja pomiędzy organizmem a środowiskiem, staje się sposobem definiowania umysłu. Przestaje być wyłącznie etapem w rozwoju zdolności poznawczych, ucieleśniając poznanie, a w efekcie także umysł. Pytanie, jakie stawiali sobie od dawna filozofowie i psychologowie dotyczące transformacji umysłu z niewyrafinowanej formy dziecięcego systemu poznawczego do w pełni ukształtowanej postaci umysłu dojrzałego (Smith i Thelen, 2003), przestaje być, w tym kontekście, pytaniem wyłącznie o genezę tego procesu. Rozwój w ogóle, w szczególności zaś rozwój umysłu, to – obok programów genetycznych – wynik szeregu lokalnych zmian zachodzących w czasie, mających postać interakcji między systemami takimi jak: ciało organizmu, środowisko w postaci obiektów i ciał innych organizmów. Każde wyładowanie neuronalne, każdy gest ręki, każdy ruch, uśmiech i wszelki kontekst społeczny stają się w tym ujęciu ważnymi czynnikami rozwoju (Smith i Thelen, 2003, s. 347). Opis rozwoju poznawczego w języku systemów dynamicznych dostarcza inspiracji dla rozmaitych programów badających procesy zachodzące w umyśle, nie tylko w aspekcie rozwojowym. Proponowana w teorii systemów dynamicznych multiplikacja czynników wpływających na rozwój sytuuje umysł w środowisku, ucieleśnia go w szeregu procesów, które zachodzą w wyniku interakcji ciała i jego otoczenia. Koncepcja systemów dynamicznych w odniesieniu do rozwoju stanowi tym samym jeden z donioślejszych przykładów tego, jak ewoluowało podejście do umysłu: od sztywnych i uszczegółowionych reguł działania umysłu odcieleśnionego, typowych dla ujęcia neurokomputacyjnego, po dynamiczną strukturę umysłu i poznania ucieleśnionego.

Chrisley i Ziemke (2003) proponują kilka sposobów sproblematyzowania kwestii ucieleśnienia, rozróżniając np. fizyczne ucieleśnienie od organizmicznego ucieleśnienia. Sytuują również problem ucieleśnienia w szerszym horyzoncie zagadnień. Do tego szerszego kontekstu należą takie kwestie jak: osadzenie poznania w środowisku (*embeddedness*), akomputacjonizm (*non-computational*) i areprezentacjonizm (*non-representational*) w wyjaśnianiu właściwości organizmów i ich zachowania (Clark, 2001; Varela i in., 1991), teoria systemów dynamicznych (Port i van Gelder, 1995), a także podejście



biologiczne (Millikan, 1984), w ramach którego postuluje się wyjaśnianie organizacji i funkcji systemów poznawczych w oparciu o filogenetyczną historię rozwoju ciał poszczególnych organizmów.

Problematyka ucieleśnienia wyrasta również z tradycji badań neurobiologicznych. Analizując na tym poziomie relacje zachodzące między układem nerwowym, ciałem agenta oraz środowiskiem, w którym jest on zanurzony, badacze wyłonili charakterystyczne podobieństwa łączące te trzy elementy zaangażowane w procesy poznania. Zarówno układ nerwowy, ciało, jak i środowisko traktować można jako trzy wysoce ustrukturyowane systemy dynamiczne (Thompson i Varela, 2001, s. 423–424), które łączą się w wielopoziomowych zależnościach. Dlatego tworzone modele poznania (zwłaszcza percepcji) uwzględniać powinny współzależność tych trzech systemów. Neuronalne, somatyczne i środowiskowe komponenty takiego rozbudowanego modelu wymagają szczegółowych analiz dotyczących ucieleśnienia. Będzie się on bowiem przejawiał w odmienny sposób na różnych poziomach procesu poznania. Dlatego też zaproponowano trzy poziomy ucieleśnienia, które opisywać mają relacje zachodzące między dynamiką procesów nerwowych a świadomym, usytuowanym w środowisku agentem. Są to zarazem sposoby udziału procesów neuronalnych w rodzajach działań, jakie składają się na życie agenta (Thompson i Varela, 2001, s. 424). Będą to zatem (1) działania wiążące się z organizmiczną<sup>22</sup> regulacją ciała, (2) relacje sensomotoryczne zachodzące między organizmem a środowiskiem i (3) operacje o charakterze intersubiektywnym, obejmujące takie procesy jak rozpoznanie, intencjonalność działań i procesy komunikacji językowej. W kontekście percepcji ucieleśnionej szczególnie istotny wydaje się drugi z wymienionych wymiarów odnoszący się do sensomotorycznego charakteru relacji perceptor (agent) – środowisko. Mamy tu, jak proponują Thompson i Varela, zwrotną zależność pomiędzy sensepcją (rozumianą jako odbiór i przetwarzanie bodźców na poziomie receptorów) oraz percepcją a motoryką. To, co perceptor odczuwa, czyli odbiera zmysłowo, jest funkcją tego, jak się porusza, i odwrotnie, to, jakie procesy motoryczne uruchamia, jest funkcją tego, co spostrzeżę w otoczeniu. Wzajemne zależności między sferą zmysłowo-percepcyjną

---

<sup>22</sup> Termin angielski *organismic* tłumaczy się zwykle jako „odnoszący się do organizmu”. W literaturze psychologicznej spotyka się jednak także spolszczoną wersję tego terminu np. zmienna organizmiczna (*organismic variable*), czynniki dyspozycyjne, takie jak cechy osobowości, stany organizmu, cechy pozycji społecznej i czas; termin stosowany przez tych, którzy badają tylko zachowanie ludzkie.

a motoryczną są bardzo złożone, w ich rozwikłaniu niewiele mogą pomóc badania neuronaukowe, bo w interakcje te uwikłane są bardzo liczne regiony kory nowej i struktur podkorowych.

Postrzeganie percepcji przez pryzmat ucieleśnienia jest w stanie, jak sugeruję w tej pracy, znacząco rozszerzyć horyzont dotychczasowych ustaleń w tym zakresie. Stawiam bowiem tezę, że podstawowy model percepcji, wypracowany tak w obrębie filozofii, jak i nauk kognitywnych, abstrahuje od wyposażenia cielesnego podmiotu percypującego. Studiując literaturę przedmiotu, można odnieść wrażenie, że problem ucieleśnienia dużo bardziej ożywił dyskusje wokół zagadnień związanych z kształtowaniem się *self* czy świadomością aniżeli kwestie bezpośrednio odnoszące się do procesów percepcyjnych. A przecież teza o ucieleśnieniu poznania rodzi przynajmniej dwa, niezwykle ważne, problemy badawcze: (a) czy percepcja dotycząca ciała własnego podmiotu posiada analogiczną strukturę i funkcję jak percepcja ogniskująca się na obiektach świata zewnętrznego; (b) czy wiedza o ciele własnym perceptora, do której ma on specjalnego rodzaju dostęp, modyfikuje, a jeśli tak, to w jakich przypadkach i w jaki sposób, procesy percepcji świata zewnętrznego. Do obu tych, mających w moim rozumieniu fundamentalne znaczenie, kwestii odniosę się w kolejnych częściach pracy.

## 2 HUSSERLOWSKA FENOMENOLOGIA CIAŁA

### 2.1 WPROWADZENIE

Powszechnie uznaje się, że idea percepcji ucieleśnionej ma swoje korzenie w fenomenologii Merleau-Ponty'ego. Jego, opracowana z ogromnym rozmachem, koncepcja percepcji eksponuje rolę ciała w spostrzeganiu i stara się dookreślić, na czym polega udział ciała w procesach percepcyjnych. Warto tu zwrócić uwagę na specyfikę fenomenologii Merleau-Ponty'ego. Sam termin „fenomenologia” sugeruje, że głównym źródłem inspiracji dla francuskiego filozofa jest myśl Husserla. Tak też rozumie to wielu komentatorów i interpretatorów jego *Fenomenologii percepcji*. Tymczasem fenomenologia Merleau-Ponty'ego ma dwa, równie dla niego ważne, źródła intelektualne. Są to: filozofia fenomenologiczna Husserla oraz filozofia egzystencjalna Heideggera<sup>23</sup>. Ten ostatni przywołany jest przede wszystkim dlatego, że Merleau-Ponty trafnie zauważa, iż fenomenologia autora *Idei* skupia się głównie na świadomości i na tym, jak powstają (Husserl powiedziałby „konstituowane są”) jej obiektywne korelaty, czyli jej intencjonalne odniesienia. Według Husserla cały świat naszego życia codziennego<sup>24</sup> ze wszystkimi przedmiotami

---

<sup>23</sup> Co bardziej radykalni interpretatorzy mogliby nawet utrzymywać, że Merleau-Ponty dokonuje Heideggerowskiej reinterpretacji koncepcji Husserla i to, co nazywa on fenomenologią, bliższe jest rozumieniu jej przez Heideggera niż przez Husserla. Wsparciem dla takiego stanowiska są rozmaite uwagi rozsiane po *Fenomenologii percepcji*. Wskażmy tu choćby na to, że intencjonalność rozumie on nie po Husserlowsku, ale Heideggerowsku (por. Merleau-Ponty, 2001, s. 141, przypis 55). Nie wdaję się w dociekania, czyje dziedzictwo było dla Merleau-Ponty'ego ważniejsze. Poprzestaję na przyjęciu, że jego własna koncepcja jest próbą uzgodnienia myśli obydwu jego filozoficznych mistrzów.

<sup>24</sup> Początkowo określał go Husserl mianem świata naturalnego, czyli tego wszystkiego, co uznajemy za istniejące, kiedy jesteśmy w nastawieniu naturalnym. W późniejszych pracach Husserl wyodrębnił pewną sferę w obrębie świata naturalnego, którą nazwał światem życia codziennego (*Lebenswelt*), i na niej przede wszystkim skupił swoją uwagę.

i zdarzeniami w nim zachodzącymi jest wytworem naszego świadomego doświadczenia, w szerokim sensie słowa „doświadczenie”. W szczególności do świata tego należą przedmioty naszego doświadczenia zmysłowego, czyli percepcji. Koncentrując swoją uwagę na przedmiotach świata życia codziennego jako korelatach doświadczenia, Husserl faktycznie pomija to wszystko, co wiąże się z Ja, a więc z podmiotowymi uwarunkowaniami świadomości<sup>25</sup>. Sądzę, że Merleau-Ponty dostrzegł ten brak i uznał, że zamiast rozbudowywać pochodzącą od Husserla ideę Ja transcendentalnego i pokazywać, jak uwzględnić rolę Ja w konstytucji przedmiotów *Lebensweltu*, lepiej pójść drogą Heideggera i zaczerpnąć od niego ideę podmiotu jako „bycia-w-świecie”<sup>26</sup>. Nic zatem dziwnego, że kiedy czytamy rozważania Merleau-Ponty’ego o ciele, cielesności czy też ruchu podmiotu, nie znajdujemy odwołań do Husserla, napotykaemy natomiast odwołania do Heideggera. Zrozumiałe, że myśliciel francuski nie mógł odwoływać się do litery koncepcji Husserla, bo nie były jeszcze wówczas znane teksty, w których twórca fenomenologii pisał o uwarunkowaniach podmiotowych, a dokładniej o roli ciała w percepcji. Mógł jednak spróbować odwołać się do ducha tej koncepcji i ekstrapolować idee Husserla tak, aby na ich podstawie dało się powiedzieć coś więcej o podmiotowych uwarunkowaniach świadomości w ogóle, a percepcji w szczególności. Wybrał jednak inną drogę i postanowił odwołać się do ducha koncepcji Heideggera. Podmiotowa luka w fenomenologii Husserla została więc wypełniona intuicjami zaczerpniętymi z *Bycia i czasu* oraz faktami i pomysłami teoretycznymi wziętymi przede wszystkim z prac z psychologii percepcji i psychopatologii.

W niniejszej pracy przyjmuję odmienną perspektywę niż Merleau-Ponty. Akceptując jego diagnozę, iż w głównych pracach Husserla trudno dopatrzeć się systematycznie budowanej koncepcji podmiotowych uwarunkowań percepcji (ogólniej: wszelkich przeżyć), nie przyjmuję jego terapii. Dzieje się

---

To, co spostrzegamy, to obiekty należące do świata życia codziennego. Przedmioty przyrody, którymi zajmują się nauki przyrodnicze, należą – według Husserla – do świata naturalnego, nie są jednak składnikami *Lebensweltu*.

<sup>25</sup> Tezę, że fenomenologia Husserla skoncentrowana jest na przedmiotowym aspekcie świadomości, a pomija aspekt podmiotowy, stawia i uzasadnia Dziarnowska (2002) w pracy *Podmiot a świadomość. Problem subiektywnego aspektu stanów mentalnych*.

<sup>26</sup> Por.: „Prawdziwe *Cogito* nie określa istnienia podmiotu przez jego myślenie o istnieniu, nie przekształca pewności świata przez znaczenie «świat». Przeciwnie, uznaje, że samo moje myślenie jest niezbywalnym faktem, i odrzuca wszelkiego rodzaju idealizm, odkrywając mnie jako «bycie w świecie»” (Merleau-Ponty, 2001, s. 11).

tak z dwóch powodów. Po pierwsze, jesteśmy w znacznie bardziej komfortowej sytuacji niż Merleau-Ponty, gdyż opublikowane zostały teksty Husserla, w których *explicite* rozważa on podmiotowe, w tym przede wszystkim cieleśne, uwarunkowania procesu percepcji. Można więc rozbudować koncepcję Husserla, korzystając z jego własnych sugestii, bez odwoływania się do ujęcia Heideggera, które jest wyraźnie wobec niej konkurencyjne, a nie dopełniające. Po drugie, naukowe, zarówno empiryczne, jak i teoretyczne wsparcie, do którego odwoływał się Merleau-Ponty, ma dzisiaj charakter historyczny. Postępy psychologii, powstanie kognitywistyki i neuronauki sprawiły, iż współczesna, naukowa wiedza o percepcji odsłania to, czego nie było widać wcześniej, i wyjaśnia lepiej funkcje ciała w percepcji.

Niniejszy rozdział poświęcę omówieniu tych rozważań Husserla, które nie były znane Merleau-Ponty'emu, a które – moim zdaniem – można włączyć do Husserlowskiej z ducha, rozszerzonej o funkcje ciała, fenomenologii percepcji.

## 2.2 CHARAKTERYSTYKA PRZEŻYCIA PERCEPCYJNEGO W ODNIESIENIU DO CIAŁA WŁASNEGO PODMIOTU

W pracach Husserla jednym z fundamentalnych pojęć jest „konstytucja”. Jako że jest to termin, którego będę używać w pracy, postaram się pokrótce objaśnić jego sens. Najogólniej rzecz biorąc, konstytucja to proces powstawania i utrwalania przedmiotu, do którego odnosi się przeżycie (tzw. *cogitatum*). Proces ten polega na integrowaniu jednostek powstałych na różnych poziomach rozwijającego się przeżycia w jedną całość oraz nadawaniu tej całości cech trwałości i faktycznego dania w przeżyciu. Tak ukonstytuowane przeżycie staje się częścią świadomości podmiotu<sup>27</sup>. Konstytucja przedmiotu nie polega jednak tylko na komponowaniu mentalnej reprezentacji obiektu w oparciu o dane wrażeńiowe, ani tym bardziej na stwarzaniu przedmiotu w świadomości (Crowell, 2006, s. 21). Ustanawianie przedmiotu (np. bryły przestrzennej)

---

<sup>27</sup> Termin „konstytucja” u osób nieobytych z terminologią fenomenologiczną budzi często wiele, nie zawsze trafnych, skojarzeń. Być może warto w odniesieniu do tego procesu używać słowa „ustanawianie”, „osadzanie się” przedmiotu. W kontekście percepcji konstituowanie się przedmiotu w świadomości ma poniekąd postać stopniowego osadzania się przedmiotu, na kolejnych etapach tego procesu, w świadomości. Proces ten nie ma charakteru absolutnego. Ten sam, dany np. w spostrzeżeniu przedmiot może być na różny sposób ustanawiany, osadzany w świadomości. Prześledzenie owego osadzania się przedmiotu w świadomości jest możliwe tylko na gruncie metaanalizy, jaką umożliwia podejście fenomenologiczne.

w świadomości polega na wydobywaniu określonych, ważnych w konkretnym przeżyciu, aspektów przedmiotu. Mówiąc inaczej, świadomość przypisuje znaczenia tym, a nie innym aspektom rzeczy, które są jej dane w aktualnie spełnianym przeżyciu. Konstytucja, czyli ustanawianie obiektu, ma zawsze charakter jednorazowy, odnosząc się każdorazowo do konkretnych aspektów rzeczy doświadczanej w świadomości. Narzędziem do opisu tego złożonego procesu jest analiza fenomenologiczna. Pozwala ona prześledzić, w jaki sposób w świadomości konstituują się treści przeżyć takich jak np. spostrzeżenie, wyobrażenie czy przypomnienie. Spośród wszystkich przeżyć Husserl najwięcej miejsca poświęca analizie spostrzeżenia zewnętrznego. W pewnym uproszczeniu i dla potrzeb modelu, który konstruję w tej pracy, można przyjąć, że spostrzeżenie zewnętrzne stanowi analogon aktu percepcji. Można przyjąć, iż konstytucja rzeczy przestrzennej realizowana w akcie spostrzeżenia zewnętrznego stanowi paradygmatyczny opis, do którego można sprowadzić Husserlowskie analizy dotyczące konstytucji (Bernet i in., 1996). Konstytucja przedmiotu danego w spostrzeżeniu zewnętrznym stanowi, według mnie, istotne źródło informacji o strukturze i przebiegu aktu percepcji.

Kolejnym terminem, który należy objaśnić, gdyż stanowi on również niezbędny element dalszych rozważań, jest termin „ciało”. W fenomenologii Husserla mamy do czynienia zasadniczo z dwoma sposobami jego rozumienia: (1) ciało (*Körper*) rozumiane jako bryła fizyczna, której przypisywane są określone własności fizyczne, takie jak: rozmiar, ciężar, barwa, twardość, gładkość etc.<sup>28</sup>, oraz (2) ciało (*Leib*) rozumiane jako ciało istoty żywej (dlatego też nazywane jest ciałem ożywionym). Tak rozumiane ciało ożywione posiadają organizmy biologiczne. Ma je zarówno podmiot spostrzegający, jak i istoty żywe, które on spostrzega<sup>29</sup>. Ciało ożywione stanowi centrum wszelkich aktów i miejsce lokalizacji czuć, czyli wrażeń odnoszących się do ciała podmiotu.

Standardowo, w akcie spostrzeżenia ciało perceptora jest obecne na sposób ciała ożywionego (*Leib*). Rozróżnienie na ciało – bryłę fizyczną i ciało

---

<sup>28</sup> W języku polskim pojęciu *Körper* odpowiada wyrażenie „ciało fizyczne”.

<sup>29</sup> Dodajmy, że współczesnym nawiązaniem do wprowadzonego przez Husserla odróżnienia jest dystynkcja między ruchem fizycznym a ruchem biologicznym. Dystynkcja ta jest szczególnie ważna w przypadku procesów percepcyjnych. Jak wiadomo, w obrębie kory wzrokowej istnieje „podział pracy” pomiędzy obszarami wyspecjalizowanymi w percepcji ruchu fizycznego oraz tymi, które wyspecjalizowane są w percepcji ruchu biologicznego. Pokazuje się (np. Grossman i Blake, 2002), że za percepcję ruchu biologicznego odpowiedzialne są obszary tylnej górnej bruzdy skroniowej (STSp), natomiast ruch fizyczny przetwarzany jest w obszarze górnej przysrodkowej kory skroniowej (MST).

ożywione jest niezwykle ważne z punktu widzenia analiz dotyczących aktu spostrzeżenia (percepcji). O aktywnym udziale ciała w akcji percepcji, w postaci lokalizowania czuć czy generowania, przy udziale ruchu ciała, wrażeń kinestetycznych, można mówić tylko w odniesieniu do ciała ożywionego (*Leib*)<sup>30</sup>. Jasne, że niniejsza praca poświęcona jest właśnie roli, jaką w percepcji pełni ciało ożywione. Kiedy w dalszych częściach pracy używać będę terminu „ciało”, rozumieć go będę jako ciało ożywione. Natomiast odnosząc się do percepcji obiektów fizycznych, posługiwać się będę zwrotem „ciało fizyczne”.

Analizując kolejne etapy konstytucji przyrody istot żywych, Husserl wprowadza ciało ożywione (*Leib*) jako element, poprzez który ustanowiony zostaje konkretny przedmiot psychiczny<sup>31</sup>. Ciało ożywione, z jednej strony, traktowane jest jak każda inna rzecz materialna. Posiada rozciągłość, w obrębie której rozpoznać można różnorakie własności, takie jak: barwa, własności struktury ciała, własności termiczne etc. (por. Husserl, 1974, s. 205). Traktowane jako rzecz rozciąglą<sup>32</sup> ciało podmiotu spostrzegającego nie różni się od innych, danych w spostrzeżeniu, rzeczy fizycznych. W przeżyciu percepcyjnym, w którym kierujemy się na własne ciało<sup>33</sup>, staje się ono dla nas źródłem rozmaitych wrażeń, które pochodzą ze wszystkich modalności. Z drugiej strony, kiedy kierujemy naszą uwagę na przedmiot z otoczenia i odbieramy bodźce docierające do nas ze środowiska, w ten np. sposób, że dotykamy tej rzeczy fizycznej – w szczególnym przypadku może to być nawet nasze własne ciało<sup>34</sup> – nie tylko rozpoznajemy jego „rozciąglnościowe” własności, takie jak szorstkość, gładkość, ciepło, zimno, ale także odnajdujemy we własnym ciele wrażenia dotknięcia, ucisku, ciepła na skórze etc. Podmiot posiada zdolność przełączania uwagi

---

<sup>30</sup> Specjalnym przypadkiem jest sytuacja autopercepcji, kiedy to podmiot uposażony w ciało ożywione (*Leib*) może spostrzegać np. dotykowo fragment własnego ciała. Wówczas przedmiot spostrzeżenia może być rozpatrywany wyłącznie w kategoriach fizycznych, na sposób bryły fizycznej (*Körper*).

<sup>31</sup> Jest to zatem zupełnie niestandardowe ujęcie ciała, które można zaadaptować do kognitywnych badań nad ucieleśnieniem umysłu. Obok funkcji przedmiotowej, związanej z rolą ciała w percepcji, podkreśla się jego funkcję podmiotową – współkonstituowanie w przeżyciu percepcyjnym samego podmiotu tego przeżycia. Świadomość własnego ciała jest jednym ze stanów umysłu. We współczesnych badaniach kognitywistycznych przyjmuje się nawet, że Ja-cielesne stanowi najbardziej fundamentalną postać świadomego umysłu (por. Damasio, 2000, s. 143–179).

<sup>32</sup> Dla Husserla rozciąglność była istotą materialnej rzeczy fizycznej.

<sup>33</sup> Mowa tu o ciele własnym podmiotu spostrzeżenia.

<sup>34</sup> Jak w słynnym Husserlowskim przykładzie analizowanym w *Ideach II*, gdzie opisuje on wrażenia towarzyszące percepcji ręki dotykanej przez drugą rękę.

z wrażeń pierwszego typu, skorelowanych z własnościami spostrzeganego przedmiotu, na wrażenia drugiego typu, skorelowane z własnościami jego ciała. Przełączanie to może odbywać się wielokrotnie i przebiegać w obie strony. Zwykle w percepcji istotniejsze są wrażenia pierwszego typu, gdyż dostarczają ważnych informacji o tym, co dzieje się w otoczeniu. Natomiast wrażenia drugiego typu, niosące informacje o ciele perceptora, stają się jak gdyby przezroczyste, co pozwala lepiej wyeksponować cechy percypowanego przedmiotu. Zdawać by się mogło, że zmiana kierunku uwagi – z cech przedmiotu na własności ciała perceptora lub z własności ciała na cechy przedmiotu – ma charakter dowolny i zależy jedynie od woli oraz świadomej decyzji perceptora. W rzeczywistości, w wielu sytuacjach zmiana kierunku uwagi dokonuje się automatycznie i natychmiastowo. Dzieje się tak np. w przypadku nieoczekiwanego poparzenia. Wówczas cechy obiektu wywołującego te, przekraczające tolerancję czuciową, wrażenia schodzą na dalszy plan, natomiast cała uwaga skoncentrowana jest na poparzonej obszarze ciała podmiotu.

W odniesieniu do ciała własnego mówić możemy zawsze o wrażeniach obu rodzajów. Dlatego Husserl wprowadził, nie zawsze zresztą ściśle respektowany przez siebie<sup>35</sup>, podział na pola wrażeniowe i pola czuciowe. Pierwsze związane są z rozciągłościowym aspektem ciała jako bryły fizycznej. Drugie wiążą się z aspektem lokalizacji. Aspekt lokalizacji dotyczy wrażeń umiejscowionych w ciele podmiotu, które nie pochodzą od ciała, a jednocześnie pozostają w jego obrębie, wpływając, jak pisze Husserl, z faktu oddziaływania ciała z innymi obiektami materialnymi, w tym także z ciałem własnym,

<sup>35</sup> W paragrafie 36 drugiego tomu *Idei* (Konstytucja ciała jako nosiciela zlokalizowanych wrażeń [czuć] [*Empfindnisse*]) Husserl wprowadza bardzo istotne, moim zdaniem, rozróżnienie na czucia i wrażenia. Dla objaśnienia problemu przytaczam stosowny przepis Danuty Gierulanki, tłumaczki polskiego wydania *Idei*: „W polskiej terminologii psychologicznej traktuje się na ogół zamiennie terminy *wrażenie* i *czucie* (przy czym *czucie* coraz częściej wychodzi już z użycia). W przykładzie tym odróżniono rygorystycznie te dwa terminy: *wrażenie* jako odpowiednik niemieckiego *Empfindung*, *czucie* – *Empfindnis*, przy czym wykorzystano to zabarwienie, jakie termin *czucie* posiada w języku potocznym. Niestety – idąc wiernie za tekstem niemieckiego oryginału – muszą to odróżnienie terminologiczne stosować niezupełnie konsekwentnie z punktu widzenia merytorycznego. Odnosi się to nie tylko do początkowych opisów tego paragrafu, gdzie nie pojawia się ono jeszcze w tekście niemieckim, co jest w pewnej mierze usprawiedliwione tym, że mogłoby ono jeszcze być niezrozumiałe dla czytelnika. Ale nawet wtedy, kiedy po wyjaśnieniach czytelnik nabrał już przekonania o konieczności odróżnienia *wrażenia* (konstituującego własności części ciała stanowiącej przedmiot poznawany) od *czucia*, autor wydaje się czasem o nim zapominać” (Husserl, 1974, s. 203, przypis nr 1).



ale ujmowanym jako ciało fizyczne (Husserl, 1974, s. 205–206). Można zatem ciało przedstawić w dwóch aspektach. Ciało rozpatrywane jako rzecz rozciągła i przynależne jej pola wrażeniowe oraz ciało rozpatrywane jako rzecz odczuwająca i przynależne do niej pola czuciowe. Wrażenia (*Empfindungen*) odnoszą się do własności rzeczy spostrzeganej, zatem pole wrażeniowe to obszar przestrzeni, z którego zbierają pobudzenia receptory z danej modalności zmysłowej. W zależności od tego, jakiej modalności zmysłowej używam, odpowiednie pola wrażeniowe (np. wzrokowe lub dotykowe) znajdowałyby różnego rodzaju lokalizacje<sup>36</sup> (np. na powierzchni przedmiotu, na jego krawędziach itd.). Czucia z kolei (*Empfindnissen*) odnoszą się do tego, co w wyniku kontaktu ciała z zewnętrznym względem niego przedmiotem<sup>37</sup> jest odczuwane jako własność stanu części ciała perceptora, która aktualnie kontaktuje się z przedmiotem. Pole czuciowe może, w zależności od rodzaju bodźca, znacząco modyfikować swoją wielkość. Stosunkowo niewielkie pole wrażeniowe może np. wzbudzić w ciele spostrzegającego dotykowo podmiotu nieporównanie większe pole czuciowe. Dzieje się tak chociażby w sytuacji, kiedy obejmujemy dłonią kubek z gorącym płynem. Niewielkie pole wrażeniowe, z którego zbierana jest informacja o temperaturze dotykane go przedmiotu, generuje w tym przypadku pobudzenie pola czuciowego, które może rozlewać się na rękę, a nawet całe ciało w czuciu wszechobjmującego ciepła. Husserl zwraca uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt pól czuciowych. Mogą one być, mianowicie, aktywne długo po ustaniu działania bodźca, który je pobudził<sup>38</sup>. Tak jak w powyższym przykładzie: odczuwanie ciepła w ciele może się utrzymywać nawet po ustaniu kontaktu dotykowego dłoni z gorącym kubkiem. Ciało jako rzecz odczuwająca posiada czucia jako pierwotnie w niej zlokalizowane. Jest także wstępnym warunkiem wystąpienia wszelkich innych wrażeń (wzrokowych, akustycznych), które jednak nie posiadają

---

<sup>36</sup> Posługując się terminologią zaczerpniętą z badań nad percepcją, należałoby powiedzieć, że pole wrażeniowe stanowi sumę pól recepcyjnych zbierających informacje o przedmiocie w obrębie danej modalności zmysłowej.

<sup>37</sup> W szczególnym przypadku może to być także część tego samego ciała.

<sup>38</sup> Analizując czucia, pisze Husserl (1974): „Występują one wówczas, gdy ciało zostaje dotknięte, naciśnięte, uklute itd., i występują tam, gdzie zostaje ono dotknięte itd. w tym czasie, kiedy się to dzieje; w pewnych tylko okolicznościach trwają nadal jeszcze długo po dotknięciu” (s. 206) i dalej: „Poznaję wtedy w doświadczeniu dotykowo gładką powierzchnię szklaną, ostrą krawędź szklaną. Jeżeli jednak zwracam uwagę na rękę, *resp.* na palec, to posiada on wrażenia dotknięcia, które jeszcze [niejako] pobrzmiwiają, gdy oddaliłem rękę” (s. 207).

w nim (rozumianym jako rzecz odczuwająca) – mówiąc językiem Husserla – pierwotnej lokalizacji<sup>39</sup>.

W tym kontekście uprzywilejowaną pozycję pośród modalności zmysłowych posiada dotyk. Tylko w sferze dotykowej może się pierwotnie konstytuować ciało (Husserl, 1974, s. 213). Żadna inna modalność nie posiada takich właściwości, by realizować podwójne ujęcie, tak jak to jest w przypadku sfery dotykowej: bycia jednocześnie dotykającym (zbierającym wrażenia) i dotykanym (doznającym czuć)<sup>40</sup>. Lokalizacja czuć pojawiających się w dziedzinie dotykowej ma zasadnicze znaczenie dla tworzenia się całościowej świadomości ciała.

### 2.3 REINTERPRETACJA HUSSERLOWSKIEJ FENOMENOLOGII CIAŁA – SZKIC PROBLEMU

Husserl nie sformułował koncepcji, którą można by nazwać fenomenologią ciała. W jego pracach nie ma też wyraźnych wskazówek, które pokazywałyby, jak postępować, aby nadać intuicjom o roli ciała w percepcji wyrazistszą i bardziej systematyczną postać. Niemniej w szeregu spisanych bądź opracowanych przez samego Husserla prac, jak również wydanych pośmiertnie dzieł, odnaleźć można liczne uwagi dotyczące ciała, które mają postać oryginalnych spostrzeżeń i sugestii, rozwijanych zresztą później przez niektórych z jego uczniów bądź kontynuatorów tradycji fenomenologicznej. To, iż sam Husserl nie stworzył fenomenologii ciała ani nie zostawił wskazówek, jak można by ją budować, nie znaczy, że zadania takiego podejmować nie warto. Niniejsza praca jest właśnie próbą jego podjęcia i wykorzystania intuicji Husserla do naszkicowania fenomenologii ciała. Ze względu na wskazane wyżej okoliczności będzie ona Husserlowska raczej z ducha niż litery. Przystępując

<sup>39</sup> „Pierwotnie – nie znaczy tu nic czasowo-przyczynowego, chodzi o pewną pra-grupę obiektów, które się wprost konstytuują naocznie” (Husserl, 1974, s. 210).

<sup>40</sup> Por.: „W dziedzinie dotykowej mamy konstytuujący się dotykowo zewnętrzny obiekt i drugi obiekt: ciało [żywe], również dotykowo się konstytuujący, np. dotykający palec, a nadto mamy palec dotykający ten [pierwszy] palec (...) to samo wrażenie dotykowe ujęte jako cecha «zewnętrznego» obiektu i ujęte jako wrażenie [czucie – przyp. Ł.P.] tego obiektu-ciała (...) A w tym przypadku, gdzie jedna część ciała staje się zarazem zewnętrznym obiektem dla drugiej, mamy podwójne wrażenia (każda ma swoje wrażenie) i podwójne ujęcie jako cechy jednej albo drugiej części ciała jako fizycznego obiektu. Czegoś podobnego nie mamy przy obiekcie konstytuującym się czysto wzrokowo” (Husserl, 1974, s. 208).

do tego zadania, należy najpierw zrekonstruować to, co na temat ciała znaleźć można u samego Husserla.

Oprę się tu przede wszystkim na *Wykładach o Rzeczy (Ding und Raum)* (Husserl, 1991), *Ideach II* (Husserl, 1974), w mniejszym stopniu na *Analyse zur passiven Synthesis* (Husserl, 1966) oraz drugiej i trzeciej części *Zur Phänomenologie der Intersubjektivität* (Husserl, 1973ab). Próba takiej rekonstrukcji znajduje się w kolejnych podrozdziałach.

### 2.3.1 Ciało w fenomenologii Husserla: trzy problemy podstawowe

Problematyka ciała w odniesieniu do fenomenologii Husserla rzadko, o ile w ogóle, staje się przedmiotem analiz. Utańczyło się już wiązanie kwestii ciała z pracami fenomenologów francuskich, zwłaszcza Merleau-Ponty'ego i Jeana-Paula Sartre'a. W obszernym wprowadzeniu do fenomenologii i egzystencjalizmu, zredagowanym przez wybitnych znawców tych koncepcji filozoficznych<sup>41</sup>, rozdział poświęcony ciału (*The Body*) koncentruje się wyłącznie na omówieniu tej kwestii w oparciu o prace Merleau-Ponty'ego i Sartre'a. Pokazuje to, w jak niewielkim stopniu rozpoznane zostały dokonania Husserla w tej dziedzinie. Nie mam wątpliwości, że podstawy fenomenologii ciała, a także najciekawsze inspiracje dla dalszych badań znaleźć można właśnie w jego pracach filozoficznych.

Poruszane przez Husserla zagadnienia dotyczące ciała pogrupować można w trzy klasy, a każda z nich reprezentowana jest przez jeden podstawowy problem.

(i) Pierwszy z nich to problem *kinestez*. Pojawia się on przede wszystkim w wykładach Husserla o rzeczy z 1907 roku przy okazji analiz dotyczących percepcji rzeczy przestrzennej.

(ii) Drugi to problem *ciała jako warunku procesu percepcji*. Problem ten dotyczy funkcji ciała w percepcji obiektów świata zewnętrznego, ale już w sensie ogólniejszym. Husserl podtrzymuje swoje ustalenia odnośnie do kinestez, ale pojawiają się tu także takie kwestie jak np. zorientowanie, funkcje ciała jako narządu zmysłowego. Najwięcej uwag odnoszących się do tego zagadnienia sformułował Husserl w części pierwszej *Idei II* poświęconej konstytucji materialnej przyrody.

<sup>41</sup> Chodzi o wydane w 2006 roku *A companion to phenomenology and existentialism* pod redakcją Huberta L. Dreyfusa i Marka A. Wrathalla ponad sześciusetstronicowe kompendium wiedzy na temat filozofii fenomenologicznej i egzystencjalnej.

(iii) Wreszcie, problem trzeci, dotyczy roli ciała w powstawaniu tego, co psychiczne. Mówiąc językiem fenomenologii, chodzi tu o konstituowanie się przedmiotu psychicznego. Zagadnieniu temu poświęca Husserl obszerne fragmenty części drugiej *Ideii II*, w której dokonuje charakterystyki konstytucji przyrody istot żywych, omawiając to, co nazywa „konstytucją realnego przedmiotu psychicznego poprzez ciało”.

W proponowanej tu rekonstrukcji poglądów Husserla mamy zatem do czynienia z trzema fenomenologicznymi problemami ucieleśnienia: (1) ciało i ruch – o roli kinestez (2.3.4), (2) ciało jako warunek percepcji (2.3.2) oraz (3) ciało jako warunek konstytucji podmiotu (2.3.3). W poniższych podrozdziałach zamarkuję jedynie dwa ostatnie problemy, ponieważ mają one charakter znacznie bardziej ogólny i nie wiążą się bezpośrednio z problematyką pracy, natomiast szczegółowo przedstawię charakterystykę kinestez.

### 2.3.2 Ciało jako warunek percepcji

Ciało w fenomenologii może być analizowane przynajmniej w dwóch przybliżeniach. Po pierwsze, jako narząd spostrzegania. Każde spostrzeżenie zakłada treści wrażeniowe, których doświadczamy w przebiegu aktów odbierania wrażeń. Tym aktom towarzyszą zawsze szeregi wrażeń kinestetycznych jako motywujących, wywołujących akty wrażeniowe. Kinestazy jako ciągi wrażeń motorycznych płynących z ciała własnego podmiotu są zatem obecne przy wszelkiego typu przeżyciach percepcyjnych. Husserl mówi tutaj o rozgrywającym się w tle wszystkich spostrzeżeń ciągłym przebiegu przynależnych kompleksów wrażeń kinestetycznych (Husserl, 1974, s. 181). Każdemu ujęciu obiektu w spostrzeżeniu towarzyszą okoliczności tego ujęcia. Owe okoliczności są jednym z przejawów uwikłania spostrzeżeń w ciało żywe (*Leib*). Każda rzecz spostrzegana, ciało fizyczne (*Körper*) zostaje przez podmiot spostrzeżenia ujęte jako konkretny schemat zmysłowy, a w następnej kolejności jako zunifikowany percept, czyli zespół schematów zmysłowych. Dzięki zapośredniczeniu spostrzeżenia przez ciało podmiotu (*Leib*) można mówić o różnych fantomach rzeczy, determinowanych określoną modalnością zmysłową (Husserl, 1974, s. 55). Pomimo tego, że w realnym przeżyciu wszystkie te schematy są współ-dane, tworząc aperceptywną jedność, można analizować każdy z nich z osobna, np. pod kątem cech przedmiotów, które ujawniają się za sprawą wyłącznie określonej modalności zmysłowej.

Ciało stanowi także zerowy punkt zorientowania dla każdego aktu spostrzeżeniowego. Każda rzecz, która się ukazuje, jest już zorientowana

względem ciała podmiotu spostrzeżenia. Dotyczy to nie tylko rzeczy faktycznie się pojawiających, ale wszelkich w ogóle przedmiotów mogących się zjawić, również w przedstawieniach imaginatywnych.

Ciało jest wreszcie narządem, który uczy się rozpoznawać standardowe warunki doświadczenia, np. normalne oświetlenie, i jednocześnie reagować na zmiany tych warunków. Zmiana widzenia przez zastosowanie jakiegoś ośrodka pośredniczącego, np. barwnych okularów, dotyczy wszystkich widzianych rzeczy, jest rozpoznawalna jako jednolity typ zmiany. Podobnie pęcherz na palcu zmienia wszystkie dotykowo dane własności rzeczy.

### 2.3.3 Ciało jako warunek konstytucji podmiotu

Wszystkie te, wspomniane powyżej, własności ciała, rozumiane jako narząd spostrzegania, ukazują jego funkcję w konstytucji wszelkiego typu przedmiotów, tj. rzeczy materialnych. W fenomenologii istnieje także drugie przybliżenie problemu ciała, mówi się w tym przypadku o funkcji ciała w konstytucji podmiotu. Píše bowiem Husserl, że wszelkie zdarzenia cielesne zostają zawsze ujęte jako własności tego podmiotu (Husserl, 1974, s. 136–137). Przynależność ciała do podmiotu jest zarazem innego rodzaju związkiem aniżeli przynależność rozmaitych dóbr czy narzędzi, które również pozostają ściśle związane z podmiotem. Ich własności jednak, w odróżnieniu od zdarzeń cielesnych, podmiot nigdy nie traktuje jako „swoich” (Husserl, 1974, s. 137). Wchodzimy tym samym na obszar niezwykle ciekawych intuicji, które tradycja fenomenologiczna może zaproponować współcześnie prowadzonym badaniom nad ucieleśnieniem umysłu w ramach nauk kognitywnych, w szczególności dotyczących problematyki subiektywności i podmiotowości.

### 2.3.4 Ciało i ruch – o roli kinestez

Smail Rapic, autor wprowadzenia do wykładów Husserla o rzeczy z 1907 roku, określa występujące w nich pojęcie kinestezy mianem pojęcia relacyjnego (Husserl, 1991, s. XXVIII). Znaczy to, że przypisuje on niemieckiemu filozofowi niestandardowe pojmowanie kinestezy. Rozumienie standardowe sprowadza się do traktowania jej jako zmysłu dostarczającego informacji o położeniu, ruchu, a także ciężarze ciała i/lub jego części. Husserla nie interesują odczucia towarzyszące swobodnym, nieuwarunkowanym ruchom ciała. Chodzi mu przede wszystkim o takie ruchy i ich odczucia, których wykonanie jest niezbędne do realizacji procesu percepcyjnego. Tak pojmowana kinestezą ma charakter relacyjny, gdyż jest to – by tak rzec – kinestezą percepcyjną,

czyli taka, bez której nie byłaby możliwa prawidłowa percepcja. Do kinestez tego rodzaju należą np. ruchy oczu w percepcji wzrokowej czy ruchy dłoni i palców w percepcji dotykowej.

Takie rozumienie kinestezy odsyła do związku między „subiektywnie wykonywanym ruchem a sposobem, w jaki zjawiają się przedmioty”. W bodaj pierwszym, a w literaturze przedmiotu jednym z nielicznych tekstów poświęconych problemowi kinestez (Drummond, 1979) kinestezy nazywa się zdolnością, umiejętnością perceptora polegającą na poruszaniu siebie (swego ciała) bądź organów swego ciała zaangażowanych w procesy percepcyjne (oczu, głowy, tułowia etc.) w przestrzeni w odniesieniu do spostrzeganego obiektu. Każdy akt percepcji jest rezultatem szeregu przedstawień spostrzeganego przedmiotu, które z kolei są generowane szeregiem kinestez. John Drummond wykorzystuje teorię kinestezy do objaśnienia tego, w jaki sposób dochodzi do uwspólnienia szeregu tychże zjawień w jednolity, odnoszący się do jednego i tego samego przedmiotu akt percepcyjny. Proponowane przeze mnie ujęcie kinestezy wiąże się w większym stopniu z funkcją, jaką pełnią one w procesie percepcji jako przejawy ruchu ciała perceptora, będąc zarazem wskaźnikami wiedzy o „pozamotorycznych” własnościach ciała (ciężar, położenie względem podłoża, ulokowanie punktu ciężkości itp.), jaką – moim zdaniem – wykorzystuje perceptor w akcie percepcyjnym.

Włączenie do języka fenomenologicznego pojęcia kinestezy sprawia, że tradycyjne fenomenologiczne opisy procesu konstytucji przedmiotu okazują się nietrafne i wymagają radykalnej modyfikacji. Niestety, niekiedy nawet wytrawni fenomenolodzy nie rozpoznali właściwie rezultatów badań Husserla nad kinestezą, przez co nie uwzględnili ich w fenomenologicznych opisach procesu percepcji. Wiele, także współczesnych, opracowań i analiz fenomenologicznych pomija problem kinestezy i jej roli w spostrzeganiu. A przecież w zamyśle samego Husserla zagadnienie to stanowić miało wstęp do fenomenologicznej teorii spostrzeżenia<sup>42</sup>. Uważam, że dociekania niemieckiego filozofa nad kinestezą nie tylko istotnie wzbogacają fenomenologię

---

<sup>42</sup> Por.: „Z dotykowym spostrzeżeniem stołu (...) związane jest w sposób konieczny spostrzeżenie ciała z przynależnym do niego wrażeniem dotknięcia. Ten związek jest z konieczności związkiem pomiędzy dwoma możliwymi ujęciami: odpowiednio jednak przynależy do niego związek dwu konstytuujących się rzeczy [stołu i ciała dotykającego – przyp. Ł.P.] (...) Możliwość wyobrażenia sobie świata przez niewidomego od urodzenia dowodzi empirycznie, że wszystko może rozegrać się w sferze pozawzrokowej, że tutaj da się tak uporządkować apercpcje, iż mogą się ukonstytuować te odpowiedniości” (Husserl, 1974, s. 207–208).

spostrzeżenia, ale antycypują też niektóre współczesne podejścia z kręgu nauk kognitywnych. To właśnie uwzględnienie w niebanalny sposób roli ciała w procesach percepcyjnych pokazuje, jak głęboką intuicję i wycucie tego, co doniosłe poznawczo, miał Husserl oraz jak umiejętnie wbudował doznania kinestetyczne w model procesu spostrzegania przedmiotu.

Podążając związaną z kinestezą kwestię ruchu, Husserl nawiązuje do fenomenologicznych analiz przestrzenności. Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczyć trzeba, że przedmiotem jego zainteresowania nie jest przestrzeń fizyczna, rozumiana tak, jak w naukach przyrodniczych. Zajmuje się on doświadczaniem przestrzeni i tym, w jaki sposób jest ona obecna w doświadczeniu, a przede wszystkim w doświadczeniu percepcyjnym. Tak rozumiana przestrzeń posiada dwa istotne komponenty.

(1) Jest wypełniona. Fenomenologiczna analiza spostrzeżenia nie może być oparta na, mającym fizyczny rodowód, pojęciu przestrzeni pustej. Pusta przestrzeń, czyli tzw. przestrzeń geometryczna, jest wynikiem zastosowania procedury idealizacji do przestrzeni cielesnej. Dopiero Galileusz pokazał, jak odnieść ten konstrukt teoretyczny, jakim jest przestrzeń geometryczna, do świata przyrody (Husserl, 1987).

(2) Jest egocentryczna. Ten jej komponent posiada dwa aspekty: zorientowanie i determinację kinestetyczną. W pierwszym przypadku idzie o to, że obiekty w przestrzeni są zawsze zorientowane w stosunku do podmiotu, który staje się centrum wszelkich odniesień przestrzennych. Determinacja kinestetyczna natomiast odnosi się do motoryki ciała samego podmiotu, który w ciągu ruchów, a zatem podejmując określony wysiłek kinestetyczny, rozpoznaje relacje przestrzenne. Podobne intuicje, tyle że opracowane i rozwinięte, znaleźć można w pracach klasyków psychologii rozwojowej (Piaget, 1966; Piaget i Inhelder, 1993). Dzięki koordynacji wzrokowo-motoryczno-dotykowej nabywa człowiek, zwłaszcza w drugim i trzecim trymestrze rozwoju, właściwej kompetencji ruchowo-przestrzennej.

Wskazane wyżej komponenty przestrzeni wraz z rozciągłością przysługującą obiektom pozwalają wyróżnić w obrębie przestrzenności<sup>43</sup> dwie istotne procedury: odkształcanie i zmianę położenia. Odkształcanie determinuje

---

<sup>43</sup> „Przestrzenność” rozumiem tu jako pewną własność przysługującą (analogicznie jak rozciągłość obiektom) relacjom między obiektami względem siebie oraz względem perceptora. Zdolność do rozpoznawania tych relacji jest kompetencją, którą np. człowiek nabywa w toku rozwoju. Przestrzenność byłaby więc konsekwencją tego, że tak obiekty, jak percypujący je podmiot umiejscowione są w przestrzeni.

klasę kształtów możliwych ze względu na fizyczne cechy obiektu. Zmiana położenia determinuje z kolei klasę ruchów. Możliwość zmiany położenia stanowi punkt wyjścia do analiz dotyczących roli kinestezji w procesach percepcyjnych.

Podczas percepcji to, co przestrzenne (w odniesieniu do przedmiotów), i to, co ruchowe (w odniesieniu do podmiotu), są ze sobą wzajemnie powiązane. Z jednej bowiem strony, motoryka ciała podmiotu może być realizowana tylko ze względu na wyróżnione już wcześniej aspekty przestrzeni. Z drugiej strony, w obrębie procesów poznawczych przestrzenność jest rozpoznawana, a tym samym konstituowana poprzez ruch. Przestrzeń jest zawsze dana dzięki ruchowi (Husserl, 1991, s. 154). Warunkuje to możliwość spostrzegania rozciągłości obiektów. Uwikłanie aktów percepcji w przestrzenność, dzięki wdrożeniu procedur ruchu, tak po stronie podmiotu, jak i obiektu, umożliwia zatem uchwycenie ważnych – z percepcyjnego punktu widzenia – cech przedmiotu. Obok własności rozciągłościowych są to takie cechy, jak: barwa, własności termiczne, zapachowe czy inne, rozpoznawane w rozmaitych modalnościach percepcyjnych.

Obiekt musi się obracać, przechylać, ale również ja, jako podmiot, muszę zmieniać położenie oczu, poruszać kończynami (np. kucając lub wspinając się na palce, osłaniając ręką oczy przed nadmiernym światłem lub chwytając przedmiot po to, aby go przybliżyć do oczu i lepiej zobaczyć), kręcić szyją, tułowiem, a w efekcie zmieniać położenie całego ciała. Czynię to po to, aby – jak to ujmował Husserl – lepiej spostrzegać przedmiot w różnorodności jego zjawień się (Husserl, 1991, s. 155–157). Spostrzeganie ufundowane jest zatem na przestrzenności. Odnosi się to do wszelkich modalności percepcyjnych, choć naczelnie miejsce wśród nich przysługuje wzrokowi i dotykowi (Husserl, 1974, s. 55). Można zatem mówić o schematach percepcyjnych, według których rzecz jest dana w spostrzeżeniu. Mamy więc schemat wzrokowy, dotykowy, słuchowy itd. Schematy te dopełniają się i na kolejnych etapach procesu percepcji są scalane w jeden zunifikowany percept, który odbierany jest jako przedmiot spostrzegany. Rezultat procesu scalania, zunifikowany percept, nie jest prostym połączeniem schematów składowych<sup>44</sup>. Zwykle jeden ze schematów (albo wzrokowy, albo dotykowy, albo któryś z pozostałych) pełni rolę podstawową. Ponieważ u ludzi podstawową modalnością jest widzenie, przeto

---

<sup>44</sup> W następnym rozdziale postaram się pokazać, że pojawiają się na stosunkowo wczesnych etapach procesu percepcji, jeszcze przed powstaniem schematu monomodalnego.



i schemat wzrokowy najczęściej odgrywa kluczową rolę. Zależy to jednak od okoliczności, rodzaju przedmiotu czy wreszcie celu, dla którego realizowany jest proces percepcyjny. W odniesieniu do kinestezji zasadne jest wyróżnienie dwóch podstawowych modalności: wzrokowej i dotykowej. Tworzą one w obrębie aktów percepcyjnych rodzaj specyficznego zmysłu przestrzennego. Mimo jednak tak ścisłej współzależności sfera dotykowa posiada szczególną własność, która sprawia, że jak pisze Husserl: „mamy tu do czynienia z podwójnym ujęciem” (Husserl, 1974, s. 208–209)<sup>45</sup>. Doznanie dotykowe odnosi się bowiem zarazem do cech zewnętrznego obiektu, jak i do drugiego obiektu, jakim jest ciało perceptora. Na podstawie informacji dotykowej dowiadujemy się o cechach przedmiotu (np. twardość, gładkość, kształt), a także o cechach mojego ciała (np. fakturze skóry, odczuciu ciepła lub zimna, wielkości poszczególnych części ciała). Te pierwsze są składnikami schematu dotykowego przedmiotu, te drugie – składnikami schematu własnego ciała podmiotu. Pytanie, czy i w jakim stopniu udział innych modalności konstituuje ciało podmiotu, to odrębna, intrygująca kwestia. Nie została ona jednak szczegółowo rozpatrzona przez Husserla. Z punktu widzenia prowadzonej tu analizy istotniejsze jest ufundowanie specyficznej aktywności schematów wzrokowego i dotykowego w możliwości ruchu.

---

<sup>45</sup> Por.: „Znajdujemy oto pewną uderzającą różnicę pomiędzy sferą wzrokową a dotykową. W dziedzinie dotykowej mamy konstituujący się dotykowo zewnętrzny obiekt i drugi obiekt: ciało [żywe], również dotykowo się konstituujący, np. dotykający palec, a nadto mamy palec dotykający ten [pierwszy] palec. Mamy tu do czynienia z owym podwójnym ujęciem: to samo wrażenie dotykowe ujęte jako cecha «zewnętrznego» obiektu i ujęte jako wrażenie tego obiektu-ciała. A w tym przypadku, gdzie jedna część ciała staje się zarazem zewnętrznym obiektem dla drugiej, mamy podwójne wrażenia (każda ma swoje wrażenie) i podwójne ujęcie jako cechy jednej albo drugiej części ciała jako fizycznego obiektu. Czego podobnego nie mamy przy obiekcie konstituującym się czysto wzrokowo. Mówi się wprawdzie niekiedy, że «oko, spoglądając na obiekt, jakby go obmacuje». Ale natychmiast spostrzegamy różnicę. Oko nie przejawia się wzrokowo i nie jest tak, żeby w przejawiającym się wzrokowo oku pojawiały się zlokalizowane jako wrażenia (a mianowicie zjawiska zlokalizowane wzrokowo odpowiednio do swych różnych wzrokowych części) te same barwy, które w ujęciu widzianej rzeczy zewnętrznej zostają przypisane temu przedmiotowi, zostają mu (...) przyobiektywizowane jako cechy. Podobnie również nie posiadamy tego rodzaju rozpościerającego się oka (*ausgebreitete Augenhaftigkeit*), żeby posuwając się naprzód oko mogło przesuwac się wzdłuż oka i żeby mógł powstać fenomen podwójnego wrażenia; nie możemy też rzeczy widzieć jako widzianej przez widzące oko, [oko] w sposób ciągły «dotykające», idące po niej, tak jak możemy rzeczywiście dotykającym narządem, np. powierzchnią ręki, wodzić po przedmiocie i przedmiotem po powierzchni ręki” (Husserl, 1974, s. 208–209).

Ruch, rozpatrywany jako składnik procesu percepcji, musi być zawsze zrelatywizowany do konkretnego pola percepcyjnego, mającego charakter przestrzenny<sup>46</sup>. Wyobraźmy sobie przedmiot, który przemieszcza się w przestrzeni, ale względem jakiegoś innego, drugiego obiektu, który znajduje się aktualnie poza zasięgiem naszego wzroku<sup>47</sup>. W takiej sytuacji nie można ustalić, czy ów pierwszy przedmiot rzeczywiście przemieszcza się względem drugiego, czy też raczej cały dostępny naszemu spostrzeżeniu fragment przestrzeni porusza się wraz z dwoma obiektami. Dopiero wówczas, gdy widzimy oba przedmioty, jesteśmy w stanie uchylić tę niepewność. W tym ostatnim przypadku ów drugi przedmiot stanowi jak gdyby tło, w sensie wprowadzonym w psychologii postaci, dla figury, którą jest przemieszczający się przedmiot.

Jest to pierwszy poziom precyzacji ruchu. Jest jednak jeszcze drugi, nie mniej ważny, zwłaszcza wtedy, gdy analiza poruszającego się obiektu stanowić może dla podmiotu istotną informację np. w sytuacji zagrożenia. Spostrzegając bowiem dwa obiekty, które obecnie stanowią „figurę”, nadal potrzebujemy informacji o „tle” dla tej podwójnej figury. Przestrzeń, w jakiej to zdarzenie zachodzi, winna być jakoś skwantyfikowana, tak, aby pozwoliło to ustalić np. tor ruchu obiektu, jego wielkość, odległość od „Ja postrzegającego” i tym samym np. prędkość, z jaką spostrzegany obiekt przybliży się do podmiotu lub się odeń oddala.

Strukturalizację pola percepcyjnego najlepiej przeprowadzić w oparciu o dane wzrokowe, wówczas zostaje ono zredukowane do pola wzrokowego. Głównie w tym kontekście prowadzi Husserl analizy dotyczące kinestezy w wykładach o rzeczy. Jednakże pojęcie pola percepcyjnego odnosi się również do pozostałych modalności. W każdym przypadku konstrukcja takiego pola opiera się na trzech zasadniczych elementach. Są to w kolejności: przestrzeń zorientowana, całość *versus* część oraz procesy identyfikacji.

---

<sup>46</sup> Talmy (2000) w swojej książce *Toward a cognitive semantics* przeprowadza podobną analizę w odniesieniu do języka i struktur semantycznych, gdzie w pewien sposób przestrzennie usytuowana relacja figura – tło odgrywa równie ważną rolę. Mogłoby to być ciekawym przyczynkiem do rozważań na temat funkcji przestrzeni w języku. Także Langacker buduje swoją gramatykę kognitywną, obficie używając terminów przestrzennych zaczerpniętych z analiz spostrzegania wzrokowego; por. np. jego *Wykłady z gramatyki kognitywnej* (Langacker, 1995).

<sup>47</sup> Pokrewnym przypadkiem jest np. iluzja ruchu, jakiej ulegamy, będąc w pociągu. Siadając w pociągu stojącym na peronie i obserwując przez okno wagonu pociąg jadący wolno po sąsiednim torze, mamy wrażenie, że to nasz pociąg rusza. Innym przykładem jest nietrafne rozpoznawanie kierunku ruchu obiektu podczas obserwowania go przez otwór w przesłonie.

Pojęcie przestrzeni zorientowanej było już w zarysie charakteryzowane. Przypomnijmy, że dotyczy ono położenia przedmiotu w przestrzeni. Położenie należy rozumieć w specyficzny sposób. Nie chodzi tu bowiem o położenie rozumiane jako lokalizacja obiektu w przestrzeni geometrycznej, lecz o usytuowanie obiektu względem podmiotu spostrzegającego. Jest to tzw. zorientowanie obiektu w stosunku do „Ja postrzegającego”. Każdemu doznaniu towarzyszy świadomość pewnego „tam” w odniesieniu do obiektu i „tutaj” w odniesieniu do podmiotu. Postrzeganie każdej przestrzennej rzeczy jest rozpięte między: tutaj – tam. Absolutne „tutaj” jest zlokalizowane w ciele podmiotu. Zorientowanie jest zatem porządkiem miejsc określających położenie tak obiektu, jak i podmiotu oraz wyznaczonej w ten sposób relacji odległości. Każde „tam” określone jest poprzez system kierunków: prawo – lewo, u góry – na dole, przed – za. W takim układzie punktem zerowym tego zorientowania pozostaje zawsze Ja-cieleśne<sup>48</sup>.

Kolejnym elementem strukturującym pole percepcyjne jest porządek fundowany na formalno-ontologicznej charakterystyce związków: część – całość. Relacja części i całości odniesiona do materialnej przestrzeni przejawia się w możliwości kawałkowania przestrzeni (a dokładniej mówiąc, wyodrębnionych obiektów, czyli obszarów tej przestrzeni, albowiem, jak pamiętamy, przestrzeń jest zawsze wypełniona). Charakterystyka formalna relacji część – całość przeprowadzona została w rozprawie trzeciej drugiego tomu *Badań Logicznych*, zatytułowanej *Z nauki o całościach i częściach*<sup>49</sup>. W kontekście poczynionych tam analiz całość stanowi zbiór treści jednolicie ufundowanych (Husserl, 2000, s. 343). Posługując się narzędziem fenomenologicznej „idealizacji”, powiedzielibyśmy, że przykładem takiej całości jest np. ujęcie

---

<sup>48</sup> Por. także szereg: „Ja cielesne” – egomat – percepcja – noemat – rzecz, gdzie prawdopodobnie właśnie z uwagi na odniesienie percepcyjne utworzone przez autorkę pojęcie egomatu sytuowane jest na linii percepcja – „Ja cielesne” (Dziarnowska, 2002).

<sup>49</sup> Por.: „Niesamodzielną w całości G i względem niej, bądź też względem zbioru wszystkich treści określonego przez G, nazywa się każda z jej treści cząstkowych, która może istnieć tylko jako część, i to tylko jako część całości takiego gatunku, który reprezentowany jest w tym zbiorze. Każda treść cząstkowa, o której nie można tego powiedzieć jest w całości G i względem niej samodzielną. Skrótowo mówimy także o niesamodzielnym i samodzielnym częściach całości, w analogicznym sensie o niesamodzielnym i samodzielnym częściach części (cząstkowych całości) całości” (kursywa jak w oryginale; Husserl, 2000, s. 320). Dodajmy, że właśnie ta rozprawa jest szczególnie wysoko ceniona przez filozofów analitycznych zajmujących się ontologią formalną. Zawartym w niej analizom Husserla poświęcona jest książka pt. *Parts and moments. Studies in logic and formal ontology* (Smith, 1982).

określonego pola wzrokowego, z przestrzennie usytuowanymi obiektami. Jednolite ufundowanie określane jest przez ramy dostępnego pola wzrokowego. Pokawałkowanie zaś tego pola, tej przestrzennej całości to zbiór treści, których wzajemne relacje np. odległości można wyznaczyć.

Dopiero na tak ustrukturuwane pole percepcyjne można nałożyć procedury identyfikacji, które w każdym przypadku przebiegają dwutorowo: w odniesieniu zarówno do całości pola percepcyjnego, jak i do jego poszczególnych elementów. Procesy identyfikacji dotyczą zmiany rejestrowanej w polu percepcyjnym, w obrębie całości pola lub też w obszarze którejś z jego części<sup>50</sup>. Specyfikacja tych procesów jest ważna, zwłaszcza jeżeli uwzględni się możliwe omyłki percepcyjne. Jak wiadomo, przemieszczanie się rzeczy w polu widzenia może być wynikiem jej ruchu, ale równie dobrze może być wynikiem ruchu oczu.

Tym, na co reaguje nasz system percepcyjny, nie są trwałe stany rzeczy, lecz zmiany takich stanów. Identyfikacja dotyczy zawsze zmieniających się, uchwytywanych ciągle w przepływie aspektów rzeczy. Jest to realizowane na poziomie podmiotowym prawo tożsamości rzeczy samej ze sobą w przepływie zmienności ujęć, które należy do istoty każdej empirycznej rzeczy. Nawet jeśli mamy do czynienia ze stałością pola percepcyjnego (nie rejestrujemy żadnej zmiany), to właśnie ową stałość określić można tylko w stosunku do poprzedniej lub po niej następującej zmiany. Zresztą nie chodzi tu jedynie o zmianę położenia czy ruch obiektów w polu. Substancjalizacja zmiany jest widoczna najlepiej w językowych komunikatach o tym, co widzimy. Mówimy, co podkreśla Husserl, że ten lub ów obiekt zmienił swoją jasność, barwę, czyli że w obrębie wyróżnionych przez podmiot cech nastąpiło swoiste przegrupowanie (Husserl, 1991, s. 168). Ma to, rzecz jasna, daleko idące konsekwencje epistemologiczne, albowiem na podstawie ujętej w spostrzeżeniu zmiany wnioskujemy o rzeczywistej zmianie w obrębie przedmiotu.

Mając na uwadze powyższą charakterystykę, można zaproponować kilka modeli wzajemnych relacji przestrzenno-ruchowych podmiotu spostrzegającego i obiektu spostrzeganego. Każdy z tych modeli jest konsekwencją określonego stanu początkowego (określonej relacji przestrzennej między

---

<sup>50</sup> Wystarczy to zobrazować prostym przykładem: kiedy poruszamy głową wzdłuż jakiejś linii pola wzrokowego, nie potrafimy zazwyczaj dostrzec szczegółów tego pola. Ruch pojedynczego obiektu z pewnością należy do takich szczegółów. Należyte zinterpretowanie szczegółów pola wzrokowego wymaga zatrzymania obrazu, według mechanizmu stop-klatki.

perceptorem a przedmiotem) i sekwencji ruchu (tak przedmiotu, jak i podmiotu percepcji), jaki może być zrealizowany. Każdy taki model (typ) relacji przestrzenno-ruchowej realizowany jest w określonym akcie percepcyjnym. Zakres możliwych do zrealizowania modeli przestrzenno-ruchowych tworzy w odniesieniu do danego aktu percepcyjnego przestrzenne pole percepcyjne.

Po pierwsze, wyróżnić można sytuację, w której postrzegający podmiot pozostaje w spoczynku, w całkowitym bezruchu pozostają jego oczy, głowa i całe ciało. Wówczas możliwe są dwa typy ujęć. W pierwszym z nich sam obiekt oraz jego pole, tzn. jego najbliższe otoczenie, a także dalsze tło pozostają w spoczynku – nie rejestruje się żadnej zmiany w obrębie pola percepcyjnego. W drugim natomiast pole obiektu znajduje się w ruchu – podmiot rejestruje zmianę w obrębie pola. Ze względu na strukturalizację przestrzeni pola zmiana może dotyczyć: pojedynczego obiektu bądź wszystkich obiektów pola. Zmiana jest zatem rejestrowana w odniesieniu do części bądź całości ujętego w spostrzeżeniu pola percepcyjnego (Husserl, 1991, s. 156–159). Po drugie, wyróżnić można sytuację, w której postrzegający podmiot porusza się. Ruch ciała własnego podmiotu można obserwować w obrębie różnych systemów ruchu, będących, według Husserla, w większości niezależnymi systemami. Takie odrębne systemy tworzą zatem zespoły ruchów oczu, głowy, tułowia etc. Dodajmy, że ze współczesnej perspektywy, uwzględniającej m.in. wiedzę o ewolucji systemów percepcyjnych, trzeba wziąć pod uwagę całą, szeroką klasę ruchów, będących skoordynowaną fuzją kinestez z różnych systemów<sup>51</sup>. Do takich, mających znaczenie przystosowawcze, zachowań należy zaliczyć skoordynowane kinestezy głowy i oczu, głowy i górnej części tułowia oraz kończyn górnych i głowy.

Pojęcie kinestezy wprowadza Husserl w kontekście rozważań nad konstytucją przestrzeni i rzeczy przestrzennej. Zasadniczą ramą, w której umieszcza on spostrzeżenie rzeczy przestrzennej, jest proces ujmowania jej w różnorodności aspektów, w jakich jest ona podmiotowi dana. Kluczowa dla zrozumienia roli kinestezy w procesach percepcyjnych jest niezwykle silna współzależność danych „aspektów” rzeczy i „zorientowania”. Każdej rzeczy przestrzennej, oprócz jej aktualnego sposobu dania, w jakim jest przez

---

<sup>51</sup> Dlatego być może Ingarden sytuuje wrażenia ruchu w schemacie informacyjnym organizmu ludzkiego. Określa je mianem „czuć głębokich”, w skład których oprócz wrażeń ruchowych mięśni i stawów wchodzi jeszcze wrażenia seksualne oraz wrażenie bólu (Ingarden, 1987, s. 128–131).

podmiot spostrzegana, towarzyszy także rozległy horyzont jej możliwych ujęć, który wiąże się z przestrzennym charakterem rzeczy. Ów horyzont może być, używając pojęć fenomenologii spostrzeżenia, wypełniony w doświadczeniu podmiotu. Rzecz nigdy nie jest dana w całości i we wszystkich aspektach. Nie widzimy jej wnętrza, tylnej strony, „podstawy”, czyli tych fragmentów jej powierzchni, które przylegają do podłoża, a także tego, co przesłonięte albo zdeformowane przez sposób podania (nietyпова, np. żabia perspektywa). Tak jak w przypadku innych aktów spostrzeżeniowych, tak i tutaj podmiot domniemywa te aspekty obiektu, które nie są mu jawnie dane. Możemy tu mówić o swoistym napięciu pomiędzy tym, co dane, a tym, co jako domniemane „dołączane” jest przez podmiot w trakcie percepcji. To, co domniemane, nie jest jednak swobodnym wytworem podmiotu, podlegającym jego świadomej kontroli. To, co domniemane, jest niezbywalną częścią (lub aspektem) przedmiotu, utworzoną zgodnie z regułami konsekwencji przedmiotowej<sup>52</sup>. Klasycznym przykładem są tu rozmaite odmiany przesłonięcia. Kiedy np. rozmawiamy z osobą siedzącą za biurkiem i widzimy tylko górną część jej ciała, nie możemy przecież przyjąć, że osoba ta kończy się tam, gdzie zaczyna się blat biurka. Napięcie między tym, co dane, a tym, co domniemane, pojawia się za sprawą różnorodności aspektów i możliwości ich wypełnienia dzięki specyficznej relacji przestrzennej podmiot – przedmiot, jaką jest zorientowanie „Ja postrzegającego” względem przedmiotu. Podmiot skierowany ku rzeczy może podejmować działania, które pozwalają mu odsłonić nowe aspekty spostrzeganej rzeczy przestrzennej. To, co aktualnie dostępne podmiotowi, jest tylko częścią tego, co w spostrzeżeniu może mu być dane. Stąd tak duże znaczenie ma możliwość nowych ujęć, w których odsłonięte zostają kolejne aspekty rzeczy. Tę właśnie, ufundowaną na przestrzennej relacji zorientowania, funkcję „wprawiania w ruch” podmiotu nazywa Husserl kinestezą i włącza do procesu percepcji. Jest zatem kinestezą bardzo silnie wpisana w cały mechanizm konstytucji rzeczy przestrzennej, stanowi jej istotny składnik. Odnosi nas bowiem do wysiłku motorycznego samego podmiotu, w którym podmiot nie tylko

---

<sup>52</sup> Owe reguły konsekwencji przedmiotowej określają zasady budowy przedmiotu, czyli sposoby integrowania jego części i aspektów. Kiedy kolejne akty skierowane na dany przedmiot (np. kolejne spostrzeżenia wzrokowe, dokonywane z różnych miejsc) ujawniają takie cechy, które nie dają się uzgodnić z cechami spostrzeżonymi wcześniej, następuje „eksplozja przedmiotu”, czyli jego rozpad na niedające się zintegrować aspekty lub własności. Innym przykładem braku konsekwencji przedmiotowej są, znane choćby z rysunków Mauritsa Eschera, przedmioty niemożliwe.

konstytuuje przestrzeń – w jej wypełnieniu obiektami – ale także uchwytyje obok rozciągłościowych inne aspekty rzeczy. Kinesteza stanowi zatem swoiste okoliczności percepcyjne, pierwotne wobec danych, które uzyskiwane są bez jej udziału. Należy tu wskazać na specjalną, motywującą<sup>53</sup> funkcję kinestezy w stosunku do spostrzeżeń. Kinesteza jest w takim ujęciu warunkiem koniecznym do zaistnienia aktów spostrzeżeniowych. Dlatego Husserl, jak można wnosić z lektury jego wykładów, nie mówi tu po prostu o ruchu ciała, o doznaniach ruchowych podmiotu. Używa natomiast etymologicznie greckiego terminu „kinesteza”, po to, aby uniknąć skojarzeń z potocznym rozumieniem terminu „ruch” czy „doznanie ruchowe”, a także z nawiązującymi do nich terminami stosowanymi w psychologii czy psychofizyce. Husserl bardzo wyraźnie umieszcza kinestezę w procesach percepcyjnych i podkreśla jej aktywną funkcję w wytwarzaniu perspektywy spostrzeżenia.

Mamy zatem, po pierwsze, wrażenia zmysłowe, które w danych wyglądach ustanawiają cechy rzeczy, ich własności takie jak: rozciągłość, barwa wypełniająca ową rozciągłość, czy w sferze dotykowej: gładkość *versus* szorstkość, wrażenia termiczne dotykanej rzeczy etc. Wszystkim tym wrażeniom towarzyszą kinestezy, jako ruchy ciała własnego podmiotu, również odbierane w charakterze doznań. Okoliczności kinestetyczne tak silnie warunkują ujęcie cech spostrzeganych rzeczy, że często ruch ciała „zakodowany” jest w cechach przedmiotu. Na przykład kiedy ktoś informuje nas, że widzi poruszający się przedmiot, to milcząco domniemywamy, że przez jakiś czas śledził on ruch tego przedmiotu. Z kolei kiedy mówi nam, że przedmiot jest bardzo mały, to zakładamy, że trzeba „przybliżyć oko”, aby go dostrzec. Jak widać, zmianom wrażenia kinestetycznego zazwyczaj towarzyszą zmiany wrażenia cech. Owe szeregi kinestetycznych doznań samorzutnie powodują wystąpienie szeregów wrażeń odnoszących się do cech „fizycznych” przedmiotu. Kinestezy nie zawsze przybierają postać aktów sterownych i samowolnych. Przeciwnie, poruszając głową czy oczyma, zwykle nie myślę o tym ruchu i mimo że czynności te mają niewątpliwie charakter subiektywny, to jednak podmiot nie zawsze podejmuje je świadomie, kierując na nie swoją uwagę. Można, oczywiście, przerwać szereg kinestez, zastygając w bezruchu, czy też, jak to jest

---

<sup>53</sup> Można by też powiedzieć o „wywołującej” określone przedstawienia funkcji kinestezy. Husserl często pisze o takim funkcjonalnym i motywującym związku między kinestezami a wywoływaniem przez nie przedstawieniami spostrzeganych rzeczy. Przegląd takich *loci* można znaleźć w odnośnym przypisie u Drummonda (por. Drummond, 1979, s. 25).



w odniesieniu do ruchu oka, zamknąć oczy, by uniemożliwić np. wystąpienie sakkad. Nie sposób już jednak sprawić, aby kinestezy nie wywoływały nowych ujęć spostrzeganej rzeczy. Wyznacza to ich istotny, produktywny charakter.

W przeważającej większości przypadków doznania kinestetyczne nie uczestniczą w bezpośredni sposób w akcie przedstawiania rzeczy w jej materialności. Wyjątek stanowi tu ciało podmiotu spostrzegającego. Mimo bowiem tego, że ciało podmiotu może być rozpatrywane z perspektywy ciała fizycznego, a w pewnym sensie jest to nawet konieczność, to jednak w percepcji zyskuje ono całkowicie odmienny status. Jest ono, jak już wiemy, ciałem żywionym. Jako siedziba Ja, centrum doznającego, jest również nosicielem tegoż Ja, są w nim (ciele) zlokalizowane doznania postrzegającego podmiotu, a więc także doznania kinestetyczne. W treści spostrzeżeń dotykowych ciała własnego mamy zatem do czynienia ze swoistym zespoleniem danych odnoszących się do ujmującego i ujmowanego. W przykładzie Husserla z ręką, która dotyka drugiej ręki (obydwie należą do tego samego podmiotu), jakże częstym w codziennym doświadczeniu, doznanie ręki dotykającej przeplata się w szeregu zamiennych doznań z doznaniem ręki dotykanej. Przykład ten można nieco rozwinąć, próbując wyobrazić sobie, jakie doznania towarzyszą podmiotowi podczas spostrzeżenia o charakterze dotykowym, wzbogaconego o doznania wzrokowe, które obejmują zarówno jedną, jak i drugą rękę. Czy zatem możliwa jest w ogóle kinesteza, która konstytuowałaby wyłącznie przedmiot? Czy nie jest raczej tak, że występuje tu jednocześnie konstytucja ciała własnego podmiotu?

Z uwagi na silne związanie kinestez z percepcją rzeczy przestrzennej i przestrzeni w ogóle szczególny charakter tego związku ujawnia się przede wszystkim w modalności wzrokowej i dotykowej, które wraz z towarzyszącymi im szeregami kinestetycznymi decydują w największym stopniu o spostrzeganiu przestrzenności. Każdą z tych modalności można, uwzględniając ustalenia Husserla, odpowiednio odnieść do percepcji rzeczy przestrzennej i umieścić w kontekście towarzyszących im kinestez.

Związek kinestezy z widzeniem wydaje się najbardziej oczywisty<sup>54</sup>. Każdy przedmiot, rzecz przestrzenna zjawia się „Ja postrzegającemu” w coraz

<sup>54</sup> W tym kontekście ciekawe jest rozróżnienie przeprowadzone przez Gibsona (1966, s. 72–74), który rozpoznał, wyodrębnił i objaśnił, że przypadek ruchu w polu widzenia radykalnie różni się od przypadku, kiedy porusza się obserwator. W tym ostatnim mówić trzeba o lokomocji, a odbierane przez obserwatora dane wydobywane są z tzw. przepływu optycznego.



to nowych ujęciach, zachowując zarazem swoją tożsamość (Husserl, 1991, s. 167). Podmiot, poruszając się, przedstawia sobie przedmiot, prezentując go w dostępnych mu aspektach, które stanowią horyzont tego doświadczenia. Te właśnie poszczególne ujęcia przedmiotu nazwiemy obrazami. Ważne jest, aby ów obraz rozumieć jako sposób dania przedmiotu, nie zaś jako jego ilustrację. W takim sensie każdy przedmiot jest nam dany w obrazie i konstytuuje się w przejściu między kolejnymi, następującymi po sobie obrazami. Z uwagi na motywującą funkcję kinestez ich związek z powstającymi obrazami można dość precyzyjnie określić. Jeżeli doznanie kinestetyczne  $K_1$  wskazuje na brak ruchu ciała podmiotu w czasie  $t_0$ - $t_1$ , to także wzrokowy obraz  $B_1$  pozostanie stały w określonym czasie – przy założeniu bezruchu spostrzeganej rzeczy. Przejście  $K_1$ , w określonym czasie  $t_1$ - $t_2$  w  $K_2$ , czyli doznanie kinestetyczne powstałe na skutek aktywacji procesów motorycznych podmiotu, spowoduje zmianę obrazu  $B_1$  w  $B_2$ . Szereg ten można kontynuować. W każdym przypadku zmiana  $K_i$  powoduje zmianę  $B_i$ . Także każdorazowe wstrzymanie szeregu zmian typu  $K$  pociąga za sobą wstrzymanie szeregu zmian obrazów  $B$ . Te dwa wymiary  $K$  (kinestetyczny) i  $B$  (obrazowy) współokreślają percepcyjne ujęcie każdej spoczywającej rzeczy przestrzennej i pozostają ze sobą w określonej wyżej zależności. Horyzontalna, tzn. odnosząca się do całego szeregu możliwych przybliżeń obiektu, struktura spostrzeżenia każe nam myśleć o tym procesie w kategorii wypełnienia  $f_a$ , które możliwe staje się w danej  $K_a$  wraz z przynależącym do niej obrazem. Tak zatem określonej zmianie  $K_a$  w czasie  $t_i - t_{i+1}$  odpowiada określony szereg wypełnień  $f_a$ . Jak również czystemu trwaniu  $K_a$  odpowiada także samo trwanie  $f_a$ <sup>55</sup>.

Podsumujmy krótko, co zostało ustalone. W każdym rozciągniętym czasowo akcie percepcji perceptor może aktywować określony system kinestez (kinestezy oczu, głowy, górnej lub dolnej części ciała). W wyniku tego procesu wygenerowanych zostaje wiele przedstawień spostrzeganego przedmiotu, które są rezultatem spostrzegania go (tu konkretnie spostrzegania wzrokowego) z innej perspektywy lub w innym zbliżeniu. Rodzaj i kierunek aktywności kinestetycznej najczęściej nie jest w żaden sposób zdeterminowany. Podmiot spostrzegający może, poza wyjątkowymi sytuacjami, kiedy jest w jakimś stopniu unieruchomiony bądź posiada nienaturalnie zawężone przestrzenne pole

<sup>55</sup> Przedstawiony tu opis opiera się na analizach zawartych w *Ding und Raum*, w szczególności w części czwartej pt. *Die Bedeutung der kinästhetischen Systeme für die Konstitution des Wahrnehmungsgegenstandes* (Husserl, 1991).

percepcyjne, uruchamiać dowolne procesy kinestetyczne. Będą one jednak zawsze generowały, zależne od nich, przedstawienia przedmiotu. Nie będą to za każdym razem takie same przedstawienia. Możliwe są bowiem sytuacje, kiedy różnego typu kinestezom towarzyszyć będą takie same przedstawienia. Funkcjonalny związek, o jakim pisze Husserl, i zależność między kinestezami a przedstawieniami przedmiotu, o której pisze Drummond, zachodzi raczej między wszystkimi możliwymi przedstawieniami przedmiotu a systemem kinestez w ogóle, rozumianym jako zakres wszystkich, możliwych w danym akcie percepcyjnym, aktywności kinestetycznych (Drummond, 1979, s. 24–26).

Uwzględnwszy to, jaki związek zachodzi między podejmowanymi w akcie percepcji kinestezami a wywołwanymi przez nie przedstawieniami spostrzeganego przedmiotu, można określić, czym jest ruch i spoczynek w perspektywie kinestetycznej. Punktem wyjścia jest tu zdolność podmiotu do obierania takich kinestetycznych doznań, by rzecz spostrzegana przedstawiała się zawsze w tym samym, niezmiennym obrazie. Jako rzecz spoczywającą określimy obiekt, którego obraz ujmujemy jako niezmienny w okolicznościach absolutnego spoczynku „Ja centrum wrażeń”, czyli mówiąc fenomenologicznie, przy braku wrażeń kinestetycznych. Z kolei za rzecz poruszającą się uznamy taką, która dla utrzymania jej obrazu w polu widzenia wymaga, abym jako „Ja centrum wrażeń” poruszał ciałem, abym aranżował kinestetyczne szeregi wrażeń, nieustannie jakby „goniąc” przemieszczający się obraz spostrzeganego obiektu (Husserl, 1991, § 82).

Obiekt, którego obraz zjawia się podmiotowi w szeregu motywujących go kinestez, ujawnia także swój typ (*Typus*)<sup>56</sup> (Husserl, 1991, s. 183). Jest to stała charakterystyka rzeczy przestrzennej, lecz nie jako szczególnego przypadku, lecz typu właśnie. Każda nieporuszona rzecz ujmowana w szeregu swoich obrazów posiada swoiste własności związane z wielkością, z kierunkiem ruchu etc. Spełniając te własności, obiekt realizuje swój typ, swoją istotę (Husserl, 1991, s. 183). Tak np. objawia się moment ogólnego typu rzeczy nieruchomej, że jej obraz ulega powiększeniu, kiedy podmiot przybliży się do niej, i odwrotnie – zmniejsza się, kiedy podmiot oddala się od niej. Analogiczna sytuacja występuje w przypadku rzeczy będącej w ruchu, która także posiada swój ogólny typ, realizowany w konkretnych przypadkach spostrzeżeń. Analiza typów

---

<sup>56</sup> Smail Rapić używa w tym kontekście takich pojęć jak: *Eidos* czy *Wesen*, co wskazuje, że chodzi tu o termin „istota” (por. Husserl, 1991, przedmowa s. XXX).

rzeczy przestrzennej wymaga z pewnością wielu uszczegółowień. Inaczej bowiem ukierunkowany jest szereg obrazów obiektów w polu widzenia przy skróconej perspektywie, inaczej przy wydłużonej, z uwagi choćby na zjawisko paralaksy ruchowej. Niewątpliwie jednak kinesteza pozwala antycypować odpowiednie obrazy w stosunku do określonego typu rzeczy przestrzennej.

Funkcjonalny związek kinestez z percepcją wzrokową ujawnia się przede wszystkim w kształtowaniu głębi spostrzeganych obiektów. Obserwujemy tutaj odpowiedniość dwuwymiarową, w której ruchom oczu typu: góra – dół, lewo – prawo odpowiada na poziomie konstytucji rzeczy dwuwymiarowość obrazu, w jakim podmiot ujmuje spostrzeganą rzecz. Trzeci wymiar, czyli właściwa głębia, możliwy jest dopiero w związku z kinestezą chodzenia. Jest to drugi etap konstytucji przestrzeni i rzeczy przestrzennej poprzez zjawisko oddalania i przybliżania się do przedmiotu, który Husserl określa mianem systemu rozciągania się rzeczy (*System der Dehnungen*), oraz procesy obchodzenia rzeczy (Husserl, 1991, s. 255). Niemiecki filozof wskazuje na istotne znaczenie, jakie dla tego etapu ma naprzemiennosc tych procedur. Poprzez dochodzenie, odchodzenie i obchodzenie przedmiotu, wdrażając w tych przypadkach stosowne szeregi kinestetyczne, dana jest podmiotowi głębia przestrzennie prezentujących się obrazów. Występujący w tej sytuacji funkcjonalny związek danych wzrokowych i kinestetycznych jest ewidentny. Obrazuje on także sposób, w jaki na poziomie osobniczym uczymy się spostrzegać głębię. Małe dziecko, jeszcze w okresie raczkowania, odbierając wzrokowo obraz przesłaniających się wzajemnie obiektów w polu widzenia, uczy się, poprzez aktywację motoryki własnego ciała, odnajdywania szczelin między tymi wzrokowo przesłoniętymi obiektami. W efekcie jego układ nerwowy nabywa kompetencji pozwalających mu efektywnie rozpoznawać przestrzenną głębię w jedynie danych wzrokowo cieniach i przesłonach.

Rozpatrywanie związku kinestez z powstawaniem obrazu wzrokowej rzeczy przestrzennej jedynie na podstawie ruchu oczu jest jednak niewystarczające. Była już mowa o ewolucyjnie wykształconych mechanizmach koordynujących przebieg kinestez w obrębie różnorodnych systemów ruchu. W rzeczywistych aktach percepcyjnych kinestezy oczu są zwykle wzbogacone kinestezami głowy, górnej części tułowia, jak również specyficznymi przesłonięciami przy użyciu np. dłoni lub przedramienia. W takich sytuacjach okolicznościom kinestetycznym towarzyszy często zmiana perspektywy widzenia, zmiana głębi obrazu lub też zmiana pola wzrokowego w ogóle np. przy gwałtownym obrocie.

Włączenie w proces tworzenia obrazu wzrokowego kinestez różnych części oraz całego ciała podmiotu każe podjąć na nowo kwestię dotyku w konstytucji rzeczy przestrzennej. Sfera dotykowa wyznacza w sposób najbardziej bezpośredni aktualne pole percepcyjne, w którym zawierają się istotne dla podmiotu relacje przestrzenne z obiektami (Husserl, 1991, s. LXXI). Obszar ten jest spolaryzowany, jak postuluje Rapic, wokół dwóch biegunów: „zera” i „nieskończoności”, gdzie zero wyznacza obiekty będące w zasięgu dotyku podmiotu, zatem te, co do których kinesteza nie motywuje jedynie zmiany obrazu, ale pozwala także za pomocą dotyku ujmować spostrzegany przedmiot. Nieskończoność wyznacza biegun przeciwny, czyli granice percepcyjnego oddziaływania podmiotu ze względu na sferę dotykową. Pomiędzy tymi dwoma biegunami podmiot może efektywnie ustalać relacje odległości, może orientować przestrzeń i wypełniając ją przedmioty względem siebie. Im bardziej podmiot i obiekt oddalone są od siebie, tym szanse na efektywne wypełnienia stają się mniejsze. W takim ujęciu dotyk stanowi całkowicie pierwotną płaszczyznę konstytucji przestrzeni, a kinestezy realizowane są ostatecznie ze względu na możliwość bezpośredniego kontaktu podmiotu z obiektem w modalności dotykowej. Skrócenie do minimum odległości pomiędzy obiektem a podmiotem staje się wówczas wzorcem dla wszelkich aktów spostrzegania, w których ujmujemy rzecz przestrzenną.

•

## 3 STRUKTURA PRZEŻYCIA PERCEPCYJNEGO

• • •

### *Analiza percepcji przedmiotów zewnętrznych*

#### 3.1 WPROWADZENIE

Niniejszy rozdział zawiera omówienie klasycznego fenomenologicznego modelu percepcji oraz prób jego uzgodnienia ze stanem współczesnej wiedzy neurokognitywnej. Poczynione tu ustalenia są podstawą dla modelu percepcji ucieleśnionej, który zaproponowany zostanie w rozdziale czwartym. Analiza struktury przeżycia percepcyjnego zostanie dokonana w dwóch porządkach, z uwagi na cechy tego przeżycia, jak również jego etapy.

Rdzeniem rozdziału jest zasadniczo rekonstrukcja klasycznego fenomenologicznego modelu percepcji. Ponieważ przyjmuję, że żadna filozoficzna koncepcja percepcji nie może pozwolić sobie na ignorowanie współczesnej wiedzy naukowej o przebiegu tego procesu, w rozdziale niniejszym uwzględniłam także te elementy tej wiedzy, które wskazują na potrzebę modyfikacji fenomenologicznego modelu percepcji przedmiotu zewnętrznego. Są to podrozdziały „Horyzont przeżyć a modularność umysłu” (3.3.1) oraz „Reinterpretacja struktury przeżycia percepcyjnego w świetle badań neurokognitywnych” (3.3.2). W pierwszym z nich omawiam możliwość utrzymania fenomenologicznej koncepcji horyzontu przeżyć w świetle wiedzy o modularności umysłu i procesach ucieleśnienia poznania, a w drugim proponuję modyfikacje klasycznego na gruncie fenomenologii pojęcia wyglądnów, w kontekście wiedzy o dwóch szlakach przetwarzania informacji wzrokowej: dla potrzeb percepcji i dla potrzeb działania. Sugeruję tam także wprowadzenie dodatkowego etapu w strukturze spostrzeżenia w postaci syntez bimodalnych.

### 3.2 FENOMENOLOGICZNY MODEL PERCEPCJI. REKONSTRUKCJA INGARDENOWSKIEJ INTERPRETACJI HUSSERLOWSKIEJ KONCEPCJI PERCEPCJI

Husserl przyjmował, że przeżycie percepcyjne jest szczególnym rodzajem przeżycia w ogóle<sup>57</sup>. Dlatego też struktura przeżycia percepcyjnego była szczególnym przypadkiem struktury przeżycia w ogóle. Jednak przeżycie percepcyjne było dla niego paradygmatycznym przykładem przeżycia<sup>58</sup>, czego świadectwem jest choćby to, że swoje najważniejsze analizy struktury przeżycia przeprowadzał, biorąc za przykład spostrzeżenie wzrokowe. Przyjmuję tu taką właśnie strategię i ograniczę się do rekonstrukcji Husserlowskiego modelu przeżycia percepcyjnego rozumianego w standardowy sposób. W literaturze polskiej istnieje już, wielokrotnie przywoływana i komentowana, rekonstrukcja Husserlowskiego modelu percepcji. Dokonał jej Ingarden we *Wstępie do fenomenologii Husserla* (Ingarden, 1974, s. 102–125), ale odnosił się do niej także gdzie indziej (Ingarden, 1922, 1963, 1988, 1995). Moją rekonstrukcją rozpocznę od syntetycznej analizy przeżycia percepcyjnego, sporządzonej przez Ingardena na podstawie spuścizny Husserla. Analizę przeżycia percepcyjnego przeprowadzę, uwzględniając cechy przeżycia jako całości oraz jego strukturę czasową, czyli kolejne etapy prowadzące do pojawienia się perceptu.

#### 3.2.1 Charakterystyki przeżycia percepcyjnego

Przeżycie percepcyjne, tak jak każde spostrzeżenie zewnętrzne, jest – jak ujmuje to Husserl – aktem tetycznym. Znaczy to, że w wyniku jego wystąpienia dokonuje się uznanie w bycie tego, co spostrzeżone. Innymi słowy, to, co spostrzeżone w przeżyciu percepcyjnym, jest uznawane – na mocy samej natury tego przeżycia – za istniejące.

---

<sup>57</sup> Wyrażając to w języku *Idei I*, powiedzieć można, że dla Husserla istota przeżycia percepcyjnego była uszczegółowieniem istoty przeżycia w ogóle.

<sup>58</sup> Pomijam tu to, że pojęcie przeżycia percepcyjnego miało w fenomenologii Husserla znacznie szerszy zakres, niż się to standardowo przyjmuje. Mianem percepcyjnych określał on – poza spostrzeżeniem – także przeżycia jak: przypomnienie, oczekiwanie i wyobrażenie. Przedyskutowanie tej kwestii odwiódłoby nas jednak zbyt daleko od głównego tematu pracy. Przyjmuję więc upraszczająco, że w fenomenologii zakłada się standardowe rozumienie przeżycia percepcyjnego jako spostrzeżenia będącego rezultatem przetworzenia dostępnych tu i teraz danych zmysłowych.

Każde przeżycie percepcyjne ma charakter naoczny. Zatem to, co za jego pośrednictwem ujmowane jest jako przedmiot spostrzegany (percypowany), dostępne jest podmiotowi spostrzegającemu jako „cielesnie dane”<sup>59</sup>. Przedmioty, które nie są cielesnie dane (np. osoby rozpoznawane z fotografii lub z opisu), dostępne są nienaocznie. Odróżnienie między przeżyciami naocznymi i nienaocznymi, a co za tym idzie, między dostępnymi naocznie lub nienaocznie przedmiotami, odsyła do tego, że w jednym i drugim przypadku tym, co spostrzegamy (wzrokowo, słuchowo itd.), są cechy przedmiotu. Jednak, w pierwszym przypadku, stoi on nam przed oczami „we własnej postaci”, natomiast w tym drugim przed oczami stoi nam nie sam przedmiot, lecz jego – zrealizowana w przedmiocie fizycznym – obrazowa lub znakowa reprezentacja<sup>60</sup>.

Dodajmy, że Husserl rygorystycznie odróżnia przedmiot percepcji od tych składników przeżycia percepcyjnego<sup>61</sup>, za pośrednictwem których przedmiot ten jest nam dany. Składniki te – dane wrażeniowe i wygląd – są częścią aktu percepcyjnego, natomiast przedmiot percypowany nie jest jego częścią, choć jest z nim powiązany. Używając języka filozofii analitycznej, powiedzieć można, że Husserl dzieli towarzyszące spostrzeżeniu reprezentacje mentalne na jawne i niejawne. Niejawne to te, które nie są uświadamiane w trakcie procesu spostrzegania<sup>62</sup>, choć są niezbędne dla wystąpienia uświadamianego perceptu (przedmiotu spostrzeganego). Reprezentacja jawna to właśnie sam percept, czyli wyposażony w dostępne spostrzeżeniowo (wzrokowo, słuchowo itp.) własności przedmiot, który „stoi nam przed oczami”, kiedy kierujemy na niego naszą uwagę. Od tak rozumianego spostrzeżenia odróżnić należy widzenie obrazu, które polega na rozpoznaniu przedmiotu na podstawie obrazu (np. zdjęcia). Jest to przeżycie nienaoczne, gdyż percept (np. człowiek widziany za pośrednictwem obrazu fotograficznego) jest tworzony na podstawie

---

<sup>59</sup> Słowo „cielesny” występujące w tym kontekście nie odnosi się, rzecz jasna, do ciała perceptora, lecz do tego, że przedmiot spostrzeżony dany jest perceptorowi w swojej autentycznej postaci, a więc jako ciało. Kiedy spostrzegany przedmiot jest obiektem nieożywionym, jest to tylko ciało fizyczne, natomiast jeśli jest to zwierzę lub człowiek, jest to ciało ożywione.

<sup>60</sup> Dokładniej rzecz biorąc, przeżycia, w których przedmiot dany jest za pośrednictwem obrazu lub znaków językowych, stanowią podklasę przeżyć nienaocznych. Do innej podklasy należą przeżycia, w których przedmiot dany jest poprzez oznakę.

<sup>61</sup> Jasne, że ani obrazy, ani znaki językowe nie są składnikami przeżycia.

<sup>62</sup> Uświadomienie ich, czyli uczynienie przedmiotem przeżycia, możliwe jest dopiero w akcie refleksyjnym.

dostępnych wzrokowo plam i linii, które układają się w małą figurę na kawałku papieru, rozpoznawaną jako „pełnowymiarowy” człowiek.

Spostrzeżenie jest nie tylko naoczne, ale i źródłowe<sup>63</sup>. Znaczy to, że nie wymaga ono „potwierdzenia” przez przeżycie innego typu. To, co stwierdzane w spostrzeżeniu (cechy przedmiotu), nie może być zmodyfikowane przez dane uzyskane z przeżyć innego typu, np. przypomnień czy wyobrażeń. Mówiąc swobodnie, to, co spostrzeżone, nie wymaga dodatkowego uprawomocnienia przez przeżycia innego typu. Spostrzeżenie uprawomocnia się samo<sup>64</sup>. Natomiast przeżycia takie jak przypomnienie czy wyobrażenie są naoczne, lecz nieźródłowe, gdyż swoją prawomocność zawdzięczają minionemu (w przypadku przypomnienia) lub tylko możliwemu (w przypadku wyobrażenia) spostrzeżeniu<sup>65</sup>.

Przeżycie percepcyjne zazwyczaj nie ma charakteru pojedynczego aktu. Jest złożeniem, mnogością aktów wzajemnie ze sobą powiązanych. Pomiędzy poszczególnymi aktami składającymi się na przeżycie percepcyjne, dotyczące określonej rzeczy bądź sytuacji przedmiotowej, zachodzi relacja motywowania.

Każde przeżycie percepcyjne jest również złożone w innym sensie. To, co aktualnie, czyli tu i teraz spostrzegane, lokuje się zawsze pomiędzy tym, co było spostrzeżone przed chwilą, a tym, co będzie spostrzegane za chwilę. Aktualnej fazie spostrzeżenia towarzyszy z jednej strony retencja, czyli „cienie” stanów, które już wybrzmiały w minionych fazach spostrzeżenia. Doniosłość stanów retencyjnych uwidacznia się przede wszystkim w tym, że pozwalają one zachować tożsamość rzeczy spostrzeganej w zmieniających się okolicznościach procesu spostrzegania. Z drugiej strony, przeżycie percepcyjne otoczone jest protencją, odnoszącą się do tego, co nastąpi za chwilę, do stanu, który uchwycony będzie w akcie spostrzeżenia, jakie dopiero nastąpi. Uporządkowane przez relację następstwa czasowego szeregi stanów retencyjnych i protencyjnych umożliwiają zakotwiczenie przeżycia percepcyjnego,

---

<sup>63</sup> Źródłowość to cecha odróżniająca spostrzeżenie od innych aktów percepcyjnych.

<sup>64</sup> Nie znaczy to, że dane uzyskane na podstawie spostrzeżenia nie mogą być odrzucone. Jeśli dwa spostrzeżenia jednego przedmiotu (np. wzrokowe i dotykowe spostrzeżenie łyżeczki zanurzonej w szklance z wodą) są ze sobą niezgodne, to wiarygodność jednego z nich może zostać zakwestionowana, a uzyskane na jego podstawie dane odrzucone. Jednak dane uzyskane z przeżycia innego typu niż spostrzeżenie nie mogą podważyć danych spostrzeżeniowych. Znaczy to, że spostrzeżenie nie potrzebuje przeżycia żadnego innego typu, aby być prawomocne.

<sup>65</sup> Termin „źródłowy” (*originär*) wskazuje, że Husserl miał na myśli nie tylko kwestię uprawomocnienia, ale także „wywodzenie się” jednego przeżycia z drugiego.



które rozgrywa się tu i teraz, w strumieniu przeżyć. Dzięki temu to, co aktualnie spostrzegamy, staje się częścią naszego, rozciągającego się w przeszłości, sięgającego ku przyszłości, świadomego życia.

W analizie spostrzeżenia Ingarden zwraca uwagę na niezwykle ważny aspekt, związany z własnością, którą nazywa on transcendowaniem. Mówi on o dwojakiego rodzaju transcendencji: (1) transcendencji rzeczy względem spostrzeżenia i (2) transcendencji spostrzeżenia względem tego, co w nim rzeczywiście dane<sup>66</sup>. Objasnię pokrótce oba rodzaje transcendencji.

Rzecz materialna nie jest nigdy dana w sposób pełny i skończony. Pojedyncze spostrzeżenie, a nawet ich szereg, pozwala na uchwycenie tylko niektórych cech i części rzeczy. Rzecz spostrzegana zawsze posiada własności, które nie są i nie mogą być aktualnie, przy danych warunkach, uposażeniu i usytuowaniu podmiotu, spostrzeżone. Choć cechy te należą do realnej, fizycznej rzeczy, to nie są aktualnie spostrzegane. Perceptor może formułować przypuszczenia czy hipotezy dotyczące tych własności, ponieważ nie są one obecne w spostrzeżeniu, trzeba je uznać za transcendentne względem niego. Ingarden upatruje w tej cesze pierwszy przejaw transcendencji rzeczy w stosunku do spostrzeżenia (Ingarden, 1974, s. 103–105). Rzecz zawsze transcenduje przeżycie percepcyjne, w którym jest uchwytywana.

Z drugiej strony, przeżycie percepcyjne dostarcza informacji nie tylko o tych cechach rzeczy, które są bezpośrednio dostępne, ale i o tych, które nie są dane w sposób naoczny, lecz są w nim obecne na mocy postulowanej przez Ingardena „konsekwencji przedmiotowej”. Kiedy więc spostrzegamy przedmiot przestrzenny, spostrzegamy go jako trójwymiarowy, i choć bezpośrednio dostępna jest tylko jego przednia strona, to w spostrzeżeniu obecna jest – nie jako bezpośrednio dana, lecz jako domniemana – jego strona tylna. Podobnie, jeśli rzecz, którą widzimy, spoczywa na podłodze czy biurku (np. komputer), to w spostrzeżeniu domniemana jest jego strona dolna. To, jaki dokładnie jest kształt, faktura powierzchni czy barwa domniemanej strony tylnej czy dolnej, nie daje się ustalić na podstawie spostrzeżenia. Jednak spostrzeżenie zawiera zwykle wiele wskazówek pomagających w tworzeniu trafnych domniezań. Ingarden powiada, że przedmiot dany w spostrzeżeniu dostępny jest

---

<sup>66</sup> Uwagi Husserla na temat transcendencji przeżycia percepcyjnego, zaakcentowane i omówione w rekonstrukcji Ingardena, odzwierciedlają jeden z ważniejszych i wciąż nie do końca zbadanych problemów współczesnej nauki o poznaniu: w jaki sposób i w jakim zakresie normalne procesy percepcyjne *button-up* są zasilane procesami typu *top-down*.

w jakościach wypełnionych (dotyczy to cech danych bezpośrednio), a także niewypełnionych. Te ostatnie to cechy domniemane. I właśnie ze względu na nie spostrzeżenie transcenduje rzecz (Ingarden, 1974, s. 103–105).

Spostrzeżenie zewnętrzne przebiega w pewnym polu spostrzeżeniowym. Uchwytowanie rzeczy jest procesem wyodrębniania spostrzeganego aktualnie przedmiotu z pola spostrzeżeniowego, w którym się ów przedmiot znajduje. Pole spostrzeżeniowe to zorientowana egocentrycznie przestrzeń, w której sytuuje się określona, dana w spostrzeżeniu rzecz. W takim rozumieniu każde przeżycie percepcyjne posiada horyzont, który w radykalnej formie przyjmuje postać odpowiadającą – zdaniem Ingardena – Heideggerowskiemu „byciu-w-świecie”<sup>67</sup>. Horyzont ów może się rozciągać dowolnie daleko w przestrzeni i czasie względem spełnianego właśnie przeżycia. Jednak rozciąganie się horyzontu spostrzeżenia pociąga za sobą utratę wyrazistości pewnych własności, o których była mowa powyżej. Dla przykładu, aspekt współdomniemania<sup>68</sup> jest możliwy jedynie w odniesieniu do najbliższego otoczenia rzeczy spostrzeganej. Efektywność współdomniemania będzie spadać wraz z rozszerzaniem horyzontu przeżycia, stając się stopniowo wyłącznie pustym domniemaniem, niepozwalającym na dalsze wypełnienia. Ingarden wiąże problematykę horyzontu przeżyć z kwestią rodzaju świadomości, jaka może towarzyszyć przeżyciu. Przypomnę, że w spełnianym przeżyciu

<sup>67</sup> Pisze Ingarden (1974): „Pomijając nowe słowo – owo «bycie w świecie» – jest to u Husserla stara historia. Chodzi właśnie o to, że każde spostrzeżenie jest wyodrębnieniem z pola spostrzegania, w którym występuje horyzont i świat otaczający. Nie może być inaczej – i spostrzegający jako taki zawiera się od początku w całej tej sferze (...) Bycie w świecie – to po prostu inne sformułowanie tego właśnie faktu, że spostrzeżenie zewnętrzne, każde spostrzeżenie, jest wyodrębnianiem czegoś z współdanego [z nim] świata” (s. 109). Oddzielną kwestię stanowi, czy można przyjąć interpretację Ingardena utożsamiającą Heideggerowskie „bycie-w-świecie” z Husserlowskim rozumieniem horyzontu przeżyć. Wydaje się, że jest to zbyt daleko idące uproszczenie. Przede wszystkim dlatego, że Heideggerowskie „bycie-w-świecie” to charakterystyka podmiotu działającego, a nie spostrzegającego. Używając języka fenomenologii Husserla, powiedzieć można, że podmiot spostrzegający znajduje się w nastawieniu teoretycznym, natomiast podmiot „będący-w-świecie” jest w nastawieniu praktycznym. Już na początku drugiego tomu *Ideii* pisze Husserl (1974): „Co to znaczy: nastawienie teoretyczne? (...) To, co charakterystyczne, tkwi raczej w sposobie, w jaki się te przeżycia spełnia w ich funkcji poznawczej. Dzieje się to nie tylko w ogóle tak, że spojrzenie podmiotu poprzez nie przechodzi na to, co przedstawione, spostrzeżone, przypomniane, pomyslane, lecz raczej tak, że podmiot w tych aktach żyje w pewien fenomenologicznie wyróżniający się sposób” (s. 6).

<sup>68</sup> Współdomniemanie rozumiem tu jako rodzaj fenomenu, czyli zjawienia się pewnych aspektów rzeczy bądź jej najbliższego otoczenia nie w pełni jakościowo wypełnionych.

wyróżnić można to, co aktowe (nazywane też świadomością aktową), oraz to, co nieaktowe. Świadomość aktowa oznacza to, co aktualnie dane w przeżyciu i co znajduje się na jego „pierwszym planie”. Używając języka psychologii postaci, powiedzielibyśmy, że świadomość aktowa odnosi się do cech figury spostrzeganej, natomiast świadomość nieaktowa odnosi się do tła spostrzeżeniowego. Odróżnienie to było Husserlowi potrzebne przede wszystkim po to, aby podkreślić, że to, co aktualnie należy do świadomości aktowej, może znaleźć się w tle przeżycia, natomiast składniki należące do tła mogą zostać z niego wydobyte, stając się w ten sposób elementami pierwszego planu i składnikami nowej świadomości aktowej. Ponadto świadomość nieaktowa pozwala utrzymywać w tle spostrzeżenia rozległy horyzont przeżycia. Dostęp do tego horyzontu w świadomości nieaktowej umożliwia, dzięki procesom uwagowym, wyobraźniowym i pamięciowym, „rozszerzenie” przeżycia percepcyjnego o nowe aspekty. Rozpatrzmy, dla przykładu, spostrzeżenie stołu. Obok dostępnych w aktualnym spostrzeżeniu aspektów tego przedmiotu mogą jako podmiot spostrzegający skierować moją uwagę na jakiś, wybrany przeze mnie, aspekt, np. odcień barwy, co z kolei wyzwolić może kaskadę procesów wyobraźniowych lub pamięciowych wywołujących bądź przywołujących szeregi obrazów wykraczających dalece poza to, co aktualnie dane w spostrzeżeniu. Mogą to być obrazy dotyczące tego, jak ktoś malował ów stół, kim był, jak również tego, jak sam malowałem ów stół lub jak mógłbym pomalować go, używając innego odcienia itd.

### 3.2.2 Etapy przeżycia percepcyjnego

Każde przeżycie, w tym w szczególności przeżycie percepcyjne, dzięki któremu zostaje dla podmiotu ukonstytuowana rzecz materialna (zmysłowa), można w analizie fenomenologicznej podzielić na etapy, można też wyróżnić jego części. Zabieg ten odgrywa ważną rolę w badaniu fenomenologicznym, natomiast nie da się przeprowadzić go skutecznie w nastawieniu naturalnym, czyli w trakcie standardowo przeżywanego doświadczenia percepcyjnego. Fenomenologiczne badanie przeżycia jest zatem analizą tego, w jaki sposób konstytuuje się przedmiot w akcie percepcyjnym. Innymi słowy, zmierza ono do ustalenia, jakie procesy i jakie mechanizmy sprawiają, że to, co spostrzegane, spostrzegane jest jako tak a tak dane, czy używając języka fenomenologii, tak a tak uposażone. We wstępnej fazie przedmiot pojawia się dzięki spontanicznemu aktowi (Husserl, 1974, s. 34–35). Przedmiot ten dany jest odseparowanemu od rzeczy podmiotowi. Podstawowym rysem przedmiotu

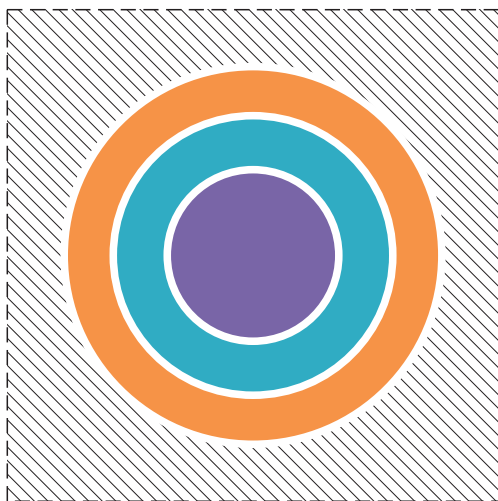
danego w spostrzeżeniu jest jego ulokowanie w przestrzeni, dlatego też przedmiot spostrzeżenia jest w pierwszej kolejności rzeczą przestrzenną. W ujęciu Husserla rzecz przestrzenna nie jest tożsama ani z rzeczą fizykalną<sup>69</sup>, ani z rzeczą fizyczną. Rzeczy fizykalne są efektem złożonych procedur teoretycznych, w szczególności procedury idealizowania (Klawiter, 2002), dlatego też nie mogą być dostępne w spostrzeżeniu. Tym, co dane w spostrzeżeniu, nie może być także rzecz fizyczna, bo jako element obiektywnego świata wykracza ona (transcenduje) w całości poza spostrzeżenie. Stanowi ona rzeczywistość niedostępną w spostrzeżeniu (Ingarden, 1974, s. 104). W swojej rekonstrukcji aktu spostrzeżenia Ingarden zobrazował proces narastającej transcendencji w postaci okręgów, symbolizujących kolejne przybliżenia podmiotu do rzeczy spostrzeganej (por. rys. 1).





Osiąganie kolejnych stadiów jednocześnie przybliża podmiot do rzeczy, jak i od niej, paradoksalnie, oddala. Począwszy bowiem od własności danych w jakościach wypełnionych, poprzez własności aktualnie dane, aż do pełnego uposażenia własnościowego rzeczy, zachodzi proces konstytuowania się przedmiotu. Ingarden ujął w swoim schemacie również te dane z rzeczy, które w konkretnym spostrzeżeniu nie są w ogóle dostępne, które jednak mogą się ukonstytuować w kolejnych aktach spostrzeżenia, realizowanych przez podmiot w innym czasie lub w zmienionych warunkach (np. oświetlenia). Kresem tych wszystkich procedur jest rzecz fizyczna, która całkowicie transcenduje to, co dane jest w realizowanych przez podmiot aktach spostrzeżeniowych. Dodam, że w spostrzeżeniu nie są także dane cechy rzeczy fizykalnej. Jest tak dlatego, że rzeczy fizykalne, postulowane przez teorie fizyczne, posiadają cechy wyidealizowane, a więc takie, których z pewnością nie da się spostrzec. Wszystko to, co dane jest w spostrzeżeniu, posiada zatem walor subiektywności, gdyż „przefiltrowane” jest przez własności podmiotu i dostępne mu tylko w tych „podmiotowych” własnościach.

Przedmiot spostrzegany należy więc do świata określonego z perspektywy podmiotu, poza którym znajduje się dopiero rzeczywistość fizyczna (Ingarden, 1974, s. 105). Tym samym odwieczny w filozofii i ciągle powracający problem

---

<sup>69</sup> W fenomenologii odróżnia się (choć odróżnienie to nie bywa konsekwentnie przestrzegane) rzecz fizyczną od rzeczy fizykalnej. Odbyna się to na podobnej zasadzie jak odróżnienie między zjawiskiem psychicznym a psychologicznym. Rzecz fizyczna to realny przedmiot ze świata, natomiast rzecz fizykalna to konstrukt powstały w teorii fizycznej po to, aby móc opisywać rzeczy fizyczne. Na przykład punkt materialny jest rzeczą fizykalną, ale nie jest rzeczą fizyczną.

**Rysunek 1***Przybliżanie się podmiotu do rzeczy spostrzeganej*

- |   |  |   |   |
|---|--|---|---|
|  | Własności dane w jakościach wypełnionych |  | Pełne uposażenie własnościowe rzeczy – to, co nie jest dane w spostrzeżeniu, ale może być dane w innych spostrzeżeniach |
|  | Własności aktualnie dane                 |  | Rzeczywistość niedostępna spostrzeżeniu   |

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Ingarden, 1974.

rzeczy samej w sobie zostaje ujęty w nowy sposób. To, czym jest rzeczywistość fizykalna, materialna rzecz sama w sobie, zależy każdorazowo od aktualnego stanu wiedzy naukowej (Ingarden, 1974, s. 105). Zgodnie z rekonstrukcją Ingardena rzecz fizykalna znajduje się na jeszcze wyższym szczeblu abstrakcji, konstytuując się na gruncie syntez należących do przeżyć nienaocnych, nadbudowanych nad spostrzeżeniem, dlatego też własności rzeczy fizykalnej nie mogą uzyskać żadnego wypełnienia w spostrzeżeniu (Ingarden, 1974, s. 106–107).

Tym, w czym pierwotnie rzecz „dana” jest podmiotowi, przez co się mu uwidacznia w procesie konstytucji, są daty wrażeniowe. W tradycji fenomenologicznej celowo używa się wyrażenia „daty wrażeniowe”<sup>70</sup>, by uniknąć

<sup>70</sup> Wyrażenie „data wrażeniowa” pochodzi od Ingardena i nawiązuje do angielskiego *sense data*. Podkreślić trzeba, że Ingarden rozumiał je inaczej, niż jest to rozumiane w tradycji lockowsko-humowskiej.

niejasności związanych z wyrażeniem „dane wrażeniowe”, a w szczególności, by już terminologicznie odróżnić podstawowe składniki spostrzeżenia, w rozumieniu fenomenologicznym, od danych wrażeniowych, w sensie brytyjskiego empiryzmu i współczesnej filozofii analitycznej. Ściśle rzecz biorąc, daty wrażeniowe nie są dane, dana jest jedynie rzecz w spostrzeżeniu. Daty wrażeniowe są jedynie zespołem jakości wrażeniowych, jakie pojawiają się na jednym z etapów konstituowania się rzeczy dla podmiotu. W tym sensie, jak pisze Ingarden, daty wrażeniowe nie mają charakteru intencjonalnego, a więc nie są uświadamiane. Ów stan doznawania (nieświadomego) dat wrażeniowych nazywa Ingarden odczuwaniem. Powtórzmy, przedmiotem intencjonalnym jest rzecz, to na nią skierowany jest promień intencji. Daty wrażeniowe są jedynie odczute i nie na nich koncentruje się akt uwagi podmiotu, ponieważ podmiot skierowuje się zawsze w stronę przedmiotu intencjonalnego, którym w przypadku spostrzeżenia zewnętrznego jest rzecz (Ingarden, 1974, s. 120). Daty wrażeniowe mają charakter monomodalny, będąc nieustrukturowanymi impresjami odpowiadającymi treściowo typom informacji dostępnych w poszczególnych kanałach zmysłowych. Można zatem mówić o datach wrażeniowych typu wzrokowego, słuchowego, dotykowego etc. W naturalnym przebiegu aktu percepcyjnego ten etap spostrzeżenia jest całkowicie transparentny dla podmiotu.

Tym, co konstituuje się na gruncie wrażeń, są wyglądy rzeczy. Mają one formę, która jest już powiązana z rzeczą. Wygląd nie jest jednak całościowym spostrzeżeniem rzeczy, odnosi się on tylko do jej określonego aspektu. W akcie spostrzegania mamy do czynienia z całym szeregiem (ciągim) wyglądów, poprzez które konstituuje się dopiero schemat rzeczy, czyli tzw. fantom. Odróżnienie między wyglądem a fantomem nie jest zbyt jasne. Jego istota, jak się zdaje, polega na tym, że wygląd odnosi się do aspektu lub części rzeczy, natomiast fantom jest zintegrowanym kompleksem wyglądów, który jeszcze nie przybrał postaci ucieleśnionej rzeczy materialnej. Przykładowo, kiedy patrzymy na czerwoną kulę bilardową, to mamy daty wrażeniowe polegające na odczuwaniu plam barwnych, gładkości powierzchni, jej wypukłości itp. Kompleksy takich dat tworzą poszczególne wyglądy: wygląd barwy przedmiotu (zespół niejednorodnych barwnych dat wrażeniowych, który składa się na wygląd jednolicie czerwonej powierzchni), wygląd kształtu przedmiotu (daty dotyczące gładkości, wypukłości i „zamkniętości” składają się na wygląd kulistości) oraz wygląd wielkości przedmiotu. Następnym etapem jest zespolenie wyglądów: barwnego, kształtu oraz wielkości,

a efektem tego zespolenia jest schemat rzeczy, czyli fantom. Tak rozumiany fantom jest zawsze jednozmysłowy: wzrokowy, dotykowy, słuchowy, smakowy czy węchowy. Utworzenie się, na podstawie fantomu, rzeczy materialnej, polega na nasyceniu, czy też wypełnieniu go cielesnością, nazywaną także materialnością. Wszak, kiedy spostrzegamy rzecz, czy to wzrokowo, czy za pomocą innej modalności percepcyjnej, to spostrzeżone własności przypisujemy jednemu przedmiotowi, traktując je jako to, co percepcja jest w stanie z tej rzeczy materialnej wydobyć. Materialność (cielesność) jest zatem tym, czym nasycany czy też wypełniany jest fantom rzeczy. Fantom rzeczy ma już strukturę przestrzenną i stanowi przedostatni etap syntez, prowadzących do ukonstytuowania się rzeczy materialnej w spostrzeżeniu. Ostatnim etapem jest, jak już była o tym mowa, nasycenie fantomu cielesnością. Struktura fantomu, ujęta tak, jak w *Ideach II*, wykazuje pewną niespójność. Z jednej strony, Husserl mówi o czystym fantomie przestrzennym rzeczy<sup>71</sup>, w którym można abstrahować od związków z jakimikolwiek innymi zmysłami czy momentami „materialności” posiadającymi określenia realno-przyczynowe (Husserl, 1974, s. 21–22). Z drugiej strony, wykazuje silny związek konstytucji fantomu przestrzennego rzeczy z warunkami towarzyszącymi spostrzeżeniu. Można przypuszczać, że poważną trudność sprawiło mu dokładniejsze określenie natury owej materialności, czyli cielesności. Wszak fantom był dla niego jednozmysłowy, natomiast materialność czy cielesność nie podlegała takiej kwalifikacji. Była ona raczej spoiwem integrującym fantomy z różnych modalności w jedną rzecz materialną<sup>72</sup>. Zdając sobie sprawę z niejasności pojęcia materialności, Husserl (1974, s. 58) pisze, że niekiedy trudno definitywnie rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z rzeczywistą, materialną rzeczą czy też ulegamy jedynie jej złudzeniu, doświadczając fantomu<sup>73</sup>. Rzecz jednak jest nam dana zawsze w związku

---

<sup>71</sup> Husserl (1974) ujmuje tam fantom przestrzenny jako „czysty, barwą wypełniony kształt, nie tylko bez nawiązania do dotykowych czy jakichkolwiek dat innych zmysłów, ale także bez żadnego związku z momentami «materialności», a tym samym z jakimikolwiek określeniami realno-przyczynowymi” (s. 22).

<sup>72</sup> „Możemy powiedzieć: [fizyczne] ciało przestrzenne jest syntetyczną jednością wielości warstw «zmysłowych przejawów» [odpowiadających] różnym zmysłom. Każda warstwa w sobie jest jednorodna, przynależna do jednego zmysłu, jest jednym, aperceptywnym spostrzeżeniem, resp. jednorodnie przebiegającą i dającą się przedłużać mnogością spostrzeżeń” (Husserl, 1974, s. 57).

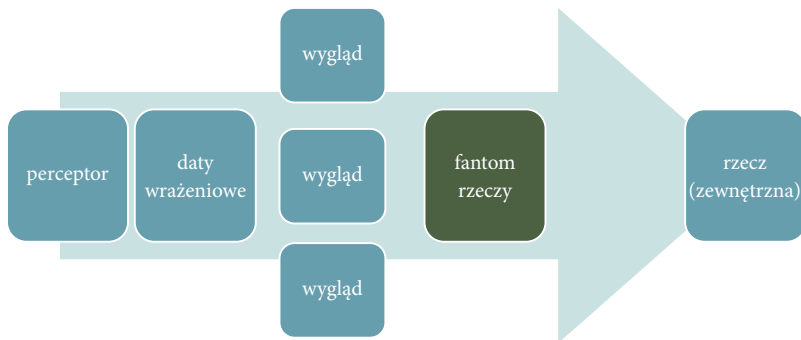
<sup>73</sup> „Jeżeli przeciwstawimy sobie zmiany fantomu i zmiany rzeczy, to jasne jest, że nie są one obydwa tym samym i różnią się nie tylko treściowym jedynie zasobem, który pod

z owymi warunkami spostrzeżenia, które Husserl określa mianem okoliczności. Do okoliczności towarzyszących percepcji rzeczy w spostrzeżeniu zewnętrznym należy sieć relacji łączących ową rzecz z innymi przedmiotami sytuowanymi w przestrzeni, jak również kontekst ciała, w szczególności mające motywujący charakter wobec spostrzeżeń wrażenia kinestetyczne. Zmiany warunków spostrzeżenia implikują zmiany wyglądków, jak również nadbudowanych na nich schematów rzeczy.

Kolejne etapy przeżycia percepcyjnego (rys. 2), zreinterpretowane i omówione w tym podrozdziale, zostały przedstawione na rys. 3.

## Rysunek 2

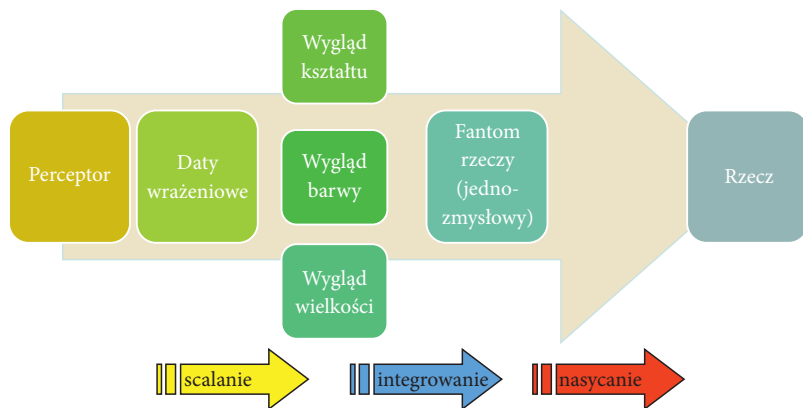
### Struktura przeżycia percepcyjnego



Źródło: opracowanie własne.

nazwą materialności raz się [tu] dołącza, a drugi raz nie występuje. Oczywiście, przecież zmiany rzeczy mogą się odbywać przy niezmienionym schemacie zmysłowym i odwrotnie; przy zmienionym schemacie rzecz może pozostawać niezmieniona. To zachodzi np. wtedy, gdy tę samą, niezmienioną rzecz spostrzegamy w zmieniającym się oświetleniu barwnym itp. Właściwa realność, którą tutaj nazywamy materialnością, nie tkwi w czysto zmysłowym schemacie, nie w tym, co mogłoby przysługiwać czemuś spostrzeżonemu, gdyby dlań nic takiego nie istniało, gdyby nie miało sensu nic takiego, jak związek z «okolicznościami»; właśnie raczej na tym związku polega materialność i na odpowiadającym mu sposobie ujmowania. Rzecz wygląda przy zmiennym oświetleniu, a więc w odniesieniu do czegoś innego, co świeci, coraz to inaczej, i to nie w sposób dowolny, lecz [ściśle] określony. Zachodzą tu jawnie związki funkcjonalne, które przyporządkowują modyfikacje schematyczne po jednej stronie modyfikacjom po stronie drugiej» (Husserl, 1974, s. 59–60).



**Rysunek 3***Reinterpretacja fenomenologicznego modelu percepcji*

Źródło: opracowanie własne.

### 3.3 MODYFIKACJE FENOMENOLOGICZNEGO MODELU PERCEPCJI RZECZY W ŚWIETLE BADAŃ NEUROKOGNITYWNYCH

Uwzględniając przekonanie, wyrażone już wcześniej, że koncepcje filozoficzne powinny być wrażliwe na postęp nauk szczegółowych, chciałbym zaproponować dwie modyfikacje fenomenologicznego modelu percepcji. Obie dotyczą kluczowych dla tradycji fenomenologicznej pojęć: horyzontu przeżyć, dat wrażeńiowych i wyglądom. W pierwszym przypadku mamy do czynienia ze znacznym, jak sądzę, ograniczeniem nieograniczoności horyzontu przeżyć z uwagi na ograniczenia związane z uposażeniem cielesnym podmiotu percepcji. W drugim przypadku postaram się wykazać, (1) że należy wprowadzić jeszcze etap pośredni między datą wrażeńiową a wyglądem, w postaci syntez bimodalnych, oraz (2) że klasyczne pojęcie wyglądu należałoby dookreślić w oparciu o wiedzę na temat świadomych i nieświadomych szlaków przetwarzania informacji percepcyjnej.

#### 3.3.1 Horyzont przeżyć a modularność umysłu

W fenomenologii Husserlowskiej horyzont przeżycia posiadał strukturę otwartą. Teoretycznie możliwe było więc dowolne rozszerzenie każdego przeżycia spełnianego w świadomości aktywnej, w tym także przeżycia

percepcyjnego. Spostrzegana rzecz była więc najpierw osadzona w bezpośrednio dostępnym obserwatorowi otoczeniu, a następnie to bezpośrednie otoczenie mogło być osadzone w szerszym układzie przestrzennym, a ten w jeszcze szerszym i procedura ta mogła być powtarzana dalej<sup>74</sup>. W obliczu jednak wiedzy o ucieśnieniu procesów percepcyjnych zasadne jest pytanie o to, czy faktycznie horyzont ów nie posiada żadnych granic. W świetle sensomotorycznej teorii doświadczenia percepcyjnego, w myśl której percepcja jest rodzajem działania podejmowanego przez perceptora, procedura swobodnego rozciągania horyzontu przeżyć podlega poważnym ograniczeniom. W takim ujęciu rozszerzanie horyzontu przeżycia percepcyjnego związane jest z antycypacją możliwych działań. Nie można w tym wypadku mówić o dowolności tego procesu. Jest on bowiem każdorazowo ograniczony przez warunki związane z uposażeniem cielesnego podmiotu percypującego. Taki punkt widzenia jest naturalną konsekwencją sensomotorycznego podejścia do badań nad percepcją.

Funkcje umysłu ujmowane są standardowo w porządku wertykalnym (Hurley, 2001, s. 1–7)<sup>75</sup>. W hierarchii tej poznanie zajmowało pośrednie miejsce, lokując się pomiędzy niższymi procesami a wyższymi funkcjami umysłu. Tak pojmowany umysł jest jak kanapka wypełniona nadzieniem poznania. W ramach tej hierarchii funkcji umysłu oddzielano jeszcze procesy percepcyjne od działania. Uważano, że percepcja i działanie są nie tylko odseparowane od siebie, ale także usytuowane są na różnych szczeblach drabiny umysłu. Działanie (zwykle dookreślane terminem „racjonalne”, dodawanym po to, aby wykluczyć odruchy, reakcje emocjonalne itp.) było zawsze traktowane jako podporządkowane procesom poznawczym i zależne od percepcji.

---

<sup>74</sup> Pisze Ingarden (1974): „Widzę tu np. pana siedzącego naprzeciwko mnie; jest on jednak otoczony innymi siedzącymi paniami i panami, na których już nie zwracam uwagi, aż do brzegów sali, aż do ścian, które zakrywają przede mną dalszy świat. Poprzez ściany nie mogę patrzeć. A jednak ta sala nie jest wszystkim, co mi jest obecne. Pozna nią, a więc za murem, jest jeszcze wolne powietrze, otwarty plac uniwersytetu, fontanny i pomnik; zaś dokoła placu stoją liczne budynki uniwersyteckie, budynek administracyjny itd., poza nimi zaś są jeszcze jakieś pola i znowu miasto Oslo – i tak aż do morza. Możemy też pójść dalej i powiedzieć, że ciągnie się to również poprzez morze – coraz bardziej nieokreślone, mniej lub bardziej współdane lub nawet nie współdane, lecz tylko pusto domniemane. W tym sensie zatem to, co właśnie spostrzegane i naturalnie uważnie uchwycone, wyodrębnione jest z całego pola spostrzegania, z całego horyzontu; horyzont ten jest nieskończony” (s. 108).

<sup>75</sup> Por. „Traditional cognitive science conceives the mind as dependent on underlying processes whose overall structure is vertically modular” (Hurley, 2001, s. 5).

Wertykalna modularność umysłu przejawiała się w tym, że każdy z modułów przetwarzał dostępną mu informację i produkt tej obróbki w postaci gotowych reprezentacji przesyłał na wyższe piętro w strukturze umysłu. Moduł percepcji, jako leżący niżej niż poznawcze funkcje umysłu, przetwarzał informacje dotyczące np. ruchu, koloru czy położenia. Scalony produkt tego wielostrumieniowego, z uwagi na różne modalności zmysłowe, procesu – reprezentację – przekazywał następnie do centralnego modułu umysłu – poznania. Tu właśnie rozgrywały się najważniejsze, z punktu widzenia funkcjonowania umysłu, procesy. Moduł poznania operował na dostarczonych mu z niższych pięter umysłu reprezentacjach i symbolach. Na bazie tych procesów poznawczych generowane były z kolei odpowiednie programy motoryczne, które umożliwiały działanie. W tym ujęciu działanie składało się z aktów motorycznych, których wykonywanie odbywało się poza kontrolą umysłu. Jednak umysł sterował działaniem w tym sensie, że uczestniczył w jego planowaniu, inicjowaniu, modyfikowaniu i decydował o jego finalizowaniu. Pracę umysłu wyznaczały kolejne sekwencje opisanego procesu: od percepcji przez poznanie do działania. Model ten na długo zagnieździł się w umysłach badaczy, gdyż, jak argumentuje Hurley (2001, s. 5), na poziomie trzecioosobowym odpowiadał temu, czego każdy doświadcza pierwszoosobowo. Mamy bowiem dostęp do produktów naszej percepcji, do procesów rozumowania i wreszcie do intencji, które poprzedzają działanie. Podobieństwo między tym, czego doświadczamy pierwszoosobowo, a tym, co włączane było do modelu umysłu, było uderzające. Efektem takiego ujmowania funkcji umysłu były, realizowane szeroko, programy badawcze, w których dominowały eksperymenty angażujące tylko procesy percepcyjne (MacKay, 1987). Uznawano bowiem, że należy zacząć od dobrego poznania procesów rozgrywających się na najniższym szczeblu umysłu, a przejście na kolejne szczeble będzie naturalnym rozszerzeniem takich „percepcyjnych” programów badawczych.

Dopiero postulaty psychologii ekologicznej, a także prace takich badaczy jak Donald MacKay, Colwyn Trevarthen czy Marc Jeannerod, wyniki prac Milnera i Goodale’a, a w ostatnich latach intensywne badania w paradygmacie sensomotorycznym oraz enaktywne ujęcie percepcji wymusiły odmienne ustrukturuowanie umysłu. Prace tych badaczy dały asumpt do tego, by traktować umysł w kategoriach wielomodułowej struktury horyzontalnej, gdzie każdy z modułów realizuje konkretną funkcję. Mogą więc być moduły służące rozpoznawaniu pożywienia, orientacji w przestrzeni, rozpoznawaniu

drapieźników itd. (Hurley, 2001, s. 6). Każdy moduł ma strukturę pętli: wejście-wyście-wejście, z dostępem do zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej informacji zwrotnej. Odwołując się do, omawianej już wcześniej, koncepcji systemów dynamicznych (Thelen i Smith, 1994), można przyjąć, że moduły umysłu funkcjonują jako takie właśnie niezależne, ale współpracujące ze sobą systemy. Poszczególne moduły umysłu byłyby zatem dynamicznymi systemami rozproszonymi w ramach percypującego i działającego organizmu, funkcjonującymi w oparciu o te elementy środowiska, które są aktualnie ważne z uwagi na efektywność działania danego modułu (Hurley, 2001, s. 6–8). Modularność horyzontalna umysłu w odniesieniu do relacji percepcja – działanie stała się zaczynem rewolucji w badaniach nad percepcją<sup>76</sup>.

### 3.3.2 Reinterpretacja struktury przeżycia percepcyjnego w świetle badań neurokognitywnych

Przedstawię teraz dwie modyfikacje tradycyjnego modelu percepcji, tak by jego struktura odpowiadała temu, co współcześnie wiemy na temat procesów zawiadujących naszą percepcją. Obie propozycje wprowadzają istotne zmiany w strukturze przeżycia percepcyjnego zaproponowanego na gruncie fenomenologii. Zgodnie z metodą stosowaną w tej pracy, wprowadzając modyfikacje pojęciowe i strukturalne w fenomenologicznym modelu percepcji, opieram się na wynikach prac empirycznych. Czynię tak dlatego, by uniknąć swobodnego wprowadzania pojęć teoretycznych, które nie dają się uzgodnić ze stanem współczesnej wiedzy neurokognitywnej z zakresu percepcji. Proponuję zatem dwie zmiany: (1) wprowadzenie etapu pośredniczącego między datami wrażeniowymi a wyglądami w postaci „syntez bimodalnych” oraz (2) podział wyglądom rzeczy na uświadomione i nieuświadomione. Poniżej omówię sam podział na wyglądy uświadomione i nieuświadomione oraz przedstawię argumenty przemawiające za potrzebą jego wprowadzenia. Dodam tylko, że inspiracją dla jego wprowadzenia jest koncepcja dwóch mózgow wzrokowych Milnera i Goodale’a. Skoro bowiem zarówno dane empiryczne, jak i argumentacja teoretyczna pozwalają

---

<sup>76</sup> Terminy „wertikalność”/„horyzontalność” są często wykorzystywaną metaforą w badaniach nad umysłem. Dlatego należy wyraźnie odróżnić ich sensy, użyte w powyższej charakterystyce, od np. tradycyjnie używanego rozróżnienia na wertikalność i horyzontalność umysłu zaproponowanego przez Fodora (1983). Sama Hurley twierdzi, że jej interpretacja bliższa jest temu, co o modularności umysłu napisał Clark (1997) czy Milner i Goodale (2008).

przyjąć, że przetwarzanie informacji wzrokowej odbywa się dwoma niezależnymi szlakami, z których jeden dostarcza danych dla percepcji wzrokowej, a drugi dla działania wspomaganego wzrokiem, to można przyjąć, że i na tradycyjnie ujmowaną percepcję należy spojrzeć z tej perspektywy. Wszak niekiedy przyglądamy się przedmiotowi, bo zaciekawił nas jego kształt, i na tym zamierzamy zakończyć nasz kontakt z tym przedmiotem. Niekiedy zaś patrzymy na przedmiot jako na narzędzie, którym zamierzamy się posłużyć, i wówczas kierujemy naszą uwagę na te aspekty przedmiotu, które wiążą się, z jednej strony, z jego przydatnością do realizowania określonego celu, z drugiej zaś – jego dopasowaniem do naszego ciała. Przenosząc to na poziom wyglądnów, proponuję odróżnić „wyglądy uświadomione”, wykorzystywane w percepcji niezainteresowanej działaniem, oraz „wyglądy nieuświadomione”, odsyłające do ciała obserwatora (ze względu na ich rolę w ustalaniu „dopasowania” rzeczy-narzędzia do ciała obserwatora).

### 3.3.2.1 Syntezy bimodalne

Można w pewnym uproszczeniu powiedzieć, że znaturalizowana wersja modelu percepcji proponowanego na gruncie fenomenologii Husserla ma postać ciągu syntez aistetycznych. Przypomnijmy, że niemiecki filozof wyróżniał dwa podstawowe rodzaje syntez (Husserl, 1974, s. 18), które realizowane są w procesie tworzenia się (konstytucji) przeżycia. Są to syntezy aistetyczne oraz syntezy kategoryalne. Te pierwsze są operacjami na danych dostarczanych do przeżycia z zewnątrz (termin „aistetyczny” wyraźnie wskazuje, że chodziło o dane zmysłowe odebrane przez receptory umieszczone w ciele perceptora), natomiast te drugie to operacje o charakterze formalnym, są wśród nich np. operacje logiczne, algebraiczne czy teoriomnogościowe. Mające charakter formalny syntezy kategoryalne są niezależne od danych<sup>77</sup>, jakie stanowią podstawę syntez aistetycznych. Husserl nazywa syntezy aistetyczne (zmysłowe) pasywnymi, a więc zależnymi od dostarczonego materiału zmysłowego, a syntezy kategoryalne – aktywnymi, gdyż mogą one być

---

<sup>77</sup> Por.: „Wiemy, że jakiegokolwiek ukonstituowane przedmioty (przedmioty całkiem dowolnych rodzajów i gatunków) mogą być substratami dla pewnych syntez kategoryalnych, mogą wchodzić jako konstytutywne elementy w «kategoryalne» ukształtowania przedmiotów wyższego rzędu. Do takich należą zestawienia łączne i rozłączne (*Kollektiva, Disjunktiva*), stany rzeczy wszelkiego rodzaju, jak stosunki pomiędzy jakimś A i jakimś B albo uposażeniowe stany rzeczy, jak to, że «A jest a» itp.” (Husserl, 1974, s. 26–27).

inicjowane i realizowane samorzutnie przez perceptora<sup>78</sup>. Jak już wspomniałem, proces powstawania spostrzeżenia to ciąg syntez aistetycznych. Jedną z zasadniczych funkcji takiej syntezy jest jednoczenie ze sobą przedmiotów, które ukształtowały się w różnych sferach (modalnościach) zmysłowych (Husserl, 1974, s. 20)<sup>79</sup>.

Zgodnie z upowszechnionym w fenomenologii poglądem daty wrażeniowe, pochodzące z danej modalności zmysłowej, stanowiły podstawę dla powstania wyglądu, również mającego charakter monomodalny. Dane zmysłowe z jednej modalności, np. wzrokowej, nie łączyły się bezpośrednio z danymi z innej modalności, np. dotykowej albo słuchowej. Połączenie następowało dopiero po utworzeniu się wyglądków. Kiedy więc utworzone zostały dwa wyglądy, np. wzrokowy i dotykowy, to następowała ich integracja w strukturę wzrokowo-dotykową. Współczesna wiedza o przebiegu procesów sensorycznych i percepcyjnych nakłania do zmodyfikowania tego poglądu fenomenologów. Wiadomo, że integracja wzrokowo-dotykowa oraz wzrokowo-słuchowa występuje już na poziomie danych zmysłowych. O tym, że integracja bi-, a najpewniej także multimodalna następuje już na poziomie danych zmysłowych, przekonują choćby znane z badań niestandardowe przypadki integracji wzrokowo-słuchowej, takie np. jak efekt brzuchomowcy czy efekt McGurka (Calvert i in., 2004). Modyfikacja stanowiska przyjmowanego w fenomenologii, którą chciałbym zaproponować, polega na wprowadzeniu nowego etapu syntez bimodalnych, w trakcie którego następuje integracja dat z dwóch modalności zmysłowych. Syntezy bimodalne, jak spróbuję to wykazać, realizowane są przede wszystkim w obrębie modalności dotykowej i wzrokowej.

Daty dotykowe stanowią podłoże do konstytucji wyglądków w fenomenologicznym modelu percepcji rzeczy<sup>80</sup>. Postaram się dowieść, że w powsta-

---

<sup>78</sup> „Jeżeli staramy się je obydwie [syntezę kategoriałną i aistetyczną – przyp. Ł.P.] w ich szczególności rozgraniczyć nawzajem, to jako pierwszy różniący je rys znajdujemy to, że synteza kategoriałna jako synteza jest samorzutnym aktem, natomiast zmysłowa synteza nie” (Husserl, 1974, s. 19).

<sup>79</sup> „Inną funkcją aistetycznej syntezy jest to, że jednoczy ze sobą przedmioty, które się ukształtowały w różnych, pojedynczych sferach zmysłowych: np. wzrokową warstwę rzeczy z dotykową” (Husserl, 1974, s. 20).

<sup>80</sup> Daty dotykowe posiadają w ramach modelu percepcji ucieleśnionej szczególnego rodzaju status. Przynależą bowiem, w sposób naturalny, do szlaku percepcji rzeczy, stając równocześnie niezwykle ważny składnik szlaku percepcji ciała. Dotyk, i jest to zgodne z intuicjami Husserla, stanowi podstawę zarówno dat wrażeniowych, jak i czuciowych.

waniu wzrokowego wyglądu rzeczy ważną rolę odgrywają nie tylko daty wzrokowe, ale także dotykowe. Należy postawić pytanie, w jaki sposób na etapie przetwarzania informacji sensorycznej, tj. na etapie powstawania dat wrażeń, dochodzi do jakiegoś rodzaju fuzji modalności dotykowej z pozostałymi modalnościami, w szczególności ze wzrokiem. Z całą pewnością tego rodzaju zachodzenie na siebie informacji dotykowej i wzrokowej ma miejsce w przypadku percepcji obiektów zewnętrznych. Przyjmując założenie, że informacja dotykowa nie ma charakteru informacji odnoszącej się wyłącznie do obiektu, ale również do podmiotu percepcji, należy się spodziewać, że syntezы bimodalne zachodzące na tym etapie mogą mieć także istotne znaczenie dla ukonstytuowania się perceptu ciała własnego.

Standardowo przyjmuje się, że percepcja jest z natury multimodalna, co oznacza, że w procesie rozpoznawania określonego obiektu uczestniczy nie jedna, lecz kilka modalności. Są jednakże takie cechy przedmiotów, które mogą być rozpoznane wyłącznie za pomocą określonych modalności. Do takich cech należy kształt przedmiotów, czy szerzej – ich własności geometryczne. Percepcja tych cech możliwa jest tylko przy korzystaniu, w określonych warunkach<sup>81</sup>, ze wzroku oraz dotyku. Dotyk służy do rozpoznawania własności geometrycznych przedmiotów również tylko w określonych warunkach. Wykorzystanie systemu haptycznego jest bowiem możliwe wyłącznie w obszarze tzw. przestrzeni osobistej, w której mogą zostać użyte organy i receptory tego systemu.

Zarówno w przypadku wzroku, jak i dotyku mamy do czynienia z receptorami o szczególnie wysokiej ostrości. W przypadku wzroku jest to dołek środkowy, obszar na siatkówce, który charakteryzuje się największą rozdzielczością, ponieważ to właśnie w tym obszarze ulokowane są czopki odpowiedzialne nie tylko za widzenie barwne, ale także widzenie ostre. Odpowiednikiem dołka środkowego w przypadku systemu haptycznego są w szczególności palce<sup>82</sup>, usta i język (James i in., 2006, s. 140). To jednak

---

Tu jednak, pisząc o syntezach bimodalnych, mam na względzie przede wszystkim syntezы kształtowane w ramach szlaku percepcji rzeczy.

<sup>81</sup> W przypadku obiektów widzianych nieostro, bądź z dużej odległości, percepcja kształtu może być w znacznej mierze zaburzona.

<sup>82</sup> Badania Janssona i Monaci (2004) wykazały, że eksploracja dotykowa przy użyciu palców ręki jest znacznie bardziej efektywna, kiedy wykorzystuje się dwa palce zamiast jednego. Natomiast fakt użycia trzech, czterech i większej ilości palców nie wpływa już znacząco na szybkość eksploracji i poprawność wyciąganych na jej podstawie wniosków (James i in., 2006, s. 201).

niejedynie podobieństwo obu modalności. Szereg badań wskazuje na analogie w zakresie przetwarzania informacji o obiekcie w modalności wzrokowej i dotykowej (Amedi i in., 2001, 2002; Deibert i in., 1999). Może to sugerować korzystanie z podobnych bądź nawet tych samych reprezentacji na użytek wzroku i dotyku (James i in., 2006, s. 140–142). Na poziomie badań behawioralnych ujawnia się wyraźna tendencja do lepszego rozpoznawania określonej powierzchni przedmiotu wzrokowo, jeżeli wcześniej była ona spostrzegana dotykowo. Zależność ta działa również w odwrotną stronę. Wskazuje to, już na poziomie behawioralnym, że perceptor wykorzystuje tę samą reprezentację przedmiotu zarówno do rozpoznania wzrokowego, jak i haptycznego. Jest to, jak można przypuszczać, reprezentacja kodująca raczej cechy geometryczne przedmiotu aniżeli jakiegokolwiek inne, dotyczące bardziej abstrakcyjnych, np. konceptualnych cech przedmiotu (James i in., 2006, s. 142).

Niezależnie od badań behawioralnych, potwierdzenia hipotezy o wspólnej reprezentacji dla modalności wzrokowej i dotykowej można szukać w badaniach wykorzystujących neuroobrazowanie. Na ich podstawie stwierdza się powiązanie procesów przetwarzania informacji wzrokowej i haptycznej (James i in., 2006, s. 142). Powiązanie to polega na tym, że wzrokowe oraz dotykowe procesy percepcyjne w korze mózgowej „zachodzą na siebie” (*overlap*) w obszarach dotychczas wiązanych z przetwarzaniem wyłącznie informacji wzrokowej, tzn. w korze pozaprążkowej płata potylicznego mózgu. Rezultaty licznych badań przy użyciu zarówno funkcjonalnego rezonansu magnetycznego (fMRI), jak i przezczaszkowej stymulacji magnetycznej (TMS) wyraźnie wskazują na kluczową rolę kory pozaprążkowej w tworzeniu reprezentacji własności geometrycznych przedmiotów. Te reprezentacje geometrycznych cech przedmiotu nie ograniczają się wyłącznie do modalności wzrokowej, ale dotyczą także modalności dotykowej. Postawić można hipotezę, że kora pozaprążkowa stanowi neuronalne podłoże powstawania bimodalnych reprezentacji dotyczących geometrycznych właściwości przedmiotów (James i in., 2006, s. 143).

Jednocześnie na podstawie badań Amedi i współpracowników (2001) można negatywnie zweryfikować, czyli odrzucić nasuwające się przypuszczenie, że skuteczne dotykowe rozpoznanie przedmiotu wymaga odwołania się do wyobraźni, a wskaźnikiem występowania procesów wyobrażeniowych jest aktywność pozaprążkowej kory płata potylicznego. Gdyby tak bowiem było, aktywacja kory wzrokowej podczas wykonywania eksploracji dotykowej



miałyby tylko pozorne znaczenie. Wspomniane badania wyraźnie pokazują, iż kluczowy w tym kontekście obszar kory, tzw. kompleks potyliczny boczny (LOC), reaguje wyłącznie wówczas, gdy podmiot dokonuje wzrokowej bądź haptycznej eksploracji przedmiotu. Nie obserwuje się natomiast aktywacji tego obszaru podczas prób wyobrażania sobie przedmiotów (James i in., 2006, s. 143–144). Do podobnych wniosków doszedł w swoich badaniach wykorzystujących prymowanie (*priming*) James wraz z zespołem (James i in., 2002, za: James i in., 2006, s. 144–146). Dodatkowo wykazali oni, że prymowanie zachodzi jednakowo skutecznie, w kategoriach czasowych, zarówno dla układu wzrok – wzrok, jak i dotyk – wzrok. Sprawność w rozpoznawaniu kształtów w modalności wzrokowej i dotykowej testowano także na pacjentce DF, której przypadek był szeroko opisany w pracach Milnera i Goodale’a (Milner i in., 1991; Milner i Goodale, 2008). Pacjentka DF posiada znaczne ubytki w obszarze kompleksu potylicznego bocznego w obrębie obu półkul mózgu. Związana z tą leżą (uszkodzeniem) agnozja kształtu, jak wykazały badania, dotyka nie tylko modalności wzrokowej, ale także dotykowej (James i in., 2006, s. 149–152).

Odkrywanie bimodalnych lub nawet multimodalnych funkcji kory mózgowej w kodowaniu reprezentacji obiektów percepcji jest obecnie przedmiotem wielu nowatorskich, a zarazem niezwykle interesujących badań, które mogą w konsekwencji zweryfikować w znacznym stopniu dotychczasową wiedzę na temat podziału i funkcji kory mózgowej w procesach percepcyjnych. Niewątpliwie jednak, choćby na podstawie badań przywołanych powyżej, widać, że na stosunkowo wczesnych etapach przetwarzania informacji percepcyjnej dochodzi do nakładania się na siebie informacji dotykowej i wzrokowej. Pozwala to na wysunięcie hipotezy, że podobnego typu syntezy zachodzą także w przypadku percepcji ciała własnego, na etapie konstytuowania się schematu i obrazu ciała.

Należałoby zatem przyjąć, że bimodalna informacja dotykowo-wzrokowa dotycząca ciała własnego perceptora zachodzi na dwóch poziomach. Po pierwsze, jako informacja dostarczana jak gdyby przy okazji percepcji przedmiotów trójwymiarowych, w postaci zwrotnej informacji o ciele płynącej z aktywności haptycznej. Tego typu informacja mogłaby być szczególnie przydatna w sytuacjach określanych jako percepcja szczątkowa (Klawiter, 2008). Prawdopodobnie dzięki tego typu informacji jesteśmy w stanie bardzo sprawnie określić przedmiot, na podstawie kształtu dłoni symulującej jego obejmowanie. Po drugie, informacja dotykowo-wzrokowa dotycząca ciała

kodowana jest przy okazji percepcji wzrokowej i dotykowej ciała własnego np. podczas ubierania się czy mycia ciała. Kodowane w takich sytuacjach informacje, dotyczące parametrów geometrycznych naszego ciała, pozwalają skutecznie, na podstawie tylko modalności wzrokowej, szacować np. możliwość przejścia przez wąską szczelinę w skałach czy dobrać właściwy rozmiar ubrań. Odnosi się to także do wielu innych sytuacji, w których wykorzystywany jest schemat i obraz ciała w oparciu o syntezy bimodalne.

### 3.3.2.2 Wyglądy nieświadomione i uświadomione

Drugiego rodzaju modyfikacją, którą proponuję wprowadzić do modelu percepcji, jest podział wyglądy rzeczy na wyglądy nieświadomione i wyglądy uświadomione. Ta z kolei modyfikacja wyrasta na gruncie modelu percepcji zaproponowanego przez Milnera i Goodale'a (1992, 2008; Goodale i Westwood, 2008). Według tego modelu, stworzonego na podstawie wyników badań procesów wzrokowych w mózgach małp i człowieka, mózgowe przetwarzanie informacji wzrokowej odbywa się dwoma niezależnymi szlakami (strumieniami): starszym ewolucyjnie szlakiem grzbietowym oraz później wykształconym szlakiem brzuszny. Informacja wzrokowa przetwarzana szlakiem grzbietowym wykorzystywana jest na potrzeby działania i ma charakter nieświadomy. Natomiast szlak brzuszny wyspecjalizowany jest w identyfikacji przedmiotów, a więc dostarcza informację na potrzeby percepcji, która jest już uświadamiana. Podkreślić trzeba, że podział ten nie tylko ma charakter funkcjonalny, ale również jest skutkiem specjalizacji struktur korowych przetwarzających informację dla działania (szlak grzbietowy) i dla percepcji (szlak brzuszny)<sup>83</sup>.

Zrozumiałe, że model percepcji, zrekonstruowany jedynie na podstawie prac fenomenologów, nie może zawierać wprowadzonego w połowie lat 90. XX wieku odróżnienia między widzeniem dla percepcji a widzeniem dla działania. Ponieważ jednak koncepcja „dwóch mózgów wzrokowych” jest

---

<sup>83</sup> Siatkówka oka przesyła projekcje do grzbietowej części ciała kolankowatego bocznego, zlokalizowanego we wzgórzu, skąd informacja trafia do pierwszorzędowej kory wzrokowej (V1). Rozdzielenie strumieni na grzbietowy i brzuszny następuje za V1. Informacja szlaku brzuszno jest przetwarzana przez odpowiednie struktury kory potyliczno-skroniowej. Z kolei szlak grzbietowy projektuje dalej do tylnej kory ciemieniowej. Szlak brzuszny i grzbietowy, mimo że odrębne, nie są całkowicie rozłączne. Na przykład część informacji dotyczącej barw przedmiotów, jeżeli, z jakichś przyczyn, jest to informacja ważna dla kontroli działania, jest dostarczana do szlaku grzbietowego za pośrednictwem struktur szlaku brzuszno.

szeroko akceptowana i oparta na solidnych badaniach, przeto uważam, że warto podjąć próbę rozszerzenia modelu percepcji tak, aby uwzględnione w nim były jej ustalenia. Proponuję zatem, aby przyjąć, że w modelu spostrzegania (percepcji) ucieleśnionego uwzględnić trzeba to, iż tylko część danych zmysłowych wykorzystywana jest do tworzenia uświadamianych składników perceptu, natomiast inne dane wykorzystywane są do tworzenia towarzyszących świadomej percepcji, lecz nieuświadamianych struktur związanych ze schematem ciała i jego motoryką. Rozszerzenie modelu percepcji zgodne z powyższym postulatem wymaga doprecyzowania pojęcia wyglądu rzeczy. Należy zatem odróżnić wyglądy skorelowane ze szlakiem grzbietowym, czyli wzrokowo-ruchowym, i wyglądy skorelowane ze szlakiem brzuszynym, czyli percepcyjnym. Nadbudowane na tych samych danych wraźeniowych te pierwsze wyglądy są nieuświadamiane, acz niezbędne do skutecznej kontroli działania wobec obiektów świadomie spostrzeganych. Z kolei te drugie wyglądy są uświadamiane<sup>84</sup>. Rezultatem tak ukształtowanych nieświadomych wyglądów rzeczy byłyby fantomy operacyjne rzeczy, mające postać schematów rzeczy osadzonych w ramach egocentrycznych. Na podstawie takich to wyglądown podmiot może realizować określone działania względem przedmiotu (może go dotknąć, chwycić, ominąć, przestawić itd.). Natomiast rezultatem wyglądown świadomych są fantomy percepcyjne rzeczy, pozwalające na szczegółową charakterystykę spostrzeganego przedmiotu. Jak postaram się to pokazać w rozdziale czwartym, modyfikacja poziomu wyglądown rzeczy i ich podział na wyglądy uświadomione i nieuświadomione pozostaje w ścisłym związku ze szlakiem percepcji ciała, którego model zostanie zaprezentowany w kolejnym rozdziale pracy.

Modyfikacje fenomenologicznego modelu percepcji, zaproponowane w powyższych podrozdziałach, zostały przedstawione na rys. 4.

---

<sup>84</sup> Dokładnie rzecz biorąc, według Ingardena w pełni uświadamiany jest dopiero percept, natomiast wygląd jest tylko doznawany, czyli – by tak rzec – uświadamiany w niższym stopniu. Jeszcze słabiej uświadamiane są daty zmysłowe, które są jedynie odczuwane. Jednak zarówno wygląd, jak i daty zmysłowe mogą w każdej chwili zostać całkowicie uświadomione, jeśli tylko staną się one (a jest to zawsze realizowalne) przedmiotem aktu refleksyjnego. Tymczasem wyglądy będące produktem aktywności szlaku grzbietowego są nieuświadamiane w mocniejszym sensie: nie da się ich uświadomić w żadnym akcie refleksyjnym.

**Rysunek 4**

*Modyfikacje fenomenologicznego modelu percepcji w świetle badań neurokognitywnych*



Źródło: opracowanie własne.

•

## 4 STRUKTURA PRZEŻYCIA PERCEPCYJNEGO W ROZSZERZONYM MODELU PERCEPCJI

• • •

### *Charakterystyka szczegółowa*

#### 4.1 WPROWADZENIE

Przedstawiony w rozdziale trzecim model przeżycia percepcyjnego ufundowany jest na intuicjach zaczerpniętych z fenomenologii, jednak zdecydowanie poza fenomenologię wykracza. Bierze się to stąd, iż model fenomenologiczny:

- (1) abstrahuje od współczesnej wiedzy empirycznej<sup>85</sup>;
- (2) zakłada, że jedynym celem percepcji jest powstanie świadomego perceptu;
- (3) w wysoce uproszczony sposób ujmuje związek między datami zmysłowymi a wyglądami.

Zaproponowane przeze mnie ujęcie zmierza do przewyciężenia tych ograniczeń przez:

- (1) uzgodnienie intuicji obecnych w modelu fenomenologicznym z aktualną empiryczną wiedzą neurokognitywną;
- (2) wprowadzenie – zgodnie z koncepcją „dwóch mózgów wzrokowych” Milnera i Goodale’a – świadomego i nieświadomego szlaku przetwarzania dat zmysłowych;
- (3) uwzględnienie tego, że percepcja ma charakter polimodalny, a integracja modalności następuje już na poziomie dat zmysłowych.

---

<sup>85</sup> Jasne, że w Husserlowskiej fenomenologii percepcji wiedza empiryczna jest „wyłączona” programowo, na mocy przeprowadzonej wcześniej redukcji fenomenologicznej. Tu mam na myśli fenomenologię mniej radykalną, a więc dopuszczającą, że modelowanie percepcji wymaga uwzględniania wiedzy empirycznej. W podejściu takim mieści się np. fenomenologia Merleau-Ponty’ego.

Wprowadzenie wskazanych wyżej korekt nie zmienia jednak tego, że ciągle jest to model percepcji odcieleśnionej. To, co proponuję w niniejszym rozdziale, jest kolejną modyfikacją, a zarazem rozszerzeniem pierwotnego modelu fenomenologicznego. Dlatego też nazywam go rozszerzonym modelem percepcji. Istota tego modelu sprowadza się do włączenia w strukturę aktu percepcyjnego informacji o ciele agenta. Z jednej strony polega to na włączaniu do danych percepcyjnych informacji o zmianach w ciele perceptora podczas procesu percepcji rzeczy (szlak percepcji ciała). Z drugiej zaś na uwzględnieniu tego, w jaki sposób dane o ciele własnym perceptora modyfikują cechy spostrzeganego przez niego obiektu zewnętrznego (szlak percepcji rzeczy ucieleśnionej). Jak już pisałem o tym wcześniej, zarówno w tradycji filozoficznej (a przede wszystkim mam tu na uwadze tradycję fenomenologiczną), jak i psychologicznej oraz kognitywistycznej nie powstał, jak dotąd, taki syntetyczny model percepcji, który uwzględniałby funkcję ciała w procesach percepcyjnych. Wydaje się, że współczesna wiedza z zakresu nauk kognitywnych, w szczególności ta odnosząca się do problemu percepcji, jak i kształtowania się podmiotowości, pozwala na podjęcie próby sprowadzenia tych, jak dotąd, rozproszonych informacji do postaci modelu percepcji ucieleśnionej.

Proponowany tu model percepcji ucieleśnionej posiada dwojakiego rodzaju uzasadnienie. Po pierwsze, jak wspomniałem, zapełnia ważną lukę w badaniach nad percepcją, pokazuje bowiem, że do modelu percepcji rzeczy należy włączyć dający się opisać w języku nauk empirycznych model percepcji własnego ciała podmiotu spostrzegającego. Przyrastająca wiedza o roli ciała w kształtowaniu się i funkcjonowaniu umysłu w ramach nauk kognitywnych (por. Calvo i Gomila, 2008) dobrze ilustruje taką potrzebę.

Po drugie, rozszerzony model percepcji ucieleśnionej, z wyróżnionymi szlakami percepcji ciała i percepcji rzeczy, pozwala także w pełniejszy sposób wyjaśnić to, co dzieje się w samej percepcji rzeczy. Idzie tu w szczególności o to, jakiego typu informacja o ciele wykorzystywana jest w percepcji rzeczy oraz w jaki sposób się to odbywa. Reasumując, wyróżnienie dwóch szlaków percepcji: ciała i rzeczy ucieleśnionej pokazuje, że percepcja to proces znacznie bardziej złożony i bogatszy, niż się zwykle sądzi.

## 4.2 RAMY POJĘCIOWE UCIELEŚNIONEGO MODELU PERCEPCJI

Rozszerzony model percepcji ucieleśnionej, który prezentuję w tej pracy, zainspirowany został fenomenologicznym modelem percepcji przedstawionym

przez Ingardena. W trzecim rozdziale niniejszej rozprawy zaproponowałem modyfikację jego modelu polegającą na uwzględnieniu syntez bimodalnych i procesów nieświadomych, przyczyniających się do powstania perceptu rzeczy. Okazało się jednak, że modyfikacja ta nie wystarczy, gdyż nie uwzględnia ona roli ciała w percepcji. To zadanie – pokazanie, jak informacje o ciele współkształtują przebieg procesu percepcji – jest przedmiotem niniejszego rozdziału. Z tego powodu posługiwać się tu będę pojęciami wiążącymi się bezpośrednio z ciałem perceptora. Najważniejszymi z nich, tymi, na których oparta jest konstrukcja całego modelu, są pojęcia dat czuciowych i wyglądnów cielesnych. Oba nawiązują do Husserlowskiego odróżnienia między wrażeniem a czuciem, jednak zarówno same terminy, jak i ich znaczenia wykraczają poza to, co znaleźć można w fenomenologicznych rozprawach o percepcji. O ile mi wiadomo, wyrażenia „daty czuciowe” oraz „wyglądy cielesne” nie występują ani w pracach Husserla, ani w tekstach Ingardena o percepcji. Co więcej, samo rozróżnienie na wrażenia i czucia, zasygnalizowane w drugim tomie *Idei* (Husserl, 1974, s. 202–214), które stało się podstawą zaproponowanego przeze mnie terminu „daty czuciowe”, nie zostało, według mojej wiedzy, jak dotąd w ogóle opracowane. Analizując to, co Husserl (1974, s. 79–84), jak również jego komentatorzy (Drummond, 1979) pisali na temat kinestez, jako specjalnego rodzaju wrażeń cielesnych, można stwierdzić, że zasadny wydaje się, zastosowany przeze mnie, podział na: daty czuciowe dotykowe (proprioceptywne) i daty czuciowe kinestetyczne. Tak jedne, jak i drugie bowiem w inny sposób uczestniczą w percepcji ciała i percepcji rzeczy. Z kolei termin „wygląd cielesny”, będący analogonem terminu „wygląd przedmiotu”, występującego w opisie szlaku percepcji rzeczy, ukuty został w oparciu o, dość dobrze już na gruncie nauk kognitywnych utrwalone, koncepcje schematu ciała oraz obrazu ciała. Koncepcja schematu i obrazu ciała opisuje i konceptualizuje, bardzo ważny, fragment wiedzy o ciele, który w analizach dotyczących percepcji był dotychczas najczęściej zupełnie pomijany. Dominujący obecnie w kognitywistyce paradygmat ucieleśnionego umysłu skłania, także w tym względzie, do weryfikacji tradycyjnego modelu percepcji. Wprowadzone przeze mnie pojęcia dat czuciowych i wyglądnów cielesnych zostaną szczegółowo omówione w dalszej części pracy.

#### 4.2.1 Daty czuciowe

Daty czuciowe to rezultaty doświadczeń związanych z odczuwaniem własnego ciała. Są to doznania o charakterze dotykowym, proprioceptywnym, kinestetycznym, termicznym i bólowym. Problematyka dat czuciowych na gruncie

rozważań fenomenologicznych pojawia się przy okazji analiz Husserla dotyczących konstytucji ciała (Husserl, 1974, s. 202–228). Z punktu widzenia neurofizjologii proces spostrzegania własnego ciała perceptora w percepcji dotykowej i spostrzegania obiektów zewnętrznych posiada takie samo zakotwiczenie w receptorach skórnych. Na poziomie aktualnie realizowanego aktu percepcyjnego bardzo trudno jest odseparować wrażenie dotykania czegoś, np. szorstkiej powierzchni, od odczuwania (czucia), że skóry dotyka coś szorstkiego. W jednym, jak i drugim przypadku mamy do czynienia z percepcją realizowaną na poziomie wrażeniowo-czuciowym, a medium pośredniczącym na tym etapie percepcji jest ciało podmiotu. W przypadku jednak wrażenia ciało odgrywa rolę kategoryzującą (mówimy np. o wrażeniu wzrokowym, słuchowym itp.), a niekiedy także specyfikującą (mówimy np. o oślepiającym świetle, ogłuszającym dźwięku itp.) Kategoryzująca rola ciała polega na tym, iż to ze względu na nie wyodrębniamy rodzaje wrażeń (wzrokowe, słuchowe, dotykowe itp.). Natomiast rola specyfikująca polega na tym, że w danym rodzaju wrażeń możemy wyodrębnić gatunki ze względu na wpływ wrażenia na określoną część lub aspekt ciała. Zatem, nie czyste, odcieleśnione wrażenie, lecz wrażenie odniesione do ciała partycypuje w powstawaniu perceptu i to ono odbierane jest jako spostrzegana cecha tego obiektu.

Natomiast w przypadku czucia docelowym obiektem tego spostrzeżenia jest ciało własne podmiotu. Husserl mówi o równoczesności tych doświadczeń odnoszących się tak do obiektów fizycznych, jak i cielesnych<sup>86</sup>. Najbardziej jaskrawym przykładem tak rozumianego rozdwojenia dat czuciowo-wrażeńiowych jest znany Husserlowski przykład podwojonych wrażeń w sytuacji dotknięcia, uszczypnięcia, naciśnięcia czy uderzenia jakiejś części ciała inną częścią ciała (Husserl, 1974, s. 205). W tym przypadku Husserl mówi o różnej lokalizacji wrażeń i czuć towarzyszących takiej sytuacji. Zarówno wrażenie związane z typowo fizyczną charakterystyką ciała jako bryły fizycznej, jak i czucie zlokalizowane „w” lub „na” ciele są przejawami ciała. Tak scharakteryzowane sposoby przejawiania stanowią jednak rzadki przypadek w percepcji. Znacznie częściej ciało własne podmiotu, konstytuujące się w szeregu czuć, zaangażowane jest w proces percepcji obiektów

---

<sup>86</sup> I w ten sposób w ogóle moje ciało, wchodząc w związek fizyczny z innymi rzeczami materialnymi (uderzenie, nacisk, zderzenie itd.), daje doświadczenie nie tylko fizycznych zdarzeń, odniesionych do ciała i rzeczy, lecz także zdarzeń specyficznie cielesnych tego rodzaju, które nazywamy czuciami (Husserl, 1974, s. 206).



zewnątrznych. Wówczas ciało jako medium odbierające wrażenia koduje informacje o cechach obiektów danych w spostrzeżeniu, posiadając równocześnie zlokalizowane w obrębie tegoż samego ciała i do niego się odnoszące czucia, które wywoływane są kontaktem ciała z rzeczami materialnymi<sup>87</sup>. Możliwe jest zatem przełączanie uwagi z jednego aspektu tego doświadczenia na drugi, z wrażeń na czucia i odwrotnie. Zdolność podmiotu percepcji do przechodzenia z jednego typu doświadczenia do drugiego, z wrażeń do czuć, pozwala postawić, narzucające się w tym kontekście, pytania o tryb korzystania przez perceptora z obu typów doświadczeń przy tworzeniu perceptu. Husserl (1974, s. 211) wprowadził bardzo rygorystyczne rozróżnienie pomiędzy rozciągłością i lokalizacją. Rozciągłość pozwala na stosowanie określeń materialnych w stosunku do rzeczy, natomiast lokalizacja odnosi się do charakterystyki ciała. O czuciach zatem nie można powiedzieć, że posiadają aspekt rozciągłościowy. One się jedynie rozpościerają<sup>88</sup>, podczas gdy wrażenia, odnosząc się do charakterystyk materialnych rzeczy, rozprzestrzeniają się (Husserl, 1974, s. 211).

W tradycyjnym modelu percepcji materialne własności rzeczy konstrytuują się, jak była już mowa powyżej, poprzez mnogości wyglądków nadbudowanych na wrażeniach i schematach zmysłowych (Husserl, 1974, s. 211). Husserl twierdzi, że czucia nie mogą być dane w analogiczny sposób. Etapy percepcji, podczas których powstają wyglądy i schematy rzeczy, są domeną wyłącznie charakterystyk materialnych, fundowanych na wrażeniach. Z drugiej strony, ciało będące fundamentem, a niekiedy przedmiotem spostrzeżenia również w jakiś sposób konstrytuje się dla podmiotu (Husserl, 1974, s. 217–228). Ogólnie rzecz biorąc, daje się wyróżnić dwa szlaki takiej konstytucji ciała, jako „widzianego” (dokładniej: odczuwanego i spostrzeganego) od wewnątrz i jako oglądanego z zewnątrz<sup>89</sup>. W szczególności funkcja ciała jako narządu

---

<sup>87</sup> „To samo wrażenie nacisku przy ręce leżącej na stole [zostaje] ujęte [jako] spostrzeżenie powierzchni stołu (właściwie małej części tej powierzchni) a przy «innym skierowaniu uwagi», w aktualizacji innej warstwy ujęciowej, daje wrażenia [tj. czucia – przyp. Ł.P.] naciśnięcia palca” (Husserl, 1974, s. 207).

<sup>88</sup> Zarówno rozpostarcie, jak i rozprzestrzenianie mają swój udział w lokalizacji i uprzezstrzennianiu przedmiotu spostrzeganego (perceptu).

<sup>89</sup> „Widziane od «wewnątrz» – w «nastawieniu na wnętrze» – jawi się ono jako swobodnie dający się poruszać narząd (*resp.* jako układ takich narządów), za pośrednictwem którego podmiot doświadcza otaczającego świata; nadto jako nosiciel wrażeń, a dzięki ich posplataniu z całą resztą życia psychicznego, jako tworzący z duszą pewną konkretną jedność. (2) Oglądane z zewnątrz – w «nastawieniu na zewnątrz» – występuje jako pewien

motoryki i miejsca lokalizacji czuć daje się dobrze uzgodnić ze współczesnymi podejściami do badania percepcji w paradygmacie sensomotorycznym.

#### 4.2.1.1 Daty czuciowe dotykowe i proprioceptywne

Informacje o ciele uzyskane za pomocą czuć stanowią w rzeczywistości całą klasę doznań. Najbardziej podstawowy podział doznań płynących z ciała, którymi dysponuje podmiot, to podział na doznania proprioceptywne i doznania somatyczne (*somatosensation*). Propriocepcja ogniskuje się na wrażeniach cielesnych dotyczących ułożenia i pozycji kończyn ciała, natomiast doznania somatyczne składają się z całego szeregu doznań cielesnych wywołanych dotykiem, czuciem głębokim, doznaniem bólowymi i termicznymi (Bermúdez, 2005, s. 296). Każdy rodzaj doznań cielesnych posiada odrębne receptory, zlokalizowane w różnych warstwach skóry, w stawach, włóknach mięśniowych i ścięgnach. Informacja z tych komórek receptorowych jest przekazywana do ośrodkowego układu nerwowego za pomocą odrębnych szlaków. Informacja dotykowa wyprowadzana jest do kory mózgowej, konkretnie do somatotycznie zorganizowanej kory somatosensorycznej znajdującej się w płacie ciemieniowym, podczas gdy proprioceptywa do mózdzku.

Należy postawić pytanie o zasadność odróżniania zmysłu dotyku od propriocepcji. Według jednego z najlepszych podręczników percepcji pt. *Sensation and Perception* pod redakcją Goldsteina (2007) zmysły skórne (*cutaneous senses*) są obsługiwane przez system somatosensoryczny, który składa się z propriocepcji, rozumianej jako zmysł odpowiedzialny za rozpoznanie pozycji kończyn ciała, oraz z kinestezji, zmysłu odpowiedzialnego za detekcję ruchu kończyn (Goldstein, 2007, s. 305). Wiele wskazuje jednak na to, że nie należy tego podziału traktować dogmatycznie. Bogata literatura przedmiotu w tym zakresie (Ratcliffe, 2008; O'Shaughnessy, 1989, 1995; Martin, 1995) wskazuje, że nie jest to problem trywialny. Z punktu widzenia proponowanego tu ujęcia istotną kwestię stanowi to, czy oba rodzaje doznań: dotykowe i proprioceptywne można traktować jako daty czuciowe. Wydaje się, że rozróżnienie na daty dotykowe i proprioceptywne jest głęboko uzasadnione, pomimo tego, że w doświadczeniu zmysłowym zwykle bardzo trudno

---

przedmiot realny (*Realität*) swoistego rodzaju; mianowicie raz jako rzecz materialna o szczególnych sposobach przejawiania się, która jest «włączona» pomiędzy resztę materialnego świata a sferę «subiektywną» (...) To, co ukonstytuowane w nastawieniu na zewnątrz, i to, co w nastawieniu na wewnątrz, jest obecne jedno razem z drugim: współobecne (*kopräsent*)” (Husserl, 1974, s. 227–228).

oddzielić informację docierającą za pośrednictwem obu kanałów<sup>90</sup>. Tym, co przede wszystkim różnicuje dotyk i propriocepcję, jest usytuowanie źródła stymulacji. W przypadku dotyku bodźce pochodzą od obiektów zewnętrznych względem ciała perceptora. Przy wykorzystaniu dotyku aktywnego bądź pasywnego podmiot percepcji wydobywa informację np. o kształcie, rodzaju tekstury czy miękkości spostrzeganego w ten sposób obiektu. W przypadku propriocepcji bodźce pochodzą od wewnątrz, z ciała perceptora. W normalnym doświadczeniu percepcyjnym obydwie aspekty percepcji dotykowo-proprioceptywnej współwystępują ze sobą. Dlatego też fenomenolog, który zobowiązany jest do abstrahowania od źródła bodźców, niezależnie od tego, czy pochodzą one z zewnątrz czy z wnętrza ciała, nie bardzo może odseparować dotyk od propriocepcji, skoro w doświadczeniu pierwszoosobowym znika różnica między zewnętrżnością dotyku a wewnętrznością propriocepcji. Z perspektywy fenomenologii obydwie rodzaje pobudzeń są zewnętrzne<sup>91</sup>.

Daty czuciowe, w myśl proponowanego tu ujęcia, stanowią podstawę wyglądów ciała. Podział na daty czuciowe dotykowe i daty czuciowe proprioceptywne wiąże się jeszcze z kolejnymi, ważnymi kryteriami podziału. Są nimi czas i stopień uświadomienia tego, że ciało perceptora zaangażowane jest w dany proces (Ratcliffe, 2008). W przypadku propriocepcji ciało perceptora zostaje uświadomione zawsze i równocześnie z doznaniem proprioceptywnym. Perceptor natychmiast zdaje sobie sprawę z tego, że proces, w którym bierze udział, angażuje jego ciało i dostarcza informacji o tymże ciele. Inaczej jest w przypadku percepcji dotykowej. Ciało perceptora, choć w naturalny sposób zaangażowane w procesy spostrzegania dotykowego, nie w każdym przypadku ujawnia się od razu. Można powiedzieć, że w przypadku

---

<sup>90</sup> Berthoz (2002, s. 25–56), wprowadzając pojęcie zmysłu ruchu, modalności odpowiedzialnej za detekcję i przetwarzanie informacji dotyczącej ruchu ciała w percepcji i działaniu, proponuje jeszcze innego rodzaju podział. Włącza on, jako narzędzia tzw. „zmysłu ruchu”, pięć rodzajów receptorów: receptory skórne, dotykowe (*cutaneous receptors*), receptory mięśniowe (*muscle receptors*), receptory stawowe (*joint receptors*), receptory układu przedsionkowego (*vestibular receptors*) oraz receptory wzrokowe (*visual receptors*). Wszystkie one uczestniczą w detekcji ruchu ciała. W kontekście tak rozumianej modalności ruchowej propriocepcja, stanowiąc jej integralną część, składa się z kilku kanałów zmysłowych, m.in. ze zmysłu pozycji ciała i prędkości ruchu oraz ze zmysłu dotyku. Jak widać, trudno znaleźć w literaturze przedmiotu jednoznaczne odróżnienie propriocepcji od dotyku. Rozróżnienia mają raczej charakter funkcjonalny, w mniejszym stopniu fizjologiczny i morfologiczny.

<sup>91</sup> Dla fenomenologa ciało jest tak samo zewnętrzne dla przeżycia jak spostrzegany, oddalony od obserwatora, przedmiot materialny.

percepcji dotykowej ciało perceptora nie zawsze zostaje ukonstytuowane jako efekt spostrzeżenia. Na przykład, w sytuacji chwytania przedmiotu ręką większość procesów uwagowych zostaje skierowana na przedmiot, który podmiot zamierza chwycić lub dotknąć. To, jak porusza się jego ręka i jak dłoń i palce są ułożone do chwytu, nie tylko nie jest objęte uwagą podmiotu, ale w większości przypadków pozostaje też poza jego świadomością. W określonych warunkach można, oczywiście, skierować uwagę na samą rękę (aspekt ciała w procesie chwytania), wówczas jednak proces chwytania się wydłuża, a skuteczność zamierzonego chwytu się obniża. Dotyk posiada także bardzo rozległą, a często pomijaną w pracach dotyczących percepcji dotykowej, sferę odczuwania braku dotyku. Istnieją takie sytuacje, w których brak dotyku jest znacznie bardziej wyrazisty aniżeli jego obecność. Przypadek braku odzieży na ciele jest tego dobrą ilustracją. W takim przypadku brak stymulacji dotykowej jest najczęściej bardzo szybko i sprawnie rozpoznawany<sup>92</sup>. Propriocepcja, w odróżnieniu od dotyku, nie posiada takiego aspektu, nie ma w propriocepcji sfery nie-doznawanego. Pobudzenie proprioceptywne ma zatem zawsze charakter stymulacji, powstaje w wyniku określonej aktywności podmiotu – uświadomionej bądź nie. Natomiast w przypadku dotyku źródło doznania może mieć zarówno charakter aktywny (pojawia się określony bodziec fizyczny), jak i pasywny, kiedy zanika wcześniejsza stymulacja. Problemem, na który wskazywałem już wcześniej, jest kwestia rozróżnienia propriocepcji od czucia somatycznego. Wydaje się, że oddzielanie np. modalności dotykowej, która stanowi istotny składnik czucia somatycznego, od propriocepcji jest procesem sztucznym i pozbawia oba kanały percepcji ich fundamentalnych związków. Aktywny dotyk nie może funkcjonować bez towarzyszącej mu propriocepcji. Szerzej ujmując, dotyk i działanie są ściśle skorelowane z funkcjonowaniem systemu proprioceptywnego<sup>93</sup>. Wszelkie działania podmiotu o charakterze

---

<sup>92</sup> Jest to kolejny argument na to, że zmysły rejestrują zmiany stanów, a nie same stany. Spostrzeżenie braku odzieży polega na zaobserwowaniu zaniku wcześniejszej stymulacji dotykowej.

<sup>93</sup> Warto tu nadmienić, że w obszarze górnej bruzdy skroniowej (STS) u małp zlokalizowano neurony, które reagują wówczas, gdy ręka (dłoń) małpy jest łagodnie drażniona kijem. Kiedy jednak małpa ten sam kij chwytą, wykonując ruch i wykorzystując aktywny dotyk, neurony przestają reagować. Zjawisko to może sugerować, że w wyniku aktywności ruchowej dochodzi, przynajmniej w jakimś zakresie, do supresji wrażeń dotykowych (Berthoz, 2000, s. 87). Ma to najprawdopodobniej związek z dystrybucją procesów uwagowych i w tym sensie na poziomie neuronalnym opisuje zjawisko przełączania uwagi wspomniane przez Husserla w kontekście jego słynnego eksperymentu z dłonią dotykającą drugiej dłoni.

motorycznym, nakierowane na obiekty zewnętrzne, wymagają skoordynowanej współpracy systemu dostarczającego zarówno informacji dotykowych, jak i informacji o położeniu bezpośrednio zaangażowanych w motorykę organów ciała, jak również całego ciała. Tym natomiast, co różnicuje propriocepcję od dotyku, jest z całą pewnością poziom zaangażowania procesów uwagowych czy stopień świadomej kontroli. W przypadku modalności dotykowej, w szczególności w sytuacji dotyku aktywnego, ruchy manipulacyjno-eksploracyjne, np. ręki, wymagają, z jednej strony, skierowania intencjonalnego, z drugiej strony, świadomego kierowania tym ruchem i kontrolowania stymulacji dotykowo-kinestetycznej, która mu towarzyszy. W tego typu zdarzeniach podmiot przez cały czas odbiera również informację z systemu proprioceptywnego. Jest to jednakże informacja w pewnym sensie utajona, nieangażująca w takim stopniu świadomości. Podobny status posiadają zresztą wrażenia dotykowe (nawet w przypadku aktywnego dotyku) o charakterze czuć. Jeśli przyjąć postulowane tu rozróżnienie na wrażenia i czucia, to stwierdzić trzeba, że wrażeniom dotykowym, wywołanym ruchami manipulacyjno-eksploracyjnymi ręki, towarzyszą zlokalizowane czucia.

Wbrew opinii Husserla (1974, s. 211) twierdząc, że czucia ciała, towarzyszące działaniom podmiotu, w których pojawia się propriocepcja i dotyk aktywny, mają charakter dat czuciowych. Na datach tych fundowane są następnie wyglądy ciała, a te ostatnie są podstawą dla pojawienia się perceptu, jakim jest ciało własne podmiotu. Wyglądy ciała mają najprawdopodobniej także wpływ na formowanie się określonych perceptów rzeczy bądź zjawisk zewnętrznych. Szczególnie interesującym przypadkiem takiego wpływu wyglądnów ciała na formowanie się perceptów rzeczy bądź zjawisk jest sytuacja tzw. percepcji szczątkowej (Klawiter, 2008). Standardowo uważa się, że percepcja ma charakter hierarchiczny i uniwersalny. Oznacza to, że wszelkie procesy percepcyjne przebiegają według określonych algorytmów (Marr, 1982) i w zakresie danej modalności zmysłowej proces rozgrywający się pomiędzy wystąpieniem bodźca a uformowaniem perceptu ma w zasadzie podobną strukturę. Ponieważ proces percepcji przebiega na kilku poziomach, to aby został on w pełni zrealizowany, konieczne jest zajście odpowiednich podprocesów, z których każdy przebiega na odrębnym poziomie. Wskazać jednak można sytuacje, kiedy w procesie percepcji pewne jego elementy, np. podprocesy z niektórych podpoziomów, zostają pominięte. Dzieje się tak np. w przypadku percepcji mowy czy podczas czytania. Aby czytać, musimy spostrzegać litery. Jednak proces ten kończy się na etapie rozpoznawania niewielkiej liczby,

wyuczonych wcześniej dwuwymiarowych kształtów. Tymczasem standardowy proces percepcji to rozpoznawanie wzrokowe trójwymiarowych obiektów o całkowicie dowolnych kształtach. Jeśli ująć taki proces z perspektywy modelu Marra, to okaże się, że spostrzeganie obiektu trójwymiarowego wymaga zrealizowania procesów na trzech podstawowych poziomach: pierwotnego szkicu, dwuipółwymiarowego szkicu, trójwymiarowego kształtu przedmiotu (Marr, 1982, s. 37). Natomiast spostrzeganie liter, ujęte z perspektywy modelu Marra, rozgrywa się w całości jedynie na poziomie pierwotnego szkicu (do spostrzegania liter nie jest potrzebna ani stereoskopia, ani złożone mechanizmy, z jakich korzysta nasz system wzrokowy przy ustalaniu trójwymiarowego kształtu przedmiotu). Spostrzeganie liter jest zatem przykładem percepcji szczątkowej. Szczególnie ważne w procesie czytania jest to, że nie skupiamy się na świadomym rozpoznawaniu poszczególnych liter (choć niewątpliwie je spostrzegamy). Powiedzieć zatem można, że w percepcji szczątkowej pojawia się nie pełny, ale szczątkowy (schematyczny i nieuświadomiany) percept.

Wydaje się, że przypadków percepcji szczątkowej jest wiele. W każdym z nich powstaje zgrubny schemat percypowanego obiektu, będący podstawą szczątkowego perceptu. Moim zdaniem spostrzeganie ciała w procesie percepcji przedmiotu zewnętrznego bardzo przypomina mechanizm percepcji szczątkowej. Zauważmy, że informacja o ciele jest niezbędna do powstania pełnego perceptu przedmiotu zewnętrznego, jednak sam proces spostrzegania ciała, który zachodzi jednocześnie ze spostrzeganiem rzeczy, nie prowadzi do powstania pełnego perceptu ciała. To, co się pojawia, jest, jak gdyby, szczątkowym perceptem ciała ukonstytuowanym na podstawie dat czuciowych i wyglądu ciała. Co więcej, wydaje się, że uchwycenie tych składników percepcji ciała może w istotny sposób usprawnić proces percepcji rzeczy poprzez „przeskoczenie” tych poziomów percepcji rzeczy, które dostarczają – przy sprawnym mechanizmie percepcji ciała – informacji redundantnej w stosunku do tej, której dostarcza mechanizm percepcji ciała. Schemat ciała lub obraz ciała<sup>94</sup>, dając perceptorowi (natychmiastowy) wgląd w relację ciała własnego do przedmiotu spostrzeganego, może spowodować skrócenie procesu percepcji. Wówczas określony aspekt przedmiotu percypowanego w zestawieniu np. z odczuwaną pozycją ciała względem tego przedmiotu może zyskać rangę aspektu istotnego, dzięki czemu dojdzie do pominięcia

---

<sup>94</sup> Schemat ciała – najczęściej nieuświadomiana, motoryczna reprezentacja ciała. Obraz ciała – uświadomiana, mająca w głównej mierze charakter percepcyjny wiedza o ciele własnym.

kolejnych stadiów algorytmu percepcyjnego. Mielibyśmy wówczas, używając języka fenomenologii, do czynienia z sytuacją uchwycenia istoty spostrzeganego zjawiska, bez konieczności wielopoziomowego przetwarzania informacji<sup>95</sup>.

W przypadku danych proprioceptywnych warto wskazać na jeszcze jedną, ważną, jak sądzę, właściwość tej informacji. W tradycji Husserlowskiej, o czym była już mowa powyżej, daty kinestetyczne nie mają bezpośrednio charakteru percepcyjnego. Stanowią one, nieodzowne, ale jednak tylko tło procesów percepcyjnych. W ujęciu fenomenologicznym daty kinestetyczne tworzą okoliczności przeżycia percepcyjnego. Stanowią warunek konieczny zaistnienia spostrzeżenia o charakterze percepcyjnym, umożliwiając tym samym percepcję. Same jednak daty kinestetyczne nie noszą żadnego rodzaju informacji percepcyjnej. Podobnie charakteryzuje się niekiedy daty proprioceptywne, traktując je analogicznie jak daty kinestetyczne (Gallagher, 2005, por. przypisy str. 137). Zarówno jedne, jak i drugie stanowią przedpercepcyjny akompaniament percepcji, tworząc ramę egocentryczną, która pozwala lokalizować przestrzennie spostrzegane objekty. W tym ujęciu daty kinestetyczno-proprioceptywne nie noszą żadnej informacji dotyczącej przestrzenności ciała własnego, do którego się w pierwszej linii odnoszą, umożliwiając jednocześnie odniesienie przestrzenne ciała własnego podmiotu względem wszystkich przedmiotów spostrzeganych. O każdym obiekcie mogę bowiem orzec, czy jest on położony bliżej mnie czy dalej. Nie mogę jednak podobnego sądu wypowiedzieć w odniesieniu do poszczególnych części mojego ciała. Natomiast stwierdzenie, że np. moja stopa znajduje się bliżej mnie aniżeli moja ręka (Gallagher, 2005, s. 138), jest pozbawione sensu. Wszak i stopa, i ręka są częściami mojego ciała, w którym nie ma jakiegoś punktu centralnego, względem którego określałoby się położenie części ciała. Informacja kinestetyczno-proprioceptywna operuje na innego typu ramie odniesienia niż standardowo wykorzystywane w procesach percepcyjnych ramy: egocentryczna i allocentryczna. Rama odniesienia stosowana w porządkowaniu dat kinestetycznych i proprioceptywnych ma charakter bezwzględny, nieprze-strzenny i wewnątrzcielesny (Gallagher, 2005, s. 138)<sup>96</sup>.

---

<sup>95</sup> Szczegółowe omówienie problematyki związanej z możliwym wpływem tzw. szlaku percepcji ciała na percepcję rzeczy znajduje się w części: „Daty czuciowe kinestetyczne” (por. „Wyglądy cielesne w percepcji rzeczy”).

<sup>96</sup> Nie mogę się jednak zgodzić z Gallagherem (2005), który konkluduje: „Our pre-reflective, kinesthetic-proprioceptive experience thus plays a role in the organization of perception, but in a way that does not require the body itself to be a perceptual object” (s. 138).



#### 4.2.1.2 Daty czuciowe kinestetyczne

Daty czuciowe kinestetyczne odnoszą się do wprowadzonego na gruncie fenomenologii, przez samego Husserla, pojęcia kinestezy. Pojęcie to zostało już w ramach tej pracy szczegółowo omówione. Jak się wydaje, zgodnie z intencją samego Husserla, jak również współczesnych komentatorów i interpretatorów jego myśli, klasa doznań kinestetycznych posiada zupełnie innego typu charakterystykę aniżeli omawiane powyżej doznania dotykowe czy proprioceptywne (Zahavi, 1999, s. 94).

O ile w przypadku zmysłu dotyku i propriocepcji dadzą się one analizować z punktu widzenia neurofizjologii percepcji, o tyle w przypadku kinestez mamy do czynienia przynajmniej z dwoma typami charakterystyk: neurofizjologiczną i fenomenologiczną. Z jednej bowiem strony kinestezy czy, mówiąc współcześnie, kinestezja stanowią coś, co Berthoz (2000) nazywa szóstym zmysłem, zapomnianym w tradycyjnym opisie modalności zmysłowych, zmysłem ruchu. Kinestezja w tym rozumieniu jest wynikiem kooperacji wielu sensorów zmysłowych rozlokowanych w ciele, dzięki którym mózg może zrekonstruować ruch ciała, uwzględniwszy warunki środowiskowe. Jeżeli owej koherencji zabraknie, mogą pojawić się rozmaite zakłócenia motoryczne i percepcyjne. Pomijanie, w charakterystyce modalności zmysłowych, zmysłu ruchu może mieć dwojakiego rodzaju przyczyny. Po pierwsze, kinestezy mają w przeważającej większości nieuświadomiony przebieg. Zmysł ruchu pełni w procesach percepcyjnych rolę służebną. Nadmierna koncentracja uwagi na doznawaniu ruchu mogłaby nawet w znacznej mierze zakłócić proces percepcji. Dlatego w analizie procesów percepcyjnych zwykle pomija się kinestezy. Po drugie zaś, kinestezja nie dysponuje, działającymi wyłącznie na jej potrzeby, receptorami. Powiedzieć można, że jest ona zmysłem międzymodalnym (*cross-modal*). Dodatkowo jeszcze receptory, które aktywowane są w doznaniach kinestetycznych, są głęboko ukryte<sup>97</sup>.

---

Jest to według mnie zgodne wprawdzie z intuicjami fenomenologicznymi, w szczególności Husserlowskimi, nie do końca jednak uzasadnione, ograniczenie roli ciała w procesach percepcyjnych. Istota tej pracy zasadza się właśnie na próbie przekroczenia owego fenomenologicznego „uwięzienia” ciała i ograniczenia jego roli w percepcji wyłącznie do funkcji towarzyszącej (akompaniamentu percepcji).

<sup>97</sup> Jak pisze Berthoz (2000): „It seems normal to us to recognize the movement of our arm or vertical direction, but nothing indicates that we have receptors for stretch and force in our muscles, for rotation in our joint, for pressure and friction in our skin, and that in each inner ear we have five receptors (the utricle, the saccule, and the three semicircular canals) that specifically detect movements of the head” (s. 26–27).



Z drugiej strony, w tradycji fenomenologicznej kinestezom przypisuje się szczególnego rodzaju charakterystykę, która odróżnia je od wszelkich innych doznań zmysłowych (Drummond, 1979; Zahavi, 1999). Kiedy rozważa się kwestię konstytucji przedmiotu (w języku współczesnej nauki o percepcji odpowiada temu tworzenie się pełnego perceptu rzeczy), to stawia się pytanie o to, w jaki sposób rozmaite aspekty, wyglądy czy też sposoby dania obiektu unifikowane są w jeden i ten sam przedmiot spostrzeżenia? Odpowiedzią na to pytanie miała być właśnie Husserlowska koncepcja kinestez, które uposażają zmieniające się ujęcia rzeczy spostrzeganej w cechę umożliwiającą utrzymanie tożsamości percypowanego przedmiotu. Najlepiej objaśnić to na przykładzie. Gdy stoję w odległości kilku lub kilkadziesiątu metrów przed dużym budynkiem, tym, co aktualnie spostrzegam, jest fragment jego fasady. Nie są mi obecnie dane ani boki tegoż budynku ani jego tylna strona, a bliska odległość sprawia, że nie jestem nawet w stanie w jednym ujęciu objąć całości fasady. Dostępny jest mi więc zatem jeden, określony wygląd tego przedmiotu. Jednocześnie posiadam doznania związane z aktualnym położeniem i ułożeniem mojego ciała względem tego budynku. Jasne, że aktualne ujęcie, czyli dany mi wygląd tego budynku, to tylko jeden z klasy jego wyglądów. Jeśli zmienię moje położenie, oddalając się od budynku, to zmieni się też jego wygląd. Jako podmiot spostrzegający wiem, że dostępne są mi także inne wyglądy, ukazujące jeszcze inne aspekty budynku – ściany boczne, jego tylną stronę, a także, przy odpowiednim skierowaniu głowy w górę, niewidoczną aktualnie część fasady. Zdolność do spostrzeżenia wszystkich tych wymienionych, jak i wielu innych wyglądów zakłada, że jestem ich w jakiś sposób świadomy, a spostrzeżenia, w których mogę ich doznać, należą do horyzontu moich przeżyć, mimo że aktualnie pozostają nieobecne. Te nieobecne, ale pozostające w horyzoncie spostrzeżenia „potencjalne” pozostają w określonej relacji do aktualnie danego spostrzeżenia. Mogą się one zaktualizować pod warunkiem wdrożenia określonych ruchów ciała. Odniesienia, jakie tworzą – z jednej strony, ułożenie mojego ciała względem aktualnie danego wyglądu budynku, z drugiej, ułożenia mojego ciała względem pozostających w horyzoncie wyglądów – stanowią razem *system kinestez* warunkujący zachowanie tożsamości spostrzeganego przedmiotu. Wyglądy przedmiotu pozostające w horyzoncie nie mogłyby być uświadomione, a w konsekwencji zrealizowane, gdybym jako podmiot nie posiadał swoistej „kinestetycznej wiedzy” o swoim ciele, która umożliwia planowanie i realizację określonych ruchów ciała otwierających drogę do, pozostających dotąd w horyzoncie, wyglądów spostrzeganego przedmiotu.

Dlatego właśnie kinestety, oprócz istotnego wpływu na szlak percepcji rzeczy, posiadają każdorazowo odniesienie do szlaku percepcji ciała. Co więcej, można powiedzieć, że ich związek z percepcją ciała ma charakter pierwotniejszy w stosunku do percepcji rzeczy. Stąd też, w proponowanym przeze mnie modelu, daty kinestetyczne stają się integralną częścią struktury w szlaku percepcji ciała.

#### 4.2.2 Wyglądy cielesne

Jak pisałem o tym wyżej, w zrekonstruowanej przez Ingardena strukturze spostrzeżenia kolejnym etapem, nadbudowanym na danych wraźniowych, są wyglądy rzeczy. Używając języka znaturalizowanego, można powiedzieć, że wyglądy stanowią wiązki informacji na temat, danego w spostrzeżeniu, przedmiotu. Jest to informacja niepełna, ukazująca – zwykle w zdeformowany sposób – określony aspekt spostrzeganej rzeczy. Jednak bez dostępu do tej informacji ukształtowanie się pełnego perceptu nie byłoby możliwe. Jako że postulowany przeze mnie rozszerzony model percepcji zawierać winien, analogiczny do percepcji rzeczy, szlak percepcji ciała własnego podmiotu, przyjmuję, że obok wyglądnów przedmiotu receptor ma także dostęp do specjalnego rodzaju wyglądnów dotyczących ciała, które określam mianem wyglądnów cielesnych.

Jeżeli przyjąć, że analogicznie jak w percepcji rzeczy wyglądy cielesne stanowią wiązki informacji, wówczas należy określić, czego dotyczy i jaką postać przyjmuje ta informacja. W tym celu odwołuję się do koncepcji schematu i obrazu ciała, która do dyskursu naukowego została wprowadzona artykułem Heada i Holmesa (1912) pt. *Sensory disturbances from cerebral lesions* zamieszczonym w czasopiśmie *Brain*. W tekście tym autorzy (Head i Holmes, 1912, za: Stamenov, 2005, s. 23) wyróżnili dwa typy schematu ciała: jeden (*body schema*) obejmujący informację na temat zmian w postawie i ułożeniu ciała, zanim staje się ona dostępną świadomości, oraz drugi schemat powierzchni ciała (*superficial schema*), który zbiera informację dotykową z powierzchni ciała, tworząc w ten sposób somatotopyczną mapę. Od obu tych schematów odróżnili obraz ciała (*body image*), uznając, że jest on innego typu informacją o ciele poddającą się, w przeciwieństwie do schematów ciała, świadomej kontroli. Uznali zatem, że schematy ciała nie mogą w jakikolwiek sposób zasilać obrazu ciała, gdyż między tymi typami reprezentacji, jak powiedzielibyśmy dziś, nie zachodzą żadne relacje. Od tego czasu koncepcja schematu i obrazu ciała uległa daleko idącej transformacji. Nie udało się jak dotąd jednoznacznie określić zakresu obu tych terminów. Ilustracją tej, ciągle trwającej, dyskusji niech będzie obszerna praca pt. *Body image and body schema: interdisciplinary perspectives on the*

*body* (de Preester i Knockaert, 2005), która demonstruje wielość ujęć i interpretacji w ramach koncepcji schematu i obrazu ciała<sup>98</sup>. Obserwuje się też znaczną dysproporcję w naukowej popularności obu terminów. Termin „schemat ciała”, jako bardziej techniczny, posiada znacznie niższy indeks występowalności w artykułach naukowych aniżeli brzmiący nieco bardziej metaforycznie, ale dzięki temu bardziej sugestywny, termin „obraz ciała” (Stamenov, 2005, s. 22–23)<sup>99</sup>. Podejmowano rozmaite próby usystematyzowania problematyki schematu i obrazu ciała oraz nadania im odrębnych i jasno sprecyzowanych sensów (Gallagher, 1986, 2005). Aplikując pojęcia schematu i obrazu ciała do rozszerzonego modelu percepcji ucieleśnionej, w szczególności zaś do pojęcia wyglądu cielesnego, będę się odwoływał do sensów, które terminom tym nadał Gallagher. Jednocześnie jednak, w uzasadnionych przypadkach, sięgał będę także do innych wykładni tych pojęć, zwłaszcza wtedy, gdy dadzą się one na ich gruncie lepiej zoperacjonalizować na potrzeby prezentowanego tu modelu.

#### 4.2.2.1 Schemat ciała

Schemat ciała, rozumiany jako nadbudowany na danych kinestetycznych, ale także proprioceptywnych i dotykowych, stanowi w myśl proponowanego tutaj ujęcia warunek dostępu perceptora do programów motorycznych uruchamianych w percepcji i działaniu. W tym sensie schemat ciała nie jest rezultatem procesu percepcji skierowanego czy to na własne ciało, czy na rzecz, lecz jedynie etapem tego procesu. Z jednej strony, schemat ciała umożliwi agentowi wdrażanie określonych programów motorycznych, z drugiej strony, można powiedzieć, że ze schematem ciała powiązany jest cały zespół procesów motorycznych wykorzystywanych w percepcji i działaniu. W przypadku schematu ciała szczególnie jaskrawo uwidacznia się zasada hierarchiczności. Zarówno na poziomie behawioralnym, jak i neuronalnym proste programy

---

<sup>98</sup> Chodzi o pracę zbiorową pod redakcją Heleny de Preester i Veroniek Knockaert, która zawiera szereg artykułów, najwybitniejszych w tym zakresie autorów, aplikujących pojęcia schematu i obrazu ciała do rozmaitych koncepcji o proveniencji fenomenologicznej, psychoanalitycznej i neurokognitywistycznej.

<sup>99</sup> Maxim Stamenov, na którego się tu powołuję, ustalił, że baza danych Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego (dane z roku 2005) zawiera ledwie 162 artykuły odnoszące się do schematu ciała przy 5897 artykułach dotyczących obrazu ciała. Dla porównania, w kognitywistycznej bazie CogNet (dane z roku 2009) odnaleźć można 872 rekordy poświęcone schematowi ciała i 3440 rekordów poświęconych obrazowi ciała. Aktualizacja na rok 2023 to 2600 rekordów dla schematu ciała i blisko 16000 dla obrazu ciała. Widać wyraźnie, że dysproporcja w stosowalności obu terminów jest ciągle aktualna.

motoryczne stanowią zwykle część bardziej złożonych, funkcjonalnie i strukturalnie, programów motorycznych (Gallagher, 2005, s. 48). W tym sensie, ruchy zginające palców czy nadgarstka są składowymi bardziej złożonego procesu, takiego jak chwytanie czy obejmowanie przedmiotu. Schemat ciała kształtuje się w ontogenezie, począwszy od życia płodowego, i podlega modyfikacjom w ciągu całego życia organizmu. Niewątpliwie jednak istnieje rdzeń schematu ciała, który formuje się w wieku rozwojowym z uwagi na bardzo intensywny rozwój psychoruchowy we wczesnym dzieciństwie. Rozwój ruchowy ma, jak wiadomo, również swoje kluczowe etapy, do których zaliczyć należy fazę odruchów, formowanie się motoryki dużej i małej. Właściwy przebieg tych procesów warunkuje prawidłowy rozwój motoryczny organizmu, umożliwiając mu nie tylko efektywną eksplorację i manipulację obiektami, ale także prawidłowy rozwój wyższych funkcji psychicznych, w tym poznawczych. Tak wczesne uformowanie się schematu ciała wskazuje, zgodnie z niektórymi ujęciami, na pierwotny charakter schematu ciała względem obrazu ciała. Można nawet przyjąć, że schemat ciała stanowi reprezentację neuronalną ciała, podczas gdy obraz ciała jego reprezentację mentalną, nadbudowaną na tej wcześniejszej (Stamenov, 2005). Często jako podparcie tezy o pierwotnym, a nawet wrodzonym charakterze schematu ciała używa się koncepcji tzw. „neuromatrixu” – obecnej już w chwili urodzin neuronalnej mapy ciała, zaimplementowanej w mózgu (Melzack i in., 1997). Argumenty zwolenników koncepcji „neuromatrixu”, wsparte analizą znanych z literatury przypadków, np. kończyn fantomowych, nie wystarczają, aby obronić hipotezę statycznego schematu ciała. Wydaje się bowiem, że schemat ciała posiada znacznie większy stopień zmienności, aniżeli się to z pozoru wydaje. Schemat ciała, a właściwie schematy ciała dostrajają się każdorazowo do konkretnych zadań motorycznych czy percepcyjnych, w które zaangażowane jest ciało podmiotu. Także wspomniana poniżej historia Iana Watermana wskazuje wyraźnie, że schemat ciała korzysta z bieżącej, każdorazowo aktualizowanej informacji o ciele. Teoria „neuromatrixu” nakłada na schemat ciała zbyt sztywne ramy.

Właściwe uformowanie się schematu ciała nie jest możliwe bez dostępu do dat czuciowych, w szczególności kinestetycznych, i to zarówno w przypadku rozwoju tego schematu, jak i w przypadku późniejszego dostępu do schematu ciała podczas procesu percepcji. Opisany szeroko w literaturze przedmiotu przypadek Watermana (Cole i Paillard, 1995; Gallagher, 2005) potwierdza bardzo wyraźnie tę prawidłowość. W okresie życia poprzedzającym infekcję wirusową, która stała się bezpośrednią przyczyną utraty zucia ciała poniżej

szy, Waterman zdołał wytworzyć w oparciu o daty czuciowe i kinestetyczne schemat ciała. Korowe reprezentacje tak uformowanego schematu ciała nie podległy procesowi destrukcji w wyniku dysfunkcji nerwów obwodowych. Pomimo tego pacjent utracił możliwość dostępu do schematu ciała wskutek niemożności otrzymywania proprioceptywnej informacji zwrotnej (Gallagher, 2005, s. 48). Znaczy to, że schemat ciała jest aktualizowany w tych wszystkich przypadkach sytuacji percepcyjnych bądź działania, w których jego obecność jest konieczna, a także w sytuacjach, kiedy współudział schematu ciała towarzyszy percepcji szczątkowej.

Takie ujęcie schematu ciała pozwala też na reinterpretację Gibsonowskiego pojęcia oferty (*affordance*). Standardowo oferta rozumiana była jako obecna w otoczeniu informacja o użyteczności (czyli o sposobach korzystania ze spostrzeganego przedmiotu). Gibson wiązał ofertę z uposażeniem cielesnym perceptora, ale poprzestawał tylko na tak ogólnikowym stwierdzeniu. Jeśli natomiast uwzględni się kategorię schematu ciała, to powiedzieć można, że rozpoznawanie oferty wymaga każdorazowo odwołania się do nieuświadomionej informacji o schemacie ciała. Objaśni to następujący przykład (zaczerpnąłem go z artykułu Klawitera z 2006 roku, w tekście tym omówione jest też pojęcie oferty). Gibson definiuje krzesło jako płaszczyznę podparcia: „horyzontalną, płaską, rozciągniętą, sztywną oraz znajdującą się na wysokości kolan”. Natomiast oferta wysyłana przez krzesło to umożliwianie siedzenia. Łatwo zauważyć, że zarówno w definicji krzesła, jak i w ofercie znajduje się odesłanie do podmiotu. Krzesłem jest bowiem coś, co oferuje siedzenie temu, kto ma kolana na wysokości siedziska („płaszczyzny podparcia”). Aby obserwator uznał, że coś nadaje się do siedzenia dla niego, a więc jest krzesłem, musi rozpoznać nie tylko obiektywne cechy tego przedmiotu, ale także i to, że przedmiot ten ma siedzisko na wysokości jego kolan. Jasne, że nie polega to na spoglądaniu raz na krzesło, a raz na swoje kolana. Informacja o wysokości kolan jest nieuświadomiana (lecz konieczna dla poprawnej percepcji krzesła) i stanowi składnik wiedzy o schemacie ciała.

#### 4.2.2.2 Obraz ciała

Wyraźna dystynkcja pomiędzy obrazem ciała a schematem ciała jest dopiero od niedawna obecna w literaturze z zakresu nauk kognitywnych<sup>100</sup>.

---

<sup>100</sup> Rozróżnienie między obrazem ciała (*body image*) a schematem ciała (*body schema*) sięga w literaturze psychologicznej prac takich autorów jak Hermann Munk, Carl Wernicke,

Uznaje się, że pojęcia te odnoszą się do odrębnych, aczkolwiek ściśle ze sobą powiązanych systemów wykorzystujących dostępną informację o ciele dla różnych celów<sup>101</sup>. Niekiedy przyjmuje się, że obraz ciała stanowi rodzaj reprezentacji mentalnej dotyczącej ciała własnego. Wydaje mi się jednak, że pojęcie reprezentacji w odniesieniu do ciała nie jest do końca adekwatne. Po pierwsze, informacja o ciele jest zbyt złożona i wykorzystywana na zbyt wiele sposobów, aby dało się ją „upakować” w mentalną reprezentację ciała. Po wtóre, reprezentacje są względnie stabilne, natomiast informacja o ciele cechuje się znaczną zmiennością. Pojęcie reprezentacji jest w tym kontekście nazbyt statyczne i nie obejmuje, w moim rozumieniu, całego bogactwa wiedzy o ciele i sposobach jego wykorzystania w procesach percepcji lub działania, jakimi dysponuje perceptor/agent.

Stąd dużo lepiej jest, mówiąc o ucieleśnieniu, używać terminu „system reprezentacji” lub „klasa reprezentacji” ciała. Ani bowiem schemat ciała, ani jego obraz nie stanowią jednej, zamkniętej strukturalnie lub funkcjonalnie reprezentacji. Problem wielości schematów i obrazów ciała, jako możliwych kolejnych stadiów konstytucji, zostanie szerzej omówiony poniżej. Obraz ciała od schematu ciała różni się tak, jak percepcja ruchu od wykonywania ruchu (Gallagher, 2005, s. 24). Jak pisze Gallagher, świadome monitorowanie ruchu własnego ciała, będące w istocie rzeczy jego percepcją, jest ściśle związane z funkcjami wykonawczymi ciała realizowanymi w ruchu. Jednak realizowanie programu motorycznego nie wymaga zwykle obecności perceptu ciała, będącego elementem obrazu ciała. W szczególności studium dysfunkcji spostrzegania własnego ciała lub zaburzenia w zakresie kierowania

---

Pierre Bonnier czy Henry Head. Oba wspomniane terminy używane były jako równoznaczne bądź blisko spokrewnione. Współcześnie panuje już zasadnicza zgoda co do tego, że pojęcia te opisują jednak innego typu reprezentacje ciała, odnosząc się do różnych aspektów informacji o ciele własnym agenta. Znakomite wprowadzenie w historyczną debatę dotyczącą kształtowania się wyraźnej dystynkcji pomiędzy obrazem ciała a schematem ciała znaleźć można w rozdziale *The terms of embodiment* książki Gallaghera (2005).

<sup>101</sup> Na przykład Dijkerman i de Haan (2007), rozwijając sugestie Paillarda (1999) dotyczące podziału na dwa typy reprezentacji ciała: schemat ciała służący działaniu i obraz ciała – typ reprezentacji zaangażowany w percepcyjną identyfikację cech ciała, a także opierając się na licznych badaniach empirycznych, rozszerzyli nawet, samą w sobie już interesującą, koncepcję dwóch szlaków somatosensorycznych przetwarzających informację, na wzór modelu Milnera-Goodale’a, na potrzeby percepcji i działania. Sugeruje się w tym przypadku, iż w procesach neuronalnych zaangażowanych w przetwarzanie informacji docierających z ciała uczestniczą inne struktury mózgowia, w zależności od tego, czy dana informacja ma służyć działaniu, czy jedynie rozpoznaniu (Dijkerman i de Haan, 2007, s. 193).

i kontroli ruchem ciała wskazują na dysocjację tych dwóch systemów informacji o ciele. Często w literaturze wskazuje się na dwa typy zaburzeń, intensywnie badane w ostatnich latach, które doskonale potwierdzają zasadność takiego podziału. Pierwszy to wzmiankowany już przypadek Watermana, który w wyniku utraty nerwów obwodowych stracił aktywny dostęp do schematu ciała, zachowując przy tym obraz ciała. Dostęp do schematu ciała, którego korowa reprezentacja nie uległa przecież destrukcji, był w przypadku Watermana możliwy tylko dzięki wykorzystaniu wzrokowej propriocepcji, czyli kontroli ruchu własnego ciała za pomocą modalności wzrokowej. Sytuację odwrotną, kiedy to pacjenci zachowują dostęp do schematu ciała przy udziale standardowych procedur opartych na, aktualizowanych na bieżąco, informacjach kinestetyczno-dotykowych, przy jednoczesnej niezdolności percepcyjnego monitoringu własnego ciała, możemy obserwować w przypadkach jednostronnego pomijania, zaburzenia będącego często następstwem udaru mózgu (Gallagher, 2005, s. 25).

System reprezentacji, jaki stanowi obraz ciała, składa się z trzech podstawowych wymiarów. Są to kolejno: wymiar percepcyjny (*body percept*), wymiar pojęciowy (*body concept*) i wymiar emocjonalny (*body affect*). Na obraz ciała składa się zatem cała klasa doświadczeń percepcyjnych, które odnoszą się do ciała własnego perceptora, ale także klasa przekonań i nastawień dotyczących ciała, które konstituują z jednej strony system pojęć wykorzystywanych w opisie własnego ciała, z drugiej strony system odniesień wobec własnego ciała, tak na poziomie wiedzy o ciele, jak i emocji związanych z ciałem (Gallagher, 2005, s. 25–26). O ile wymiar pojęciowy i emocjonalny wymagają świadomego dostępu do obrazu ciała, o tyle wymiar percepcyjny może, w określonych przypadkach, być realizowany przy niewielkim udziale świadomej kontroli. Wydaje się zresztą, że pełny zakres świadomości ciała własnego w wymiarze percepcyjnym realizowany jest bardzo rzadko, najczęściej w sytuacjach granicznych. Najczęściej bowiem percepcja własnego ciała stanowi wsparcie procesów związanych z działaniem czy w ogóle ruchem. Wówczas percept własnego ciała kształtuje się na marginesie świadomości<sup>102</sup>. Kiedy np. w tańcu

---

<sup>102</sup> Jest to sytuacja podobna do spostrzegania dobrze znanej sceny wzrokowej. Kiedy np. wchodzę do pokoju, w którym pracuję, nie muszę dokładnie analizować całego wzrokowego obrazu, bo jeden rzut oka wystarczy, abym stwierdził, że wszystko jest na swoim miejscu. Dopiero stwierdzenie, że struktura znanej mi sceny wzrokowej uległa zaburzeniu, sprawia, że zaczynam dokładną jej analizę. Podobny proces zachodzi, jak sądzę, w przypadku percepcji ciała. Nie muszę angażować świadomej kontroli do percepcji mojego ciała,



(niedoświadczony) tancerz koncentruje uwagę na właściwym ustawieniu stopy w sekwencji kroków tanecznych, ten aspekt perceptu ciała zostaje z pewnością uświadomiony. Im wyższy jednak poziom zaawansowania w tańcu, tym bardziej ów percept przesuwiał się będzie na margines świadomości, w przypadku eksperta prawdopodobnie w ogóle nie angażując procesów uwagowych. Nawet jednakże w przypadku adepta sztuki tanecznej dostęp do percepcyjnego wymiaru obrazu ciała będzie wyłącznie wybiórczy. Przy koncentracji uwagi na właściwym ułożeniu jednej ze stóp ułożenie drugiej stopy bądź pozycja nogi wcale nie zostaną włączone w pole przytomnego spostrzegania. A przecież wiedza o jej położeniu stanowi istotny czynnik warunkujący efektywne wykonanie sekwencji ruchu np. w kontekście utrzymania równowagi ciała. Jest to ten poziom przetwarzania informacji percepcyjnej dotyczącej własnego ciała, w którym ujawnia się najpewniej ścisły związek obrazu ciała ze schematem ciała w jego prenoetycznym aspekcie (Gallagher, 1995, s. 231–235).

Należy postawić pytanie o rodzaj relacji, jaka łączy schemat ciała z obrazem ciała. Różnorodność ujęć tej kwestii świadczy o tym, że jest to problem, dla którego ciągle nie ma zadowalającego rozwiązania (por. Depraz, 2005; Rossetti i in., 2005; Stamenov, 2005). Na użytek tej pracy można przyjąć, że schemat ciała, stanowiąc w znacznym stopniu nieświadomą reprezentację ciała i ontogenetycznie pierwotniejszą, tworzy fundament dla rozwijającego się w toku życia i podlegającego w większym stopniu fluktuacjom obrazu ciała. Stamenov (2005), rozpatrując tę kwestię, podaje trzy możliwe typy zależności między schematem i obrazem ciała: wertykalny, horyzontalny i oparty na pochodzeniu (*extraction*), czyli zdeterminowany genetycznie. Zależność typu wertykalnego została już omówiona wcześniej, odnosi się ona do koncepcji neuronalnego wzorca ciała (*neuromatrix*), który stanowi sztywny punkt odniesienia dla obrazu ciała. Zależność typu horyzontalnego odwołuje się do przekonania, że zarówno schemat, jak i obraz ciała posiadają swoje odrębne lokalizacje w mózgu. Pojawia się jednak wówczas problem wzajemnej koordynacji obu systemów reprezentacji ciała w mózgu, zwłaszcza w kontekście odróżnienia ciała własnego od innego ciała w procesach percepcji. Z kolei model genetyczny relacji schemat – obraz ciała odwołuje się do koncepcji neuronów lustrzanych (Gallese, 2000; Stamenov i Gallese, 2002). Przyjmuje

---

bo jest ono dla mnie znaną „sceną wzrokową”. Dopiero wykrycie zmian w obrazie ciała lub konieczność niestandardowego działania wymuszają zwiększenie udziału świadomości w percepcji ciała.



się tam, że jedną z najważniejszych funkcji neuronów lustrzanych jest wydobywanie, w toku rozwoju organizmu, obrazu ciała w oparciu o schemat ciała (Stamenov, 2005; por. Zahavi, 2017).

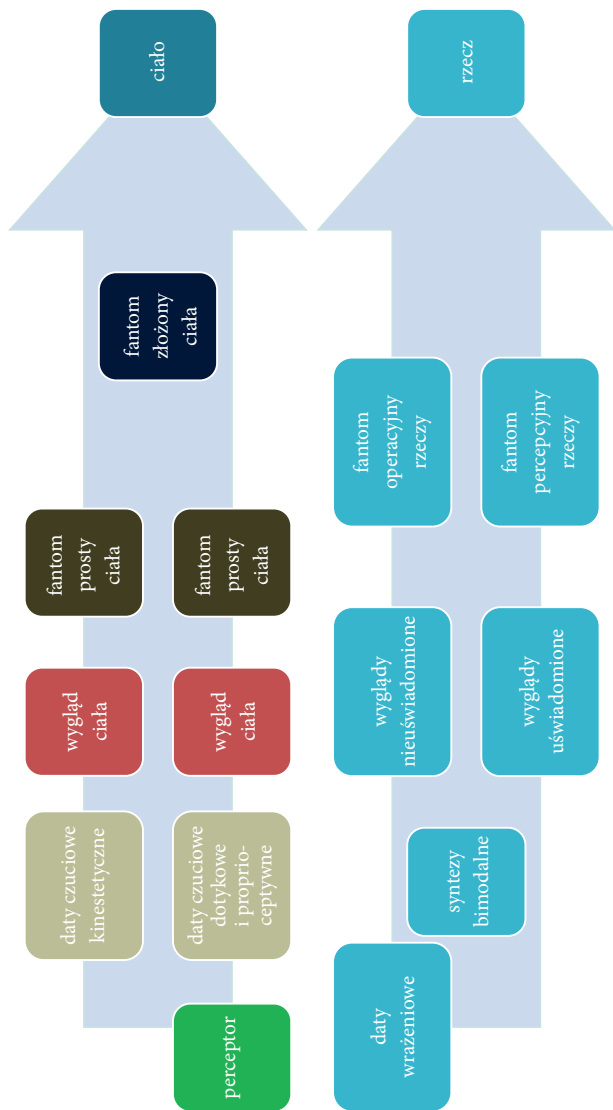
Obraz ciała można jeszcze scharakteryzować ze względu na aspekt czasowy. Wiąże się to z tym, iż pewne elementy wiedzy o ciele własnym mają charakter uniwersalny. Zaliczyć do nich można np. wiedzę o wzajemnych relacjach przestrzennych poszczególnych organów ciała względem siebie. Inne aspekty wiedzy o ciele, również takie, które mają konotacje poznawcze czy emocjonalne, występują tylko w określonych sytuacjach. Wraz ze zmianą kontekstu przekształceniu ulega także ten aspekt obrazu ciała. O'Shaughnessy (1980, 1995) ukuł dla opisanego tego dualizmu pojęcie krótkotrwałego obrazu ciała (*short-term body image*) i długotrwałego obrazu ciała (*long-term body image*). Wymiar percepcyjny (*body percept*), który przyjmuje najczęściej formę krótkotrwałego obrazu ciała, może być w niektórych sytuacjach modyfikowany przez przekonania na temat ciała, które są zmagazynowane w postaci długotrwałego obrazu ciała.

### 4.3 MODEL STRUKTURALNY PERCEPCJI UCIELEŚNIONEJ

Korzystając z omówionych powyżej pojęć dat czuciowych i wyglądown cielesnych, przedstawię teraz model strukturalny percepcji ucieleśnionej. Jest to pierwszy, podstawowy model. Kolejne zostaną omówione w następnych częściach pracy. Model strukturalny odwołuje się do standardowych składników struktury przeżycia percepcyjnego, tyle że przedmiotem tego przeżycia jest ciało własne podmiotu. Tak jak w przypadku szlaku percepcji rzeczy, zostały tu wyróżnione: pierwotne informacje, w postaci dat czuciowych, pozwalające następnie na ukonstytuowanie się wyglądown, w tej sytuacji wyglądown cielesnych w postaci schematu i obrazu ciała. Na bazie tych ostatnich z kolei zostały nadbudowane fantomy cielesne. Tak ustalona struktura spostrzeżenia prowadzić ma ostatecznie do perceptu ciała własnego podmiotu.

W modelu strukturalnym przyjmuję, że szlak percepcji ciała stanowi analogon szlaku percepcji rzeczy (por. rys. 5). Kwestię wzajemnych relacji obu szlaków omówię w odnośnych podrozdziałach. Na tym etapie najważniejsza wydaje się podstawowa charakterystyka szlaku percepcji ciała, właśnie w kontekście jego struktury. Według mojej wiedzy, jak dotąd nie powstał taki model percepcji ciała własnego, który można by scharakteryzować z uwagi na jego poszczególne elementy i ich wzajemne relacje. Co więcej, przedstawiona

**Rysunek 5**  
*Model strukturalny percepcji ucieleśnionej*



U dołu przedstawiono szlak percepcji rzeczy z modyfikacjami (por. rozdz. 3). U góry przedstawiono szlak percepcji ciała. Kolory poszczególnych modułów oznaczają kolejne poziomy w strukturze przeżycia od dat czuciowych, poprzez wyglądy cielesne i fantomy aż do perceptu ciała.

Źródło: opracowanie własne.

tu propozycja, choć opiera się na fenomenologicznym modelu percepcji, postulując wprowadzenie do modelu dat czuciowych i wyglądy cielesnych, rozumie te pojęcia tak, że dają się one dobrze operacjonalizować na gruncie nauk empirycznych, w szczególności neurokognitywistyki.

Struktura tzw. szlaku percepcji ciała to kolejno: daty czuciowe, wyglądy cielesne, fantomy cielesne i wreszcie przedmiot spostrzeżenia, jakim w tym przypadku jest ciało własne.

Z drugiej strony, model szlaku percepcji ciała bazujący na strukturze przeżycia percepcyjnego rzeczy pozwala na zestawienie obu szlaków i dokonanie tak strukturalnej, jak i funkcjonalnej analizy.

Kolejne elementy struktury zostały na rysunku wyróżnione kolorami. Daty czuciowe, zgodnie z tym, o czym wspominałem już wcześniej, dzielą się na daty czuciowe dotykowe i proprioceptywne oraz daty czuciowe kinestetyczne. Zarówno jedne, jak i drugie stanowią podstawę nadbudowujących się na nich wyglądy cielesnych. Jednak ich układ jest nieprzypadkowy. Wszystkie wyróżnione przeze mnie daty czuciowe odnoszą się do pojęcia lokalizacji w ciele. Można jednak przyjąć, że daty dotykowe i proprioceptywne mają w większym stopniu charakter statyczny, nie wymagają bowiem ruchu ciała. Natomiast daty kinestetyczne są organicznie związane z ruchem ciała perceptora. Dodatkowo, jak wspominałem wcześniej, wyróżnia je specjalnego rodzaju funkcja, jaką pełnią w procesie konstytucji rzeczy. Zasadne więc wydało mi się odróżnienie w ramach szlaku percepcji ciała obu typów dat czuciowych.

#### 4.4 MODEL FUNKCJONALNY PERCEPCJI UCIELEŚNIONEJ

Przejdę teraz do omówienia funkcjonalnego modelu percepcji ucieleśnionej, koncentrując się przede wszystkim na szczegółowej charakterystyce wyglądy cielesnych i roli, jaką pełnią owe wyglądy w kształtowaniu się tak perceptu ciała, jak i perceptu rzeczy. Wyłoniony w ten sposób funkcjonalny model percepcji ucieleśnionej zawiera z jednej strony opis funkcji, jakie w szlaku percepcji ciała pełnią wyglądy cielesne w postaci schematu i obrazu ciała, z drugiej zaś opis tego, jak składniki należące do szlaku percepcji ciała, a w szczególności wyglądy cielesne, wpływają na szlak percepcji rzeczy. Występowanie takiego wpływu wydaje się, w świetle współczesnej wiedzy na temat percepcji i ucieleśnionego poznania, niewątpliwe, a mimo to, do tej pory, nie ustalono dokładnego obrazu owych wpływów.

#### 4.4.1 Trzy poziomy udziału wiedzy o ciele w percepcji: ciało uświadomione, nieuświadomione i domniemane

Korzystając z fenomenologicznej analizy procesu percepcji, przeprowadzonej w rozdziale trzecim, jak również wiedzy o świadomym (na potrzeby identyfikacji) oraz nieświadomym (na potrzeby działania) przetwarzaniu informacji zmysłowej, można wyróżnić trzy poziomy udziału wiedzy o ciele w procesie percepcji<sup>103</sup>. Po pierwsze, wiedza o ciele funkcjonuje w percepcji jako ciało uświadomione. Jest to bodaj najrzadszy i zarazem najwyższy zakresowo udział, jaki ciało ma w percepcji. Po drugie, wiedza o ciele odnosi się nie do tego, czego receptor aktualnie i świadomie z własnego ciała doświadcza, ale do tych składników czy aspektów ciała, które są mu dane jako domniemane. Korzystam tu ze standardowego, fenomenologicznego rozumienia tego, co domniemane. Kiedy więc, chwytając palcami leżącą na stole łyżkę, widzę moją dłoń, to w pełni świadomie jest mi dana jej zewnętrzna strona. Równocześnie, jako domniemana, dana mi jest jej strona wewnętrzna. Podkreślić trzeba, że do sfery ciała domniemanego należą nie tylko jego aktualnie niewidoczne powierzchnie. Do ciała domniemanego należą sfery jego domniemanych czuć, wyglądnów, kinestez. Cechą ciała domniemanego – typową także dla domniemań w odniesieniu do rzeczy – jest to, że może ono (a dokładniej, jego składniki) w każdej chwili przejść ze sfery tego, co tylko domniemane, do sfery tego, co w pełni uświadomione. Jak widać, ciało domniemane również jest uświadomione, tyle że sfera domniemanego nie jest objęta aktualną uwagą. Dlatego też w dalszych rozważaniach nie będę osobno rozpatrywać ciała uświadomionego i domniemanego, przyjmę, że to drugie jest specjalną odmianą tego pierwszego. Po trzecie, ogromną rolę w procesie percepcji odgrywa wiedza o ciele, która z natury jest nieuświadomiana, lecz niezbędna, aby proces ten przebiegał prawidłowo. Wiedza o ciele nieuświadomianym to ta, która buduje schemat ciała. Natomiast ciało świadome i domniemane budują obraz ciała.

Jak widać, ciało uczestniczy w percepcji na każdym etapie tego procesu. Należałoby zatem omówić wszystkie jego etapy od dat czuciowych i wrażeniowych aż po gotowe percepty przedmiotu bądź ciała własnego. Skoncentruję się jednak na analizie wyglądnów cielesnych, gdyż mają one w największym

---

<sup>103</sup> Posługuję się tu terminem „wiedza”, jednak używam go tu tak, jak używa się terminu „informacja”. Zdecydowałem się zrezygnować z tego ostatniego, gdyż techniczny charakter pojęcia informacji wymagałby daleko idącej modyfikacji pozostałych terminów związanych z tym, co świadome, nieświadome i domniemane.

stopniu charakter operacyjny, tzn. podmiot może za ich pomocą, świadomie bądź nieświadomie, modyfikować proces percepcji. Przyjmuje się, że obraz ciała i schemat ciała stanowią właśnie tego typu reprezentacje, które można już analizować w kontekście ich udziału w świadomym lub nieświadomym przetwarzaniu informacji (Gallagher, 2005). Świadomy udział ciała w percepcji realizuje się w formie współtworzenia obrazu ciała. Drugim czynnikiem współtworzącym obraz ciała są składniki ciała domniemanego.

Sytuacja, w której ciało, za pośrednictwem wyglądu w postaci obrazu ciała, staje się świadomym przedmiotem spostrzeżenia, wymaga ustanowienia ciała jako przedmiotu intencjonalnego (Gallagher, 2005). Pomijając sytuacje graniczne bądź przypadki kliniczne, o których będzie jeszcze mowa, poznanie i działanie rzadko koncentrują się na ciele własnym podmiotu jako przedmiocie intencjonalnym. Owo pozostawanie ciała w cieniu bierze się stąd, że w standardowych warunkach operacyjnym wyglądem ciała, który zapewnia kontrolę nad jego ruchem i pozycją, jest, niedostępny dla świadomości, schemat ciała. Przykładem dysocjacji między intencjonalną a nieintencjonalną reprezentacją ciała są, często omawiane w literaturze przedmiotu, przypadki utraty czucia somatycznego jakiegoś fragmentu ciała odpowiadające temu, co w ramach percepcji wzrokowej określa się mianem ślepowidzenia (*blind-sight*). Ekwiwalentem ślepowidzenia w ramach czucia somatosensorycznego (*numbsense, blindtouch*) jest zjawisko polegające na tym, że pacjent pozbawiony zupełnie informacji czuciowej z ciała (np. z przedramienia, kończyny dolnej itd.) potrafi jednocześnie wskazać na nim miejsce stymulacji (Paillard i in., 1983; Paillard, 2005; Rossetti, 2003; Rossetti i in., 2005). Ci sami pacjenci nie potrafią równocześnie wskazać miejsca stymulacji na rysunku przedstawiającym ludzkie ciało. Sugeruje to bardzo wyraźnie, że w przypadku ślepego dotyku mamy do czynienia z załamaniem się dostępu do obrazu ciała, przy jednoczesnym wykorzystaniu, na poziomie nieświadomym, schematu ciała. Podobnie rzecz ma się w odniesieniu do pacjentów z pomijaniem stronnym (Rossetti i in., 2005)<sup>104</sup>. Niedostępna świadomej percepcji część ciała może w przypadku zadań wymagających np. dwuręcznej manipulacji wykazywać zdumiewającą sprawność w zakresie korzystania ze schematu ciała.

---

<sup>104</sup> Trzeba jednak zaznaczyć, że w przypadku pacjentów z pomijaniem stronnym mamy często do czynienia z równoczesną anozognozą, czyli zaprzeczaniem chorobie lub występowaniem urojeń odnośnie do pomijanej części ciała. Dysocjacja schematu i obrazu ciała w takich przypadkach jest znacząco utrudniona (por. Rossetti i in., 2005).

Innego typu przypadkami, potwierdzającymi dysocjację schematu i obrazu ciała, są pacjenci Waterman i G.L., którzy w wyniku neuropatii utracili zmysł dotyku i propriocepcję na znacznych obszarach ciała (Cole i Paillard, 1995). Zarówno w sytuacji opisywanego już wcześniej pacjenta Watermana, jak i G.L. zachowane zostały poznawcze reprezentacje ciała w postaci obrazu ciała. Utrata propriocepcji uniemożliwiła jednakże aktualizację schematu ciała, wskutek czego pacjenci ci utracili realizowaną standardowo bez udziału świadomości kontrolę sensomotoryczną nad swoim ciałem. Potrafili na diagramie przedstawiającym ludzkie ciało wskazać miejsce stymulacji, ale nie potrafili pokazać go na własnym ciele.

Analizując kwestię dostępu do wiedzy o ciele w kontekście percepcji i działania, warto przywołać jeszcze dwa, niezwykle interesujące, choć mniej eksplorowane w literaturze przedmiotu, przypadki kliniczne. Są to sytuacje, kiedy z jednej strony świadomość ciała staje się tak silna, że uniemożliwia normalne funkcjonowanie umysłu, oraz z drugiej strony, kiedy kontakt umysłu z ciałem zostaje zupełnie rozerwany. Pierwsza z opisanych sytuacji ma niekiedy miejsce w bardzo ciężkim przebiegu depresji i można ją określić mianem bryłowacenia umysłu (*corporealized mind*). W drugim przypadku, częstym w przebiegu schizofrenii, mamy do czynienia ze zjawiskiem określanym mianem umysłu odcieleśnionego (*disembodied mind*) (Fuchs, 2005, 2016; Stanghellini, 2004). W jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z sytuacją, kiedy ciało staje się przeszkodą w normalnym funkcjonowaniu umysłu. Bryłowacenie umysłu, czyli mówiąc inaczej, ograniczenie wszelkich funkcji do poziomu niezwykle silnie odczuwanej cielesności, uniemożliwia przekroczenie bryły ciała, zwrot ku obiektom z otoczenia, reakcją na bodźce. Umysł zostaje jak gdyby uwięziony w platońskiej jaskini (Fuchs, 2005), zerwany zostaje tzw. łuk intencjonalny, który w normalnych warunkach łączy podmiot z przedmiotami czy zjawiskami z jego otoczenia. Używając języka fenomenologii, można by powiedzieć, że zewnętrzne przedmioty intencjonalne stają się obecnie niedostępne dla podmiotu. Jedynym przedmiotem intencjonalnym jest własne ciało. Przezroczystość ciała zostaje w tym przypadku zastąpiona wszechogarniającą i dominującą obecnością ciała.

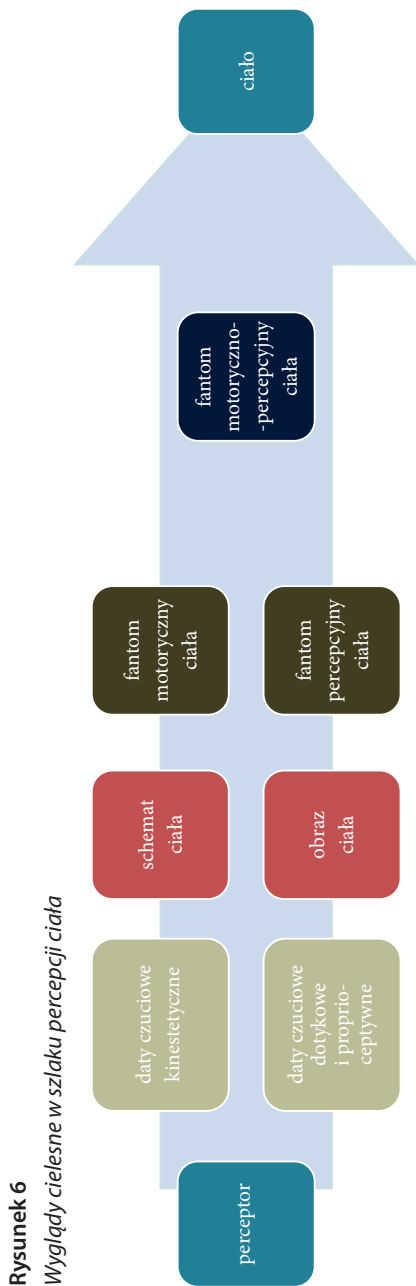
Z kolei u pacjentów chorych na schizofrenię mamy niekiedy do czynienia z sytuacją odwrotną. Tutaj, przeciwnie aniżeli u chorych na depresję, gdzie nadmiernie wyrazista świadomość ciała ogranicza funkcjonowanie podmiotu, świadomość ciała własnego podlega całkowitej degradacji. Podmiot traci możliwość kontroli nad własnym ciałem, gdyż nie odczuwa go

jako swojego ciała, utracone zostaje poczucie przynależności ciała do umysłu (*sense of ownership*), jak również kontrola nad tym, co się z tym ciałem dzieje (*sense of agency*). Tak jak u pacjentów depresyjnych mamy do czynienia z formą uwięzienia umysłu w ciele, tak w przypadku schizofrenii mamy do czynienia z zerwaniem fundamentalnych związków umysłu i ciała w sensie posiadania oraz kontrolowania ciała (Fuchs, 2005, 2016).

Opisane powyżej sytuacje ukazują, że świadomość i nieświadomość ciała pełni bardzo określone funkcje w procesach poznawczych, jak i działaniach podmiotu. Wyrażna dysocjacja świadomych oraz nieświadomych reprezentacji ciała pokazuje także, iż spełniają one związane ze sobą, choć odmienne zadania w kontekście poznania. W poniższych podrozdziałach zaprezentuję szczegółową analizę tych funkcji.

#### 4.4.2 Wyglądy cielesne w percepcji ciała

Charakteryzując model funkcjonalny percepcji ucieleśnionej, przejdę obecnie do analizy tego, czym są i jaką funkcję pełnią wyglądy cielesne w szlaku percepcji ciała. Powyżej argumentowałem, że w procesie percepcji ważną rolę odgrywa wiedza o ciele uświadomionym (zaliczam do niego również ciało domniemane), a także nieuświadomionym. Postuluję, aby odróżnienie to przenieść na obiekty z wcześniejszego etapu percepcji, mianowicie na wyglądy. Powiedzieć bowiem można, że ciało uświadomione nadbudowane jest na wyglądach uświadomionych (które najczęściej są tylko domniemane), natomiast ciało nieuświadomione nadbudowane jest na wyglądach nieuświadomionych. Ponieważ, jak wspomniałem, wiedza o ciele uświadomionym buduje to, co w literaturze przedmiotu nazywane jest obrazem ciała, natomiast wiedza o ciele nieuświadomionym buduje schemat ciała, przeto pisząc o wyglądach uświadomionych i nieuświadomionych, będę dla skrótowi pisać o wyglądach jako schematach i jako obrazach ciała. Należy jednak pamiętać, że wyglądy-schematy to składniki budujące ciało nieuświadomione (czyli właśnie schemat ciała), natomiast wyglądy-obrazy to składniki budujące ciało uświadomione, czyli obraz ciała. Dokładnie rzecz biorąc, wyglądy są podstawą dla fantomów, a dopiero te ostatnie budują obraz albo schemat ciała. Problematyka fantomów jest jednak zbyt słabo rozpoznana i trudno znaleźć dla niej zarówno odpowiednią konceptualizację teoretyczną, jak i odpowiednie wsparcie w danych empirycznych. Dlatego też ograniczę się do analiz funkcji pełnionych przez wyglądy (por. rys. 6). Rozpocznę od przypadku, kiedy to ciało jest przedmiotem intencjonalnym procesu percepcji.



Źródło: opracowanie własne.



#### 4.4.2.1 Wyglądy nieświadome – schematy ciała

Percepcja ciała, czyli akt percepcyjny skierowany na ciało własne podmiotu, jest szczególnym przypadkiem percepcji w ogóle. W czystej postaci, jako intencjonalne spostrzeganie własnego ciała, poza przypadkami zaburzeń o charakterze klinicznym, występuje stosunkowo rzadko. Wiedza o własnym ciele ma raczej charakter transparentny, samo ciało zwraca ku sobie procesy uwagowe i akty spostrzeżenia przede wszystkim w sytuacjach granicznych<sup>105</sup>, bądź w sposób pośredni wówczas, kiedy któryś z elementów szlaku percepcji ciała przestaje prawidłowo funkcjonować.

Percepcja własnego ciała pomimo tego, że lokuje się na krawędzi świadomości, stanowi istotny czynnik kształtowania się samoświadomości (*self-consciousness*). Dotyczy to również poziomu schematu ciała<sup>106</sup>. W sposób najbardziej widoczny, potrzeba prawidłowo funkcjonującego schematu ciała w odniesieniu do percepcji ciała własnego ujawnia się w kontekście związków ciała ze środowiskiem. Wiedza o ciele własnym, w formie wyglądu, jakim jest schemat ciała, umożliwia integrację ucieleśnionego podmiotu z otoczeniem. Prawidłowo funkcjonujący schemat ciała pozwala nie tylko lokować ciało względem obiektów percepcji, ale również organizować przestrzeń wokół ciała ze względu na nie samo. Ciało stanowi nie tylko aparat percepcji, lecz także centrum Ja. Granice ciała wyznaczają przestrzeń, w której dochodzi do integracji wielorakich procesów fizycznych i psychicznych, cielesnych i mentalnych. Organizm posiadający ciało zapewnia sobie tym samym bezpieczną przestrzeń do realizacji tych wszystkich procesów. Kontrola nad ciałem własnym jako źródłem aktywności i centrum realizacji procesów tworzących Ja cielesne różni się zdecydowanie od kontroli nad ciałem sprawowanej na użytek percepcji. W przypadku schematu ciała kieruje ona bowiem wektor uwagi „do ciała”, a nie, jak to ma miejsce podczas percepcji, „od ciała”. Aby zilustrować znaczenie schematu ciała na potrzeby integracji ze środowiskiem, posłużę się przykładem zaczerpniętym, ponownie, z historii Watermana. Wzrokowa propriocepcja, którą dla skompensowania deficytów w zakresie schematu ciała posługiwał się Waterman, była procesem niezwykle absorbującym i wyczerpującym dla organizmu. Wymagała bowiem niestandardowej

---

<sup>105</sup> Sytuacjami granicznymi w kontekście percepcji ciała własnego są np.: silne zmęczenie, wysiłek fizyczny bądź psychiczny, choroba, ból, akt seksualny.

<sup>106</sup> Por.: „We see that a disorder of touch and proprioception, itself unconscious, becomes, at the highest level, a «disease of consciousness»” (Cole, 1995, za: Gallagher, 2005, s. 58).

dystrybucji uwagi i obciążała znacznie możliwości obliczeniowe systemu nerwowego. Znamienne jest, że Waterman dużo lepiej aniżeli spacer, podczas którego wzrokowa propriocepcja była zaangażowana zarówno w procesy percepcyjne, jak i integracyjne, znosił jazdę samochodem (Gallagher, 2005, s. 57–59). Częściowo było to związane z tym, że podczas prowadzenia auta znacznie mniejsza część ciała musiała podlegać kontroli. W odróżnieniu od spaceru, gdzie koordynacji podlegało całe ciało, podczas jazdy samochodem kontroli wymagały tylko ręce<sup>107</sup>. To znaczące zredukowanie udziału wzrokowej propriocepcji w sterowaniu ciałem zapewniało Watermanowi znaczny komfort podczas jazdy autem. Jest jednak i inny, znacznie ważniejszy aspekt tej sytuacji. Waterman dzięki lokalizacji swego ciała w obrębie przestrzeni samochodu zyskiwał szczególnego rodzaju poczucie bezpieczeństwa, które zanikało wówczas, gdy znajdował się na otwartej przestrzeni. Bariera w postaci ścian auta eliminowała wszelkie, częste w przestrzeni otwartej, a wymagające nieustannej kontroli, przypadkowe bodźce w postaci uderzeń, potrąceń, muśnięć – wywołanych kontaktem z innymi ludźmi – niesprowokowanych potrzebą percepcyjną. W normalnych warunkach tego typu sytuacje podlegają bieżącej kontroli schematu ciała. W sytuacji braku dostępu do aktualnej informacji o położeniu i ruchu ciała wspomniana powyżej, przypadkowa stymulacja dotykowa wiąże się ze znacznym obciążeniem uwagowym i emocjonalnym organizmu.

Powiedzieć można, że nieuświadomiony wygląd cielesny obecny w schemacie ciała pełni trzy podstawowe funkcje.

- 1) Nieuświadomiony wygląd ciała wykorzystywany jest do kontroli motoryki ciała, przyczyniając się do skuteczności podejmowanych działań.
- 2) Wygląd ten zapewnia ramy integracji ciała ze środowiskiem, co z kolei jest warunkiem bezpiecznej eksploracji otoczenia.
- 3) Wygląd ma istotny wpływ na modelowanie obrazu ciała. Kompetencje motoryczne ciała mogą bowiem kształtować takie elementy jego obrazu jak: przekonania na temat możliwych sekwencji ruchu, wyglądu ciała, tempa i precyzji działania ciała w kontekście zaangażowania w określone zadania<sup>108</sup>.

---

<sup>107</sup> Waterman miał samochód specjalnie przystosowany do jego potrzeb – wszystkie przyrządy niezbędne do prowadzenia pojazdu były obsługiwane za pomocą rąk, co w dużej mierze redukowało obciążenie organizmu.

<sup>108</sup> Mam tu na myśli wpływ na przekonania o charakterze bardzo ogólnym, np. przekonanie o sprawności własnego ciała (mające postać pojęciowego obrazu ciała) wygimnastykowanego sportowca albo wytrawnego tancerza. Z drugiej strony można by się zastanowić nad wpływem

#### 4.4.2.2 Wyglądy uświadomione jako składniki obrazu ciała

Wygląd cielesny będący podstawą obrazu ciała wydaje się bardzo trwały, co zapewnia też trwałość obrazowi ciała. Z drugiej jednak strony, percepcyjny obraz własnego ciała nie pojawia się zbyt często. Trudno bowiem dla częstej percepcji ciała własnego znaleźć jakieś naprawdę istotne uzasadnienie adaptacyjne. Spostrzeganie własnego ciała np. w lustrze ma raczej charakter kontrolny i potwierdzający obraz wcześniejszy, który ugruntowany jest w strukturach pamięciowych i wyobrażeniowych. Obraz ciała własnego sytuowany jest zwykle względem obrazów ciał innych osób. Mające charakter kognitywno-emocjonalny przekonania na temat własnego ciała są w takich sytuacjach bardzo szybko aktywowane. Zgodnie z propozycją Liebermana (2003, 2007) dotyczącą dwóch układów, mających swoje neuronalne substraty: refleksyjnego (*reflective*) i odruchowego (*reflexive*), kontrolujących przekonania i sądy, także w odniesieniu do siebie samego, można by podzielić obrazy cielesne na odruchowe i refleksyjne. W słynnym eksperymencie grupy badawczej Liebermana aktorom oraz sportowcom prezentowano listy słów. Pewne z nich stanowiły charakterystykę wybranej grupy zawodowej, inne przeciwnej, były także wyrazy o charakterze neutralnym. Aktorzy i sportowcy odruchowo przyporządkowywali wyrazy wiążące się z ich profesją, aktywując układ odruchowy w mózgu, podczas gdy charakterystyki neutralne i grupy przeciwnej wymagały aktywacji układu refleksyjnego (Lieberman i in., 2004). Wśród prezentowanych wyrazów były również takie, które odnosiły się do charakterystyk cielesnych. Badania te wyraźnie pokazują, że dysponujemy reprezentacjami własnego ciała, mającymi postać wyobrażeń lub przekonań, które w sposób niemal bezwiedny, bez angażowania skomplikowanych procesów pamięciowych, jesteśmy w stanie przywołać. Sugeruję, że jest to możliwe dzięki utrwalonym, uświadomionym wyglądom ciała, nad którymi nadbudowane są aktualizowane obrazy ciała.

Wykorzystywanie obrazów ciała w tworzeniu wiedzy o sobie (*self-knowledge*) wskazuje również na to, że obraz ciała musi podlegać zmianom, m.in. ze względu na nowe umiejętności, np. motoryczne, nabywane przez podmiot, a także zmiany w ciele lub na jego powierzchni będące skutkiem takich procesów jak: trening, choroba, starzenie się organizmu itp. Obraz ciała, w szczególności w swoim wymiarze pojęciowym, może też podlegać

---

schematu ciała na znacznie bardziej subtelne wymiary obrazu ciała. Na przykład, czy muzycy grający na instrumentach smyczkowych, tym samym mający niezwykle wyrafinowane kompetencje ruchowe ręki, żywią przekonanie, iż byłiby sprawniejszymi modelarzami niż inni ludzie.

zmianom w wyniku pewnych stereotypowych przyporządkowań<sup>109</sup>. W tym jednak ostatnim przypadku modyfikacje obrazu ciała są wynikiem procesów typu *top-down* i dlatego nie zależą od zmian w schemacie ciała ani zmian na jeszcze niższym szczeblu, np. na poziomie dat czuciowych. Jednak sytuacje, kiedy zmiany w obrazie ciała nie są pochodne względem zmian w schemacie ciała, należą raczej do wyjątków. Znacznie częściej mamy do czynienia z przypadkami, kiedy obraz ciała ulega modyfikacji na skutek zmian w schemacie ciała. Jeśli bowiem wziąć pod uwagę wzajemne relacje wyglądków cielesnych w ramach szlaku percepcji ciała i usytuować je w modelu tych relacji zaproponowanym przez Stamenova (2005), to okaże się, że obraz ciała modyfikowany jest przez zmiany w schemacie ciała. Może to być np. rezultat nabycia nowych sprawności motorycznych. Metody neuroobrazowania oraz wiedza o plastyczności mózgu pozwalają już dzisiaj stwierdzić, że tego typu modyfikacje, poprzez ciągłe, długotrwałe doskonalenie, albo nawet tylko używanie pewnych schematów motorycznych, znajdują odzwierciedlenie w strukturach zarówno somatosensorycznej, jak i motorycznej kory mózgowej (Petit, 2005). Tak więc i schemat ciała, i nadbudowane na nim reprezentacje w postaci obrazu ciała nie mają charakteru statycznego, zdeterminowanego przez niezmiennie neuronalne mapy ciała w mózgu. Taki dynamiczny model reprezentowania ciała wraz z dynamicznym modelem wyglądków cielesnych pokazują, że percepcja własnego ciała nie jest bynajmniej banalnym procesem wykorzystywania aktualnych danych percepcyjnych do rozpoznawania ukształtowanego już i utrwalonego w pamięci długotrwałej wzorca, jakim rzekomo miałby być statyczny obraz ciała obserwatora. Mamy tu do czynienia z sytuacją, kiedy wadliwa koncepcja statycznego obrazu ciała nie jest podtrzymywana przez konserwatyzm filozofów i ich lekceważący stosunek do wiedzy z nauk przyrodniczych. W tym akurat przypadku głównym „winowajcą” jest nadmierna wiara w niepodważalność aktualnie obowiązujących przekonań w neuro-nauce. W nauce tej szeroko rozpowszechnione jest przekonanie, że funkcje systemu w mózgu zdeterminowane są przez jego budowę anatomiczną. Skoro więc w mózgu ukształtowały się trwale anatomiczne struktury, to neuro-naukowcy skłonni są przyjmować, że też ich funkcje są stałe. Stąd tendencja do przyjmowania, że ukształtowanie się systemu somatosensorycznego prowadzi w efekcie do wykształcenia się trwałego schematu i równie trwałego

---

<sup>109</sup> Do takich stereotypowych charakterystyk można zaliczyć przekonanie, że sportowiec ma ciało atletyczne, a aktor doskonale operuje mimiką.

obrazu ciała. Tymczasem korowe reprezentacje ciała, choć usytuowane w stabilnych strukturach mózgowych, same stabilne nie są. Ich aktualna postać zależy od indywidualnych doświadczeń sensomotorycznych podmiotu i podlega zmianie wraz ze zmianami tych doświadczeń. Dlatego opis ciała oraz jego roli w funkcjonowaniu umysłu nie może poprzestawać na ustaleniach neurokognitywnych. Ważną rolę w tworzeniu wiedzy o udziale ciała w percepcji odgrywają także zainspirowane fenomenologią propozycje teoretyczne<sup>110</sup>.

#### 4.4.3 Wyglądy cielesne w percepcji rzeczy

Ostateczne ukonstytuowanie się przedmiotu w spostrzeżeniu zewnętrznym nadbudowane jest na jego wyglądach, które z kolei nadbudowane są na danych wrażeńowych. W tym sensie wygląd jest zawsze skończony i określony, tzn. jest wyglądem przedmiotu widzianego z określonej perspektywy, wyznaczonej przez usytuowanie perceptora względem przedmiotu. W tradycji fenomenologicznej dany, konkretny wygląd przedmiotu jest elementem zbioru („horyzontu”) możliwych (np. wyznaczonych przez stosowne usytuowania przestrzenne podmiotu) wyglądom<sup>111</sup> tego obiektu. Wszystkie zrealizowane w spostrzeżeniu wyglądy, łącznie z tymi potencjalnymi (możliwymi w sensie fenomenologicznym), są podstawą do pełnego perceptu przedmiotu w spostrzeżeniu zewnętrznym. Wyglądy jednak, jak była już o tym mowa powyżej, są jedynie fragmentarycznym ujęciem przedmiotu spostrzeganego. Zupełnie teoretycznie można sobie wyobrazić, że pojedynczy wygląd w określonych warunkach i w odniesieniu do określonych przedmiotów (np. bardzo dobrze znanych) umożliwi pełne ukonstytuowanie się rzeczy w spostrzeżeniu. Zwykle jednak taki proces wymaga podbudowy całego ciągu wyglądom spostrzeganego przedmiotu.

---

<sup>110</sup> Warto tu raz jeszcze przypomnieć, że odróżnienie między schematem a obrazem ciała nabrało współcześnie atrakcyjności głównie dlatego, że Gallagher umiejętnie powiązał ich treść neurobiologiczną z podbudową teoretyczną zaczerpniętą z fenomenologii.

<sup>111</sup> W fenomenologii możliwy wygląd to nieobiektywny obraz przedmiotu, jaki pojawia się obserwatorowi, jeśli znajdzie się on w określonym usytuowaniu przestrzennym względem tego przedmiotu. Tak rozumiany obraz przedmiotu jest również obiektywny jak rzut bryły na płaszczyznę. Możliwy wygląd w sensie fenomenologicznym znaczy tu tyle, co „taka wyobrażeniowa transformacja aktualnego wyglądu”, która stałaby się nowym aktualnym wyglądem, gdyby przedmiot zmienił swoje położenie w przestrzeni zorientowanej obserwatora. Mówiąc swobodnie, wygląd obiektywny przedmiotu zmienia się wraz z faktyczną zmianą położenia obserwatora, natomiast wygląd fenomenologiczny (subiektywny) zmienia się poprzez jego transformację w przestrzeni egocentrycznej, związanej z obserwatorem.

Stawiam tezę, że na powstanie perceptu rzeczy wpływają nie tylko wyglądy przedmiotów, lecz również to, co dzieje się w obrębie szlaku percepcji ciała. W szczególności, na powstanie perceptu wpływają wyglądy cielesne w postaci schematu i obrazu ciała. Zarówno schemat, jak i obraz ciała stanowią zatem podstawę nie tylko dla perceptów własnego ciała, ale też – zgodnie z przyjmowaną tu hipotezą o interakcjonizmie dwu szlaków percepcyjnych (szlaku percepcji ciała i szlaku percepcji rzeczy) – perceptów przedmiotów zewnętrznych.

Kompleksowe zestawienie wpływu wyglądów cielesnych na szlak percepcji rzeczy zostało przedstawione na rys. 7.

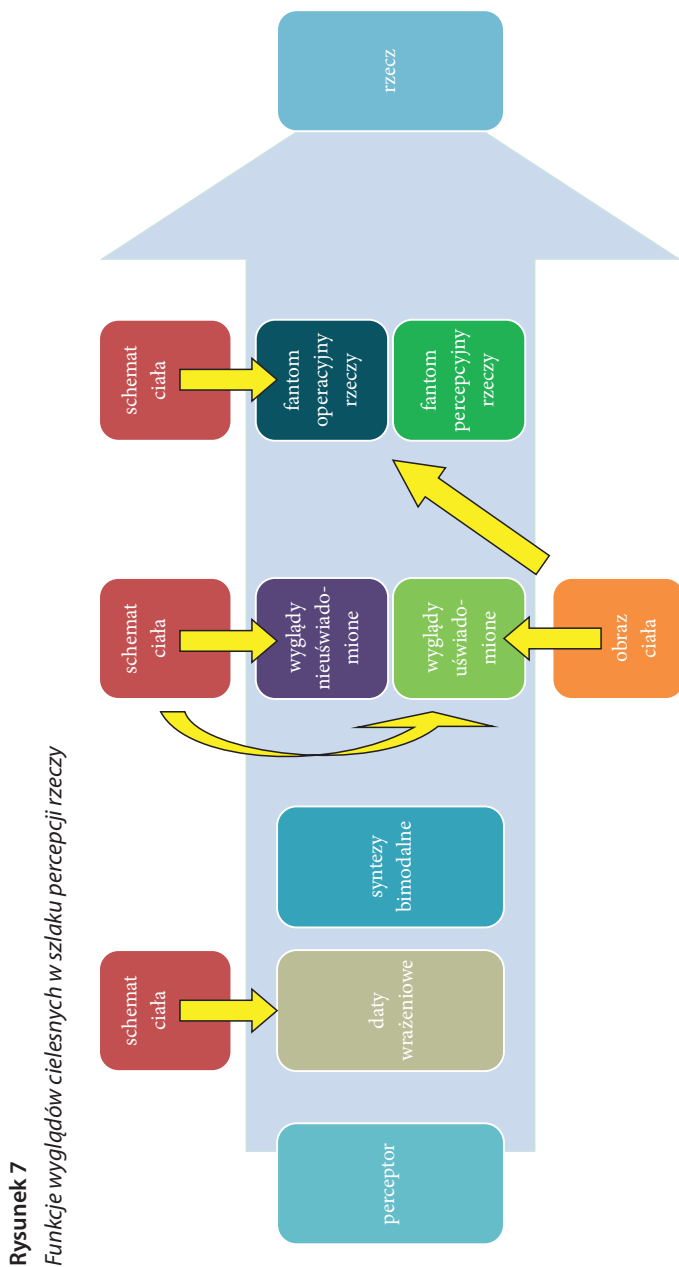
#### 4.4.3.1 Funkcje schematu ciała w percepcji rzeczy

Schemat ciała, choć nieuświadamiany, to jednak wpływa na ostateczną postać perceptu rzeczy zewnętrznej. Schemat ciała jest formą reprezentacji ciała związaną tak z ruchem rzeczywistym, jak i w ogóle z możliwościami motorycznymi podmiotu. Dlatego też pojęcie schematu ciała można traktować jako konkretyzację idei postulowanych przez liczne motoryczne teorie percepcji.

W literaturze przedmiotu schemat ciała ulokowany jest poza procesami świadomymi (Gallagher, 2005, s. 24), co nie oznacza, że jego użycie zawsze dokonuje się bez udziału świadomości. W szczególności w sytuacjach, kiedy uruchomienie odpowiedniego programu motorycznego wymaga pozyskania odpowiednich informacji ze środowiska, wówczas świadomość może, choć w bardzo specjalny sposób, uczestniczyć w przygotowaniu tego programu i w jego realizacji<sup>112</sup>. Najczęściej jednak tym, czym zawiaduje świadomość w takich sytuacjach, jest realizowany przy wykorzystaniu schematu ciała konkretny projekt intencjonalny (Gallagher, 2005, s. 32–33). Powiedzieć więc można, że w określonych sytuacjach schemat ciała może być uobecniany na poziomie świadomym, jednak nawet wtedy dzieje się to wyłącznie pośrednio poprzez skierowanie procesów uwagowych na ostateczny cel działania, bądź percepcji, które za pomocą wdrożenia konkretnych programów motorycznych podmiot chce zrealizować.

---

<sup>112</sup> Por.: „If, in the middle of our conversation, for example, I decide to retrieve a book from across the room to show you something, I may be marginally conscious of some of the various movements I am making: rising from the chair, walking across the room, and reaching for the book. But my attention is not directed at the specific details of my motor behavior, nor am I even aware of all relevant aspects of my movement. Rather, I am thinking about the passage I want to show you (...)” (Gallagher, 2005, s. 32).



Źródło: opracowanie własne.

Schemat ciała, w ujęciu Gallaghery (2005, s. 45), posiada trzy odrębne funkcjonalnie aspekty. Po pierwsze, jest odpowiedzialny za informację dotyczącą postawy i ruchu ciała. Po drugie, schemat ciała zawiera wszystkie wrodzone i nabyte programy motoryczne ciała, które mogą być wykorzystane w percepcji lub działaniu. Po trzecie, schemat ciała może pośredniczyć w procesach scalania z różnych modalności zmysłowych. Z uwagi na omawiany w tej części pracy udział schematu ciała w percepcji przedmiotów zewnętrznych dwa ostatnie aspekty wydają mi się szczególnie ważne.

Jeżeli percepcja polega na zbieraniu informacji ze środowiska, to niewątpliwie istnieją takie sposoby jej realizacji, które są bardziej efektywne niż inne. W procesie eksploracji percepcyjnej dostęp do określonych wygląków rzeczy może być istotny z uwagi na szybciej uzyskane lub bardziej wartościowe informacje o obiekcie. Dostęp z kolei do takich wygląków musi być kontrolowany przez określony schemat ciała. Dzieje się to na dwóch poziomach. Najpierw perceptor musi zlokalizować pozycję swojego ciała względem spostrzeganego obiektu, następnie musi uruchomić określony program motoryczny. Realizacja pierwszego kroku wymaga aktywności schematu ciała w aspekcie komunikacji intermodalnej. Oznacza to, że perceptor musi zlokalizować swoje ciało w stosunku do obiektu, uwzględniając najbardziej efektywną w danej sytuacji modalność zmysłową, która umożliwi mu dostęp do poszukiwanej informacji<sup>113</sup>. Wygląd ciała w postaci aktualnego schematu ciała jest więc w tym przypadku konstytutywnym elementem tego procesu. Na drugim etapie, podczas realizacji drugiego kroku, perceptor uruchamia określony program motoryczny, który pozwoli mu na finalizację aktu spostrzeżenia. Program motoryczny definiuję tu jako określoną sekwencję ruchów, generowaną

---

<sup>113</sup> Podam prosty przykład takiej sytuacji: jeżeli obiekt, który stanowi przedmiot zainteresowania percepcyjnego, znajduje się w polu widzenia perceptora, to musi on określić swoją pozycję względem tego przedmiotu pod kątem tego, w jaki sposób rozpoznać wzrokowo istotne cechy. Ta informacja pozwoli mu wtórnie zdecydować, czy należy przybliżyć się do przedmiotu, czy oddalić od niego, zmienić kąt widzenia, akomodacje itd. Jeżeli spostrzegany przedmiot znajduje się w obrębie przestrzeni okołosobistej (*peripersonal space*), a poszukiwana informacja może być uzyskana na drodze percepcji haptycznej, perceptor musi również określić swoje położenie względem przedmiotu, by uruchomić najlepszy w danej sytuacji program motoryczny pozwalający mu na wykorzystanie aktywnego dotyku. Z kolei w sytuacji, gdy spostrzegany przedmiot znajduje się za przesłoną, lokalizacja ciała własnego w stosunku do tego przedmiotu pozwoli określić, czy informacja może być uzyskana na drodze percepcji słuchowej (i jaki w związku z tym uruchomić program motoryczny), czy też należy przybliżyć się do przedmiotu i usunąć przesłonę.



z poziomu kory ruchowej, w szczególności drugorzędowej kory ruchowej<sup>114</sup>, poprzez aktywację odpowiednich neuronów. Na poziomie behawioralnym program motoryczny może być definiowany jako część bardziej złożonego zachowania, np. określony ruch nadgarstka ułatwiający chwyt kubka, z którego podmiot chce się napić (Gallagher, 2005, s. 48). Można zatem przyjąć, że w procesie percepcji występuje dwukrotne odniesienie do schematu ciała. W obu przypadkach dzieje się to najczęściej w sposób automatyczny, perceptor w zasadzie nie koncentruje swojej uwagi na tych procesach. Jest to jednak niezbywalny element złożonej struktury aktu percepcyjnego. O jego doniosłości świadczyć może, przywoływany już wielokrotnie przeze mnie, przypadek utraty spontanicznego dostępu do schematu ciała u Watermana (Cole, 1995; Gallagher, 2005). Na skutek zaniku informacji proprioceptywnej Waterman utracił możliwość wykorzystania schematu ciała w standardowych sytuacjach percepcyjnych oraz w działaniu. Reprezentacje określonych, wyuczonych programów motorycznych na poziomie kory najprawdopodobniej zostały zachowane, jednakże brak zwrotnej informacji proprioceptywnej uniemożliwił ich aktywne wykorzystanie, jak również nabywanie, w wyniku uczenia, nowych schematów ruchowych, które mogłyby rozbudowywać schemat ciała u tego pacjenta. W przypadku Watermana odbudowa funkcji schematu ciała była możliwa dzięki wykorzystaniu informacji dostępnej za sprawą obrazu ciała. Substytutem schematu ciała stała się wzrokowa propriocepcja, tzn. nieustanna kontrola wzrokowa swojego ciała, która podczas ruchu rekompensowała nieobecność zwrotnej informacji proprioceptywnej. Odpowiedni trening w tym zakresie doprowadził ostatecznie do rehabilitacji funkcji motorycznych. Należy jednak pamiętać, że informacja zwrotna dotycząca motoryki ciała, uzyskiwana na drodze wzrokowej, nigdy nie będzie tak efektywna, jak w przypadku propriocepcji. Jest ona po prostu znacznie wolniejsza. System nerwowy, aby przetworzyć informację pozyskaną ze wzrokowej propriocepcji, potrzebuje więcej czasu, co istotnie wpływa na płynność ruchu, jak również skuteczność wdrażanych programów motorycznych.

---

<sup>114</sup> Kora ruchowa dzieli się standardowo na: pierwszorzędną korę ruchową (M I) oraz drugorzędową korę ruchową (M II). W skład drugorzędowej kory ruchowej wchodzi kora ruchowa dodatkowa (SMA) oraz kora przedruchowa (PM). Kora ruchowa dodatkowa jest zaangażowana podczas wykonywania skomplikowanych sekwencji ruchów wcześniej wyuczonych. Natomiast kora przedruchowa uczestniczy w planowaniu ruchów w odpowiedzi na sygnały zmysłowe, dzięki projekcji z tylnej części kory ciemieniowej otrzymującej informację wzrokową, czuciową i przedsiorkową (Longstaff, 2006, s. 281–289).

Reasumując, twierdząc, że schemat ciała modeluje przebieg percepcji rzeczy na dwa sposoby:

- 1) Jest on odpowiedzialny za dostęp do wygląków rzeczy.
- 2) Uczestniczy w kontroli działania rozumianej tu jako część szerszego procesu poznania.

Funkcja schematu ciała umożliwiająca dostęp do wygląków rzeczy wiąże się bezpośrednio ze strukturą przeżycia percepcyjnego. Ukształtowanie się perceptu rzeczy wymaga wcześniejszego ukonstytuowania się określonych, najczęściej wielomodalnych, wygląków, które z kolei są nadbudowane na danych wraźeniowych. Pozyskiwanie dat wraźeniowych, przełączanie się między poszczególnymi modalnościami, ich koordynacja i dopasowanie do oczekiwanych wygląków rzeczy znajduje się pod kontrolą schematu ciała. Można powiedzieć, że kinestazy, które w przeważającej mierze są odpowiedzialne za uformowanie się schematu ciała, skłaniają podmiot do ciągłych poszukiwań najbardziej adekwatnego i satysfakcjonującego wyglądu rzeczy (Berthoz i Petit, 2008, s. 146). Motoryczna wiedza o ciele umożliwia podmiotowi pozyskiwanie takich, niezbędnych w procesie percepcji, informacji. Chcąc zobaczyć tylną stronę spostrzeganego przedmiotu, muszę go obejść, chcąc go usłyszeć, muszę się doń przybliżyć, chcąc go dotknąć, muszę się do niego przybliżyć i wykonać określone ruchy eksploracyjne ręki, podobnie w przypadku wężu itd. Wszystkie te operacje wymagają *implicite* wiedzy dotyczącej motoryki własnego ciała, którą stanowi właśnie schemat ciała. Wpływ schematu ciała na ten element szlaku percepcji rzeczy został schematycznie przedstawiony na rys. 7, jako oddziaływanie na etap dat wraźeniowych i wygląków rzeczy.

Drugą funkcją schematu ciała w percepcji rzeczy jest udział w kontroli działania. Dotyczy to w szczególności kontroli na poziomie fantomu operacyjnego rzeczy. Fantom operacyjny rzeczy stanowi, w myśl proponowanego tu modelu, w większości niedostępny świadomości reprezentację rzeczy, w aspekcie możliwości manipulowania nią, eksplorowania czy – używając terminu Gibsona – rozpoznawania ofert, jakie rzecz generuje dla perceptora. W przypadku kształtowania wygląków rzeczy schemat ciała kontrolował tworzenie nowych, informacyjnie relewantnych ujęć spostrzeganego przedmiotu. Ten proces może się zatrzymać na uformowaniu jedynie percepcyjnego fantomu rzeczy. W pewnych jednak okolicznościach rozpoznanie konkretnego obiektu wiąże się także z potencjalną możliwością użycia tegoż obiektu np. w sytuacji, gdy mamy do czynienia z narzędziem. Gdy chcę zamieszać cukier w herbacie, moja percepcja nie kończy się na percepcie łyżeczki, ale

rozszybia się dalej, w kierunku jej użycia. Podmiot w takich sytuacjach dysponuje prawdopodobnie dwoma fantomami przedmiotu: percepcyjnym i operacyjnym. Wykorzystanie tego drugiego wymaga udziału ciała. Odpowiednie dopasowanie ciała podmiotu do narzędzia, którego chce użyć, zakłada wiedzę motoryczną ciała – czyli jego schemat.

W koncepcji kinestetycznej teorii konstytucji Berthoz i Petit (2008, s. 141–177) zwracają uwagę na jeszcze jedną funkcję wiedzy o ciele własnym, w kontekście tworzenia ruchowych reprezentacji przestrzeni. Jest to typ reprezentacji, który może być wykorzystywany podczas podróży, w sytuacji przemierzania się np. ulicami miasta. W pamięciową reprezentację przestrzeni, używaną podczas nawigacji, z całą pewnością zaangażowany jest schemat ciała. Percepty spostrzeganych obiektów wraz z odpowiadającymi im ruchami ciała tworzą, przy sprawnie funkcjonującej pamięci<sup>115</sup>, sieć takich przestrzennych, ruchowych reprezentacji o postaci np.: „kiedy spojrzałem w lewo, zobaczyłem fontannę”, „gdy skręciłem w prawo i obejrzałem się za siebie, zobaczyłem ratusz” itd. Oznacza to, że wiedza o ciele własnym podmiotu, zakodowana w postaci schematu ciała, uczestniczy w tworzeniu również tak skomplikowanych reprezentacji, jakimi są pamięciowe reprezentacje przestrzeni<sup>116</sup>.

#### 4.4.3.2 Funkcje obrazu ciała w percepcji rzeczy

Wygląd cielesny będący podstawą obrazu ciała, chociażby ze względu na swoje zakotwiczenie w świadomości, wywiera znaczny wpływ na procesy poznawcze, w tym także percepcję. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że obraz ciała, jak już wielokrotnie wspominałem, ma charakter wieloaspektowy. Rozciąga się od surowego perceptu ciała własnego, artykułowanego w języku takimi sformułowaniami jak: „opaliłem się”, „wyłysiałem” itd., poprzez znacznie bardziej subtelne przekonania na temat własnego ciała: „jestem zwinny”, „mam urocze spojrzenie”, „chciałabym mieć dłuższe rzęsy” itd., aż do emocjonalnych odniesień wobec własnego ciała: „nie

---

<sup>115</sup> Eksperymenty przeprowadzone przez Lambreya i Berthoz (2003) wykazały, że pacjenci z uszkodzeniami hipokampa są w stanie przypomnieć sobie widoki, które widzieli podczas podróży, ale nie mogą przyporządkować towarzyszących im ruchów ciała. Co więcej, nie potrafią także przypomnieć sobie kolejności, w jakiej następowały po sobie kolejne widoki podczas podróży.

<sup>116</sup> Tłumaczyłoby to w jakimś sensie, dlaczego łatwiej jest nam zapamiętać drogę wówczas, gdy musimy ją przemierzyć na własnych nogach, aniżeli wtedy, gdy ktoś zawiezie nas w docelowe miejsce np. samochodem.

cierpię tych fałdek tłuszczu”, „lubię ten swój garbaty nos” itp. Obraz ciała, jeżeli przyjąć tę jego charakterystykę zaproponowaną przez Gallaghera, stanowi zatem znacznie bardziej złożoną reprezentację aniżeli schemat ciała. W swoim wymiarze percepcyjnym może się bowiem konstytuować w oparciu o daty czuciowe, jednak udział w jego powstawaniu ma także wymiar pojęciowy i emocjonalny. Z jednej strony, procesy te są konsekwencją uświadomionych aktualizacji schematu ciała, związanych z nabywaniem nowych sprawności, specyfiką wieku itd. Z drugiej strony, obraz ciała konstruowany jest na podstawie procesów pamięciowych, wtedy, gdy np. przypominam sobie wygląd bądź zachowanie mojego ciała w określonych sytuacjach. Obraz ciała wspiera się także na opiniach i przekonaniach innych na mój temat, w szczególności dotyczących jakiegoś aspektu mojej cielesności, na konfrontacji mojego ciała z ciałami innych osób. Obecna w literaturze przedmiotu, a wyrosła na gruncie psychoanalitycznym, analiza rozwoju i funkcji obrazu ciała właśnie w jego aspekcie pojęciowym, jak i emocjonalnym wskazuje, jak bardzo złożone oraz wielowymiarowe są to procesy<sup>117</sup>.

Wszystko to sprawia, że w przebiegu konkretnego aktu percepcyjnego obraz ciała pełni bardziej funkcję kontrolną aniżeli konstytutywną. Jeżeli przyjąć, że proponowany tu model percepcji ucieleśnionej koncentruje się przede wszystkim na przebiegu procesów dół – góra, to należy stwierdzić, że wygląd cielesny w postaci obrazu ciała determinuje przede wszystkim procesy góra – dół. W takim rozumieniu obraz ciała wpływający na proces percepcji rzeczy jest odpowiedzialny za wszelkiego typu deformacje wyglądnów rzeczy spostrzeganej. Jest to widoczne w szczególności w przypadkach klinicznych, kiedy np. pacjentka chora na anoreksję, mając zaburzony obraz ciała, będzie nie tylko nieadekwatnie spostrzegała swoje ciało, ale także fałszowała wyglądy spostrzeganych rzeczy, które mogą się z tym ciałem wiązać, np. odzieży. Rzeczywisty wygląd, np. kształt czy rozmiar ubrań, może być z poziomu obrazu ciała zdeformowany, np. powiększony. Obraz ciała, zakodowany w przekonaniu na temat własnego ciała, np. „jestem gruby”, może powodować także deformację wielkości przedmiotów spostrzeganych

---

<sup>117</sup> We wspomnianej już, znakomitej monografii poświęconej obrazowi i schematowi ciała (de Preester i Knockaert, 2005) część IV pt. *Clinical approaches and the mirror stage* zawiera szereg artykułów opisujących strukturę i rozwój obrazu ciała w przypadkach klinicznych takich zaburzeń jak anoreksja czy zaburzenia psychotyczne i autystyczne u dzieci. Wszędzie tam zwraca się uwagę na kluczową rolę obrazu ciała i jego zniekształceń w przebiegu choroby.

albo relacji przestrzennych. Ugruntowany obraz ciała w postaci przekonania „jestem gruby” może np. doprowadzić do deformacji w percepcji szczeliny w górach, przez którą mógłbym się przecisnąć, albo wytrzymałości krzesła, na którym mógłbym usiąść.

Drugą funkcją obrazu ciała w percepcji rzeczy jest katalizowanie tego, co może być dane w spostrzeżeniu. Wspominałem już wcześniej, że schemat ciała kontroluje z poziomu nieświadomego konkretne programy motoryczne, które należy uruchomić, żeby wygenerować nowe, niezbędne w procesie percepcji wyglądy rzeczy. Obraz ciała z kolei działa na bardziej ogólnym poziomie, dostarczając perceptorowi informacje o tym, co w ogóle może być spostrzeżone. Dla przykładu, człowiek, który posiada bardzo konkretną lokalizację oczu w obrębie twarzoczaszki, wbudował w swój obraz ciała wiedzę, że nie może spostrzegać panoramicznie w odróżnieniu np. od gołębia. Fakt, że pozbawieni jesteśmy widzenia panoramicznego, powoduje, że dysponujemy wiedzą, właśnie z zakresu obrazu ciała, o tym, że aby zobaczyć, co się dzieje za moimi plecami, muszę się obrócić albo wykorzystać odpowiednio usytuowane lustro. Tak więc obraz ciała kontroluje w tym przypadku to, co może być w ogóle zobaczone, natomiast schemat ciała odpowiada za to, jaki ruch wykonać, aby to, co może być zobaczone, faktycznie zobaczyć.

Wskazać zatem można dwie zasadnicze funkcje uświadomionego wyglądu cielesnego tworzącego obraz ciała, które odgrywają kluczową rolę w szlaku percepcji rzeczy:

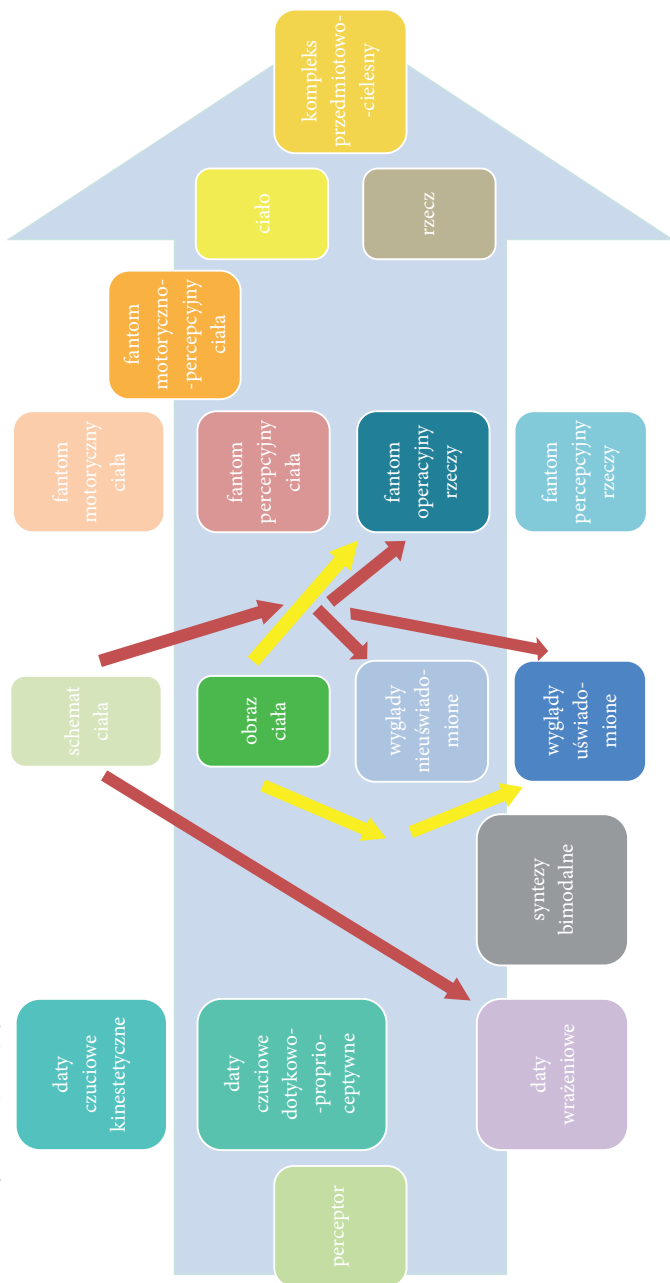
- 1) Deformacja wyglądy rzeczy, w szczególności ze względu na zaburzoną percepcję własnego ciała. Powstały w ten sposób zdeformowany obraz ciała wpływa deformująco na powstanie perceptu rzeczy.
- 2) Kontrola tego, co może być spostrzeżone z uwagi na np. anatomiczno-fizjologiczną charakterystykę ciała.

#### 4.5 ROZSZERZONY MODEL PERCEPCJI – UCIELEŚNIONE SPOSTRZEGANIE KOMPLEKSU PRZEDMIOTOWO-CIELESNEGO

Reasumując wszystko to, co zostało opisane powyżej w odniesieniu do strukturalnego modelu percepcji ucieleśnionej (por. 4.3) oraz funkcjonalnego modelu percepcji ucieleśnionej (por. 4.4), jak również zestawiając to z ustaleniami z rozdziału trzeciego niniejszej pracy, odnoszącymi się do zreinterpretowanej i zmodyfikowanej struktury przeżycia percepcyjnego, proponuję wprowadzenie rozszerzonego modelu percepcji (por. rys. 8).

Rysunek 8

## Rozszerzony model percepcji



Ucieleśnione spostrzeganie kompleksu przedmiotowo-cieleśnego. Strzałki oznaczają wpływ wyglądów cieleśnych na szlak percepcji rzeczy.

Źródło: opracowanie własne.

Rozszerzony model percepcji stanowi propozycję ucieleśnionego, tj. uwzględniającego funkcję ciała perceptora, w odniesieniu tak do percepcji ciała, jak i do percepcji rzeczy, spostrzegania kompleksu przedmiotowo-cieleśnego. Wszystkie elementy tego modelu zostały szczegółowo omówione we wcześniejszych podrozdziałach, zatem teraz, tylko dla porządku, przywołam je raz jeszcze. Rozszerzony model percepcji składa się z dwóch szlaków: percepcji rzeczy (dolna część rys. 8) i percepcji ciała (górną część rys. 8). Szlak percepcji ciała zawiera, używając języka fenomenologii, warstwę dat czuciowych kinestetycznych oraz dotykowo-proprioceptywnych. Dalej, nadbudowana nad nimi warstwa wyglądnów cielesnych, realizowanych odpowiednio w schemacie i obrazie ciała. Wyglądy cielesne zostają następnie zintegrowane w warstwie fantomów: motorycznego oraz percepcyjnego i poprzez warstwę fantomu motoryczno-percepcyjnego nasycane w kierunku pełnego perceptu ciała własnego. Szlak percepcji rzeczy odzwierciedla fenomenologiczną strukturę przeżycia percepcyjnego, wzbogaconą o modyfikacje, które zaproponowałem w rozdziale trzecim niniejszej pracy.

Składa się zatem kolejno z warstwy dat wraźniowych, scalonych następnie, poprzez warstwę syntez bimodalnych, w warstwie wyglądnów rzeczy, w wyglądy nieuświadomione i uświadomione<sup>118</sup>. Wyglądy te zostają dalej zintegrowane w fantomy: operacyjny i percepcyjny, by nasycać się w kierunku pełnego perceptu rzeczy. Dopełnienie rozszerzonego modelu percepcji stanowi charakterystyka obszarów oddziaływania szlaku percepcji ciała (elementów jego struktury, jakimi są wyglądy cielesne) na szlak percepcji rzeczy. Wpływ ten, jak starałem się wykazać we wcześniejszych podrozdziałach, zachodzi zarówno z poziomu schematu, jak i obrazu ciała, oddziałując w warstwie dat wraźniowych, warstwie wyglądnów rzeczy, jak i w warstwie fantomu operacyjnego rzeczy.

Rozszerzony model percepcji stanowi w tym sensie propozycję kompletną, że opisuje, jak sądzę, rzeczywisty przebieg procesów percepcyjnych, tak w odniesieniu do ciała, jak i w odniesieniu do rzeczy. Samo spostrzeganie ciała własnego jest niezmiernie rzadką sytuacją percepcyjną. Natomiast

---

<sup>118</sup> Wprowadzona przeze mnie w rozdziale trzecim modyfikacja (por. 3.3.2) sugerująca podział na wyglądy uświadomione i nieuświadomione wydaje się, w świetle wiedzy o dwóch mózgach wzrokowych, bardziej adekwatnym podziałem wyglądnów aniżeli ich podział tylko ze względu na cechy percypowanego obiektu (wygląd barwy, wygląd wielkości, wygląd kształtu). Dlatego w toku pracy odwoływałem się przede wszystkim do tych, bardziej pojemnych, kategorii wyglądnów uświadomionych i nieuświadomionych.

spostrzeganie rzeczy, co wielokrotnie podnosiłem w tej pracy, odbywa się w powiązaniu z percepcją ciała własnego. W tym sensie ucieleśnione spostrzeganie kompleksu cielesno-przedmiotowego stanowi istotne przekroczenie ograniczeń dotychczasowych tak filozoficznych, jak i naukowych modeli percepcji.



•

## ZAKOŃCZENIE

• • •

Celem pracy była konstrukcja rozszerzonego modelu percepcji. Punkt wyjścia stanowiła fenomenologiczna koncepcja percepcji, a w szczególności badania Husserla nad rolą ciała w spostrzeganiu wzrokowym. Analizując stanowisko Husserla oraz Merleau-Ponty'ego, starałem się pokazać, że to właśnie ten pierwszy zaproponował podejście, które pozwala wykorzystać idee fenomenologiczne do stworzenia takiego modelu percepcji, który daje się uzgodnić ze współczesną wiedzą naukową. Pokazuję też, że ten zainspirowany myślą Husserla model pozwala nadać ideom poznania ucieleśnionego (embodied cognition) niebanalną postać. W pracy stawiam tezę, że dostępna współcześnie wiedza o ciele i jego funkcjach w percepcji i działaniu skłania do poszukiwania takiego modelu percepcji, w którym ciało przestaje być li tylko warunkiem procesu percepcji, ale staje się jednym z istotnych jego składników. Rozszerzony model percepcji, który zaproponowałem, skonstruowany został nie po to, aby mechanicznie połączyć intuicje filozoficzne z aktualną wiedzą naukową. Moim celem było stworzenie modelu, który z jednej strony wzbogaci dość ubogi treściowo fenomenologiczny model percepcji, z drugiej zaś usytuuje fakty zebrane przez współczesne nauki zajmujące się percepcją w określonej strukturze teoretycznej. Strukturę tę stanowić ma zaproponowany przeze mnie rozszerzony model percepcji, w którym wyróżnione zostały dwa szlaki przetwarzania informacji percepcyjnej: szlak percepcji przedmiotu oraz szlak percepcji ciała.

Oto zestawienie najważniejszych rezultatów uzyskanych w monografii:

(i) W rozdziale pierwszym pracy zanalizowałem najważniejsze filozoficzne i naukowe tradycje badawcze, które pozwalają na sformułowanie hipotezy o niezbywalnej roli ciała w procesach percepcyjnych. Wskazałem, że propozycje Husserla dotyczące roli ciała w percepcji są bliskie ustaleniom współczesnej kognitywistyki. Są to w większości pomijane przez współczesnych

filozofów fenomenologiczne analizy doznań kinestetycznych oraz odróżnienie między czuciowymi a wrażeniowymi składnikami percepcji. W rozdziale tym wskazuję także na pozafilozoficzne źródła problematyki ucieleśnienia poznania obecne tak w psychologii (psychologia ekologiczna, teoria systemów), jak i kognitywistyce (teorie poznania motorycznego, podejście enaktywne, koncepcja schematu i obrazu ciała). Zrekonstruowałem i omówiłem model percepcji obecny w kognitywistyce oraz zaproponowałem precyzację pojęcia poznania ucieleśnionego. Termin ten wykorzystałem w rozszerzonym modelu percepcji.

(ii) W rozdziale drugim postawiłem i uzasadniłem tezę, że Husserlowskie ujęcie percepcji jest płodniejsze teoretycznie z perspektywy współczesnej wiedzy naukowej niż – znacznie częściej przywoływane i analizowane – ujęcie Merleau-Ponty'ego. W zaproponowanej przeze mnie rekonstrukcji Husserlowskiej fenomenologii ciała pojawiają się trzy klasy problemów: (1) ciało i ruch – rola kinestez, (2) ciało jako warunek percepcji oraz (3) ciało jako warunek konstytucji podmiotu. Z racji znaczenia, jakie w proponowanym przeze mnie modelu percepcji mają doznania kinestetyczne, skoncentrowałem się w głównej mierze na charakterystyce kinestez.

(iii) Rozdział trzeci poświęcony jest uzgodnieniu fenomenologicznego modelu percepcji ze współczesną wiedzą neurokognitywistyczną. Do przedstawionej przez Ingardena struktury przeżycia percepcyjnego, którą przyjąłem jako podstawę fenomenologicznego modelu percepcji, wprowadziłem modyfikacje, pozwalające wykorzystać ten model także w badaniach kognitywistycznych. Znacznej modyfikacji uległy takie elementy tej struktury jak: wyglądy czy fantomy rzeczy. Nawiązując do zaproponowanej przez Milnera i Goodale'a koncepcji dwóch systemów („mózgów”) wzrokowych, z których jeden przetwarza informację wzrokową na potrzeby percepcji, a drugi na potrzeby działania, wprowadziłem istotne modyfikacje do modelu fenomenologicznego percepcji. Polegało to na włączeniu dodatkowego elementu struktury modelu, jakim są syntezy bimodalne, oraz dookreśleniu kategorii wyglądków z uwagi na świadomy i nieświadomy tryb przetwarzania informacji percepcyjnej.

(iv) Zaproponowany w rozdziale trzecim zmodyfikowany fenomenologiczny model percepcji stał się następnie punktem wyjścia do konstrukcji rozszerzonego modelu percepcji, który przedstawiony został w rozdziale czwartym. Z jednej strony, zaprezentowany został model percepcji ciała własnego podmiotu spostrzegającego, analogiczny do modelu percepcji rzeczy,

---

z warstwą dat czuciowych, wyglądom cieleśnych oraz fantomów operacyjnych ciała. Z drugiej strony, w modelu rozszerzonym uwzględnione zostały najważniejsze, a dotąd pomijane w badaniach nad percepcją, związki łączące zakodowaną w szlaku percepcji ciała wiedzę o ciele perceptora z percepcją przedmiotów. Rozszerzony model percepcji zawiera zatem szczegółową charakterystykę dwóch szlaków percepcji: percepcji ciała i percepcji rzeczy oraz opisuje typy relacji, jakie łączą oba szlaki. Pełen model percepcji opisuje proces ucieleśnionego spostrzegania kompleksu przedmiotowo-cieleśnego.



●

## BIBLIOGRAFIA

● ● ●

- Amedi, A., Jacobson, G., Hendler, T., Malach, R., Zohary, E. (2002). Convergence of visual and tactile shape processing in the human lateral occipital cortex. *Cerebral Cortex*, 12, 1202–1212.
- Amedi, A., Malach, R., Hendler, T., Peled, S., Zohary, E. (2001). Visuo-haptic object-related activation in the ventral visual pathway. *Nature Neuroscience*, 4, 324–330.
- Bechtel, W., Graham, G. (red.). (1998). *A companion to cognitive science*. Blackwell Publishing Company.
- Bermúdez, J.L. (2005). The phenomenology of bodily awareness. W: D. Woodruff Smith, A. Thomasson (red.), *Phenomenology and philosophy of mind*. Oxford University Press.
- Bernet, R., Kern, I., Marbach, E. (1996). *Edmund Husserl. Darstellung seines Denkens*. Felix Meiner Verlag.
- Berthoz, A. (2000). *The Brain's Sense of Movement*. Harvard University Press.
- Berthoz, A., Petit, J.L. (2008). *The physiology and phenomenology of action*. Oxford University Press.
- Calabi, C. (2005). Perceptual saliences. W: D. Woodruff Smith, A.L. Thomasson (red.), *Phenomenology and philosophy of mind*. Oxford University Press.
- Calvert, G.A., Spence, Ch., Stein, B.E. (red.). (2004). *The handbook of multisensory processes*. MIT Press.
- Calvo, P., Gomila, T. (2008). *Handbook of cognitive science. An embodied approach*. Elsevier.
- Cerbone, D. (2006). *Understanding Phenomenology*. Routledge.
- Chalmers, D.J. (red.). (2002). *Philosophy of mind: classical and contemporary readings*. Oxford University Press.
- Chaminade, Th., Meltzoff, A.N., Decety, J. (2005). An fMRI study of imitation: action representation and body schema. *Neuropsychologia*, 43, 115–127.
- Chrisley, R., Ziemke, T. (2003). Embodiment. W: *Encyclopedia of Cognitive Science*. Macmillan.
- Clark, A. (1998). Where brain, body, and world collide. *Daedalus: Journal of the American Academy of Arts and Sciences*, 127(2).
- Clark, A. (1997). *Being there. Putting brain, body, and world together again*. MIT Press.
- Clark, A. (2006). Language, embodiment, and the cognitive niche. *Trends in cognitive science*, 10(8).

- Coello, Y., Delevoye-Turrell, Y. (2007). Embodiment, spatial categorisation and action. *Consciousness and Cognition*, 16, 667–683.
- Cole, J. (1995). *Pride and a daily marathon*. MIT Press.
- Cole, J., Paillard, J. (1995). Living without touch and peripheral information about body position and movement: studies upon deafferented subjects. W: J. Bermúdez, A. Marcel, N. Eilan (red.), *The body and the self*. MIT Press.
- Crowell, S. (2006). Husserlian phenomenology. W: H.L. Dreyfus, M.A. Wrathall (red.), *A companion to phenomenology and existentialism*. Blackwell Publishing.
- Damasio, A. (2000). *Tajemnica świadomości*. Dom Wydawniczy „Rebis”.
- Damasio, A. (2005). *W poszukiwaniu Spinozy*. Dom Wydawniczy „Rebis”.
- Deibert, E., Kraut, M., Kremen, S., Hart, J.J. (1999). Neural pathways in tactile object recognition. *Neurology*, 52, 1413–1417.
- Depraz, N. (2005). Radical embodiment. W: H. de Preester, V. Knockaert (red.), *Body image and body schema: interdisciplinary perspectives on the body*. John Benjamins Publishing Company.
- Dijkerman, H.C., Haan, E.H.F. de (2007). Somatosensory processes subserving perception and action. *Behavioral and Brain Sciences*, 30, 189–201.
- Dretske, F. (2004). *Naturalizowanie umysłu*. WIFiS PAN.
- Dreyfus, H.L., Wrathall, M.A. (red.). (2006). *A companion to phenomenology and existentialism*. Blackwell Publishing.
- Drummond, J.J. (1979). On seeing a material thing in space: the role of kinaesthesia in visual perception. *Philosophy and Phenomenological Research*, 40(1), 19–32.
- Dziarnowska, W. (2002). *Podmiot a świadomość. Problem subiektywnego aspektu stanów mentalnych* [niepublikowana rozprawa doktorska]. UAM.
- Fodor, J. (1983). *The modularity of mind*. Harvard University Press.
- Fuchs, T. (2005). Corporealized and disembodied minds: a phenomenological view of the body in melancholia and schizophrenia. *Philosophy, Psychiatry, & Psychology*, 12(2), 95–107.
- Fuchs, T. (2016). Embodied knowledge – embodied memory. W: S. Rinofner-Kreidl, H. Wiltsche (red.), *Analytic and Continental Philosophy. Methods and Perspectives. Proceedings of the 37<sup>th</sup> International Wittgenstein Symposium*. De Gruyter.
- Gallagher, S. (1986). Body image and body schema: a conceptual clarification. *Journal of Mind and Behavior*, 7, 541–554.
- Gallagher, S. (2000). Philosophical conceptions of the self: implications for cognitive science. *Trends in Cognitive Science*, 4(1).
- Gallagher, S. (2005). *How the Body Shapes the Mind*. Clarendon Press.
- Gallagher, S., Zahavi, D. (2015). *Fenomenologiczny umysł*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gallese, V. (2000). The acting subject: towards the neural basis of social cognition. W: T. Metzinger (red.), *Neural correlates of consciousness: empirical and conceptual questions*. MIT Press.
- Gallese, V. (2005). Embodied simulation: From neurons to phenomenal experience. *Phenomenology and the Cognitive Science*, 4, 23–48.
- Garbarini, F., Adenzato, M. (2004). At the root of embodied cognition: Cognitive science meets neurophysiology. *Brain and Cognition*, 56, 100–106.

- Gibbs, R.W. (2006). *Embodiment and cognitive science*. Cambridge University Press.
- Gibson, J.J. (1966). *The senses considered as perceptual systems*. Houghton Mifflin.
- Gibson, J.J. (1977). The theory of affordances. W: R.E. Shaw, J. Bransford (red.), *Perceiving, Acting, and Knowing*. Erlbaum.
- Gibson, J.J. (1979). *The ecological approach to visual perception*. Houghton Mifflin.
- Giummarra, M.J., Gibson, S.J., Georgiou-Karistianis, N., Bradshaw, J.L. (2008). Mechanism underlying embodiment, disembodiment and loss of embodiment. *Neuroscience and Biobehavioral Reviews*, 32, 143–160.
- Goldstein, E.B. (1999). *Sensation and perception* (5th edition). Brooks/Cole Publishing Company.
- Goldstein, E.B. (2007). *Sensation and perception* (7th edition). Wadsworth.
- Goldstein, E.B. (red.). (2010). *Encyclopedia of perception*. SAGE.
- Goodale, M.A., Milner, A.D. (1992). Separate visual pathways for perception and action. *Trends in Neurosciences*, 15, 20–25.
- Goodale, M.A., Westwood, D.E. (2008). Ewolucja poglądu na dwoiste widzenie. W: A. Klawiter (red.), *Formy aktywności umysłu – ujęcia kognitywistyczne*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grossman, E.D., Blake, R. (2002). Brain areas active during visual perception of biological motion. *Neuron*, 35(6), 1167–1175.
- Gurwitsch, A. (1964). *The field of consciousness*. Duquesne University Press.
- Haugeland, J. (1998). *Having Thought – essays on the metaphysics of mind*. Harvard University Press.
- Head, H., Holmes, G. (1912). Sensory disturbances from cerebral lesions. *Brain*, 34, 102–245.
- Herzyk, A. (2005). *Wprowadzenie do neuropsychologii klinicznej*. Scholar.
- Hirose, N. (2002). An ecological approach to embodiment and cognition. *Cognitive Systems Research*, 3, 289–299.
- Hurley, S. (2001). Perception and action: alternative views. *Synthese*, 129, 3–40.
- Husserl, E. (1966). *Analysen zur passiven Synthesis. Aus Vorlesungs- und Forschungsmanuskripten 1918–1926*. Martinus Nijhoff.
- Husserl, E. (1973a). *Zur Phänomenologie der Intersubjektivität: Texte aus dem Nachlass*. Tl. 2. Martinus Nijhoff.
- Husserl, E. (1973b). *Zur Phänomenologie der Intersubjektivität: Texte aus dem Nachlass*. Tl. 3. Martinus Nijhoff.
- Husserl, E. (1974). *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga druga*. PWN.
- Husserl, E. (1975). *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga pierwsza*. PWN.
- Husserl, E. (1982). *Medytacje Kartezjańskie*. PWN.
- Husserl, E. (1987). *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentna*. Papieska Akademia Teologiczna.
- Husserl, E. (1990). *Idea fenomenologii*. PWN.
- Husserl, E. (1991). *Ding und Raum*. Felix Meiner Verlag.
- Husserl, E. (2000). *Badania Logiczne*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ingarden, R. (1922). W sprawie „istoty doświadczenia zewnętrznego”. *Przegląd Filozoficzny*, 25, 512–534.

- Ingarden, R. (1963). *Z badań nad filozofią współczesną*. PWN.
- Ingarden, R. (1974). *Wstęp do fenomenologii Husserla*. PWN.
- Ingarden, R. (1987). *Książeczka o człowieku*. Wydawnictwo Literackie.
- Ingarden, R. (1988). *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*. PWN.
- Ingarden, R. (1995). *Studia z teorii poznania*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- James, T.W., James, K.H., Humphrey Keith, G., Goodale, M.A. (2006). Do Visual and Tactile Object Representations Share the Same Neural Substrate? W: S. Ballesteros, M.A. Heller (red.), *Touch and blindness*. Lawrence Erlbaum Associates.
- Janet, P. (1935). *Les Débuts de l'intelligence*. Flammarion.
- Jansson, G., Monaci, L. (2004). Haptic identification of objects with different number of fingers. W: S. Ballesteros, M.A. Heller (red.), *Touch, blindness, and neuroscience*. UNED, Varia.
- Jeannerod, M. (2006). *Motor cognition*. Oxford University Press.
- Jouen, F., Molina, M. (2005). Exploration of the newborn's manual activity: A window onto early cognitive processes. *Infant Behavior & Development*, 28, 227–239.
- Katz, D. (1989). *The world of touch*. Lawrence Erlbaum Associates.
- Klawiter, A. (2002). Dlaczego Husserl nie został Galileuszem nauki o świadomości? W: J. Brzeziński, A. Klawiter, T. Kuipers, K. Łastowski, K. Paprzycka, P. Przybysz (red.), *Odwaga filozofowania. Leszkowi Nowakowi w darze*. Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Klawiter, A. (2006). Jak rozpoznajemy narzędzia? Hipoteza filozoficzno-kognitywistyczna. W: *Człowiek między rzeczywistością realną a wirtualną* (s. 55–76). Ośrodek Wydawnictw Naukowych PAN.
- Klawiter, A. (2008). *Pojęcie percepcji szczątkowej* [referat]. Poznań, Polska.
- Knoblich, G. (2002). Self-recognition: body and action. *Trends in Cognitive Science*, 6(11).
- Kosslyn, S.M. (1994). *Image and brain: The resolution of the imagery debate*. MIT Press.
- Kosslyn, S.M., Thompson, W.L., Ganis, G. (2006). *The case for mental imagery*. Oxford University Press.
- Króliczak, G. (2000). *Percepcja iluzyjna a percepcja normalna. Studium kognitywno-filozoficzne* [niepublikowana rozprawa doktorska]. UAM.
- Lambrey, S., Berthoz, A. (2003). Combination of conflicting visual and non-visual information for estimating actively performed body turns in virtual reality. *International Journal of Psychophysiology*, 50(1–2), 101–115.
- Langacker, R. (1995). *Wykłady z gramatyki kognitywnej*. Wydawnictwo UMCS.
- Lieberman, M.D. (2003). Reflexive and reflective judgment processes: a social cognitive neuroscience approach. W: J.P. Forgas, K.D. Williams, W. von Hippel (red.), *Social judgments. Implicit and explicit processes*. Cambridge University Press.
- Lieberman, M.D. (2007). The X- and C- systems: the neural basis of automatic and controlled social cognition. W: E. Harmon-Jones, P. Winkelman (red.), *Fundamentals of social neuroscience*. Guilford.
- Lieberman, M.D., Jarcho, J.M., Satpute, A.B. (2004). Evidence-based and intuition-based self-knowledge: an fMRI study. *Journal of Personality and Social Psychology*, 87, 421–435.



- Longstaff, A. (2006). *Neurobiologia*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- MacKay, D.G. (1987). *The Organization of Perception and Action: A Theory for Language and Other Cognitive Skills*. Springer.
- Makin, T.R., Holmes, N.P., Ehrsson, H.H. (2008). On the other hand: Dummy hands and peripersonal space. *Behavioral Brain Research*, 191, 1–10.
- Maravita, A., Spence, Ch., Driver, J. (2003). Multisensory integration and the body schema: close to hand and within reach. *Current Biology*, 13, 531–539.
- Marr, D. (1982). *Vision: A computational investigation into the human representation and processing of visual information*. Freeman.
- Martin, M. (1995). Bodily awareness: a sense of ownership. W: J.L. Bermúdez, A. Marcel, N. Eilan (red.), *The body and the self*. MIT Press.
- Melzack, R., Israel, R., Lacey, R., Schultz, G. (1997). Phantom limbs in people with congenital limb deficiency or amputation in early adulthood. *Brain*, 120, 1603–1620.
- Merleau-Ponty, M. (2001). *Fenomenologia percepcji*. Fundacja Aletheia.
- Millikan, R. (1984). *Language, thought and other biological categories*. MIT Press.
- Milner, A.D., Goodale, M.A. (2008). *Mózg wzrokowy w działaniu*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Milner, A.D., Perrett, D.I., Johnston, R.S., Benson, P.J., Jordan, T.R., Heeley, D.W., Bettucci, D., Mortara, F., Mutani R., Terazzi, E., Davidson, D.L.W. (1991). Perception and action in “visual form agnosia”. *Brain*, 114, 405–428.
- Mountcastle, V.B. (2005). *The sensory hand*. Harvard University Press.
- Newen, A., De Bruin, L., Gallagher, S. (red.). (2018). *The Oxford Handbook of 4E Cognition*. Oxford Library of Psychology, Oxford Academic.
- Noë, A. (2004). *Action in perception*. MIT Press.
- Noë, A., O’Regan, J.K. (2001). A sensorimotor account of vision and visual consciousness. *Behavioral and Brain Sciences*, 24, 939–1031.
- O’Shaughnessy, B. (1980). *The will: a dual aspect theory*. Cambridge University Press.
- O’Shaughnessy, B. (1989). The sense of touch. *Australasian Journal of Philosophy*, 67, 37–58.
- O’Shaughnessy, B. (1995). Proprioception and the body image. W: J.L. Bermúdez, A. Marcel, N. Eilan (red.), *The body and the self*. MIT Press.
- Paillard, J. (1999). Body schema and body image – a double dissociation in deafferented patients. W: G.N. Gantchev, S. Mori, J. Massion (red.), *Motor control, today and tomorrow*. Academic Publishing House.
- Paillard, J. (2005). Vectorial versus configural encoding of body space. *Body image and body schema*.
- Paillard, J., Michel, F., Stelmach, G. (1983). Localization without content: a tactile analogue of blind sight. *Archives of Neurology*, 40, 548–551.
- Petit, J.L. (2003). On the relation between recent neurobiological data on perception (and action) and the Husserlian theory of constitution. *Phenomenology and the Cognitive Science*, 2, 281–298.
- Petit, J.L. (2005). A functional neurodynamics for the constitution of the own body. W: H. de Preester, V. Knockaert (red.), *Body image and body schema: interdisciplinary perspectives on the body*. John Benjamins Publishing Company.

- Piaget, J. (1966). *Narodziny inteligencji dziecka*. PWN.
- Piaget, J., Inhelder, B. (1993). *Psychologia dziecka*. Wydawnictwo Siedmioróg.
- Piłat, R. (2003). Transcendentalna i naturalistyczna perspektywa w badaniu doświadczenia. *Fenomenologia*, 1, 51–62.
- Pokropski, M. (2017). Fenomenologia i kognitywistyka – wprowadzenie. W: J. Migański, M. Pokropski (red.), *Główne problemy współczesnej fenomenologii*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Pokropski, M. (2023). *Mechanisms and Consciousness. Integrating Phenomenology and Cognitive Science*. Routledge.
- Port, R., Gelder, T. van (1995). *Mind as motion: Explorations in the dynamics of cognition*. MIT Press.
- Preester, H. de, Knockaert, V. (2005). *Body image and body schema: interdisciplinary perspectives on the body*. John Benjamins Publishing Company.
- Przybylski, Ł. (2012). Rozszerzony model percepcji. O roli ciała w przeżyciu percepcyjnym. *Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria*, 3(83), 337–350.
- Przybylski, Ł. (2013). Kinestezy w strukturze aktu percepcyjnego. U źródeł ucieleśnionego poznania. *Fenomenologia*, 11, 57–77.
- Przybylski, Ł. (2014). Modyfikacje fenomenologicznego modelu percepcji w świetle badań neurokognitywnych. *Przegląd Filozoficzno-Literacki*, 2(39), 287–301.
- Przybylski, Ł. (2015). Fenomenologiczne źródła problematyki ucieleśnienia. *Poznańskie Studia z Filozofii Nauki*, 24, 51–76.
- Przybylski, Ł., Króliczak, G. (2018). Jak, gdzie i kiedy mózg rozpoznaje ofertę? Studium planowania chwytu z użyciem funkcjonalnego rezonansu magnetycznego. W: G. Króliczak, K. Łastowski, Ł. Przybylski, P. Przybysz, M. Urbański (red.), *Filozof w krainie umysłu. Profesorowi Andrzejowi Klawiterowi w darze*. Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM.
- Randerath, J., Goldenberg, G., Spiikers, W., Li, Y., Hermsdörfer, J. (2011). From pantomime to actual use: How affordances can facilitate actual tool-use. *Neuropsychologia*, 49(9), 2410–2416.
- Ratcliffe, M. (2008). Touch and situatedness. *International Journal of Philosophical Studies*, 16(3), 299–322.
- Rock, I. (1995). *Perception*. Scientific American Library.
- Rossetti, Y. (2003). Abstraction from a sensori-motor perspective: can we get a quick hold on simple perception? *Philosophical Transactions of the Royal Society London B*, 358, 1269–1275.
- Rossetti, Y., Rode, G., Farne, A., Rossetti, A. (2005). Implicit body representations in action. W: H. de Preester, V. Knockaert (red.), *Body image and body schema: interdisciplinary perspectives on the body*. John Benjamins Publishing Company.
- Shapiro, L. (red.). (2014). *The Routledge Handbook of Embodied Cognition*. Routledge.
- Shapiro, L. (red.). (2019). *Embodied Cognition*. Routledge.
- Sheets-Johnstone, M. (1999). *The Primacy of Movement*. John Benjamins Publishing Company.
- Smith, B. (red.). (1982). *Parts and moments. Studies in logic and formal ontology*. Philosophia Verlag.

- Smith, L.B., Thelen, E. (2003). Development as a dynamic system. *Trends in Cognitive Science*, 7, 343–348.
- Stamenov, M. (2005). Body schema, body image, and mirror neurons. W: H. de Preester, V. Knockaert (red.), *Body image and body schema: interdisciplinary perspectives on the body*. John Benjamins Publishing Company.
- Stamenov, M., Gallese, V. (red.). (2002). *Mirror neurons and the evolution of brain and language*. John Benjamins Publishing Company.
- Stanghellini, G. (2004). *Disembodied spirits and deanimated bodies: the psychopathology of common sense*. Oxford University Press.
- Streri, A., Féron, J. (2005). The development of haptic abilities in very young infants: From perception to cognition. *Infant Behavior & Development*, 28, 290–304.
- Talmy, L. (2000). *Toward a cognitive semantics*. MIT Press.
- Thelen, E. (1995). Time scale dynamics and the development of embodied cognition. W: R.E. Port, T. van Gelder (red.), *Mind as motion*. MIT Press.
- Thelen, E., Smith, L.B. (1994). *A dynamic systems approach to the development of cognition and action*. MIT Press.
- Thelen, E., Smith, L.B. (2006). Dynamic systems theories. W: W. Damon, R. Lerner (red.), *Handbook of child psychology*. John Wiley & Sons.
- Thompson, E.T., Varela, F.J. (2001). Radical embodiment: neural dynamics and consciousness. *Trends in Cognitive Science*, 5(10), 418–425.
- Uexküll, J. von (1985). Environment (Umwelt) and the inner world of animals. W: G.M. Burghardt (red.), *Foundations of comparative ethology*. Nostrand Reinhold.
- Varela, F.J., Thompson, E.T., Rosch, E. (1991). *The embodied mind*. MIT Press.
- Vernon, D. (2008). Cognitive vision: the case for embodied perception. *Image and Vision Computing*, 26, 127–140.
- Vetter, H. (red.). (2004). *Wörterbuch der phänomenologischen Begriffe*. Felix Meiner Verlag.
- Viviani, P. (1987). Motor-perceptual interactions: the evolution of an idea. W: M. Imbert, P. Bertelson, R. Kempson, D. Osherson, H. Schnelle, N. Streitz, A. Thomassen, P. Viviani (red.), *Cognitive science in Europe*. Springer.
- Walsh, K. (1998). *Neuropsychologia kliniczna*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Zahavi, D. (1999). *Self-awareness and alterity*. Northwestern University Press.
- Zahavi, D. (2004). Phenomenology and the project of naturalization. *Phenomenology and the Cognitive Science*, 3, 331–347.
- Zahavi, D. (2012). *Fenomenologia Husserla*. Wydawnictwo WAM.
- Zahavi, D. (2017). Wzucie a mechanizm lustrzany: Husserl i Gallese. W: J. Migasiński, M. Pokropski (red.), *Główne problemy współczesnej fenomenologii*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Zaner, R. (1964). *The problem of embodiment*. Martinus Nijhoff.
- Żegleń, U. (2003). *Filozofia umysłu*. Wydawnictwo Adam Marszałek.



**Lukasz Przybylski** — studiował filozofię i psychologię, doktor nauk humanistycznych, kognitywista. Adiunkt w Zakładzie Logiki i Kognitywistyki na Wydziale Psychologii i Kognitywistyki UAM w Poznaniu. Jego zainteresowania naukowe obejmują kognitywne teorie percepcji oraz wzrokową kontrolę działania i koncentrują się na badaniu neuronalnych korelatów czynności, takich jak: manipulacja przedmiotami, eksploracja otoczenia czy użycie narzędzi. W swoich badaniach podejmuje również problematykę związaną z poznaniem ucieleśnionym i rozproszonym w kontekście psychologii ekologicznej. Współpracuje w licznych projektach badawczych i rozwojowych na styku nauki i biznesu z czołowymi firmami z obszaru user experience oraz universal design. Odbывał staże podoktorskie w Cognitive Development Laboratory (University of California, San Diego, USA) oraz w Laboratorium Badania Działań i Poznania (UAM).

Rozprawa [...] wpisuje się w aktualny w filozofii umysłu i kognitywistyce nurt ucieleśnienia [...] Autor prowadzi w niej dyskusję z dzisiejszymi ujęciami filozofów i kognitywistów o proveniencji fenomenologicznej, wykorzystując aktualną wiedzę z nauk biologicznych, neurokognitywistyki, psychologii i innych dyscyplin kognitywnych, także medycznych, jak neurologia czy psychiatria. W prowadzonych w tak szerokim kontekście badaniach Autor wykazał znakomitą erudycję i dojrzałą świadomość metodologiczną, przejawiającą się w próbie dostarczenia już zunifikowanej teoretycznie koncepcji percepcji ucieleśnionej.

prof. dr hab. Urszula Żegleń  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ISBN 978-83-66983-37-3 (numer tomu 21)  
ISBN 978-83-66983-22-9 (numer kolekcji)